

Czy z zielonogórskich uczelni WSP i WSI można zrobić uniwersytet?

patrz str. 10

Rząd wygrał budżet!

12 bm. wieczorem Sejm przyjął 230 głosami budżet państwa na 1993 r. w wersji proponowanej przez komisję budżetową i ustawodawczą. Sprzeciw wyraziło 207 posłów, a 3 wstrzymało się od głosu. Wyniki głosowania potwierdziła oklaskami.

Wcześniej Sejm odrzucił w głosowaniu łącznym 4 wnioski mniejszości oraz 8 propozycji poprawek do budżetu, które oznaczają zwiększenie wydatków bez wskazania źródeł ich pokrycia. Do tych propozycji należy wniosek posłów KPN o zwiększenie deficytu budżetowego do 140 bln zł.

Za odrzuceniem tych propozycji było 226 posłów, przeciw 205, a 12 wstrzymało się od głosu.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania tzw. ustaw o budżecie.

Przerwa w obradach Sejmu trwała od 12.30 do godziny 17.15. Wcześniej zapowiedziano wznowienie obrad o godz. 15., a następnie o 17. Przez 45 minut trwały spory proceduralne.

Rano obradom przysłuchiwał się Lech Wałęsa, po południu udał się do Gdańska.

BUDŻET W SENACIE 18 BM.

Senat oceni ustawę budżetową, którą Sejm przyjął w piątek, 12 bm. na swym posiedzeniu, 18 lutego. Jeśli zaproponuje zmiany w ustawie to jeszcze 20 lutego Sejm je rozpatrzy. 20 bm. mija termin, w którym parlament powinien uchwalić budżet. Inaczej prezydent, zgodnie z Małą Konstytucją, może rozwiązać Sejm.

(O tym co działo się przed głosowaniem — na stronie 2).

magazyn

Gazeta LUBUSKA

dawniej ZIELONOGÓRSKA-GÓRZOWSKA

Stron 16 + 24 (TELEMAGAZYN)

SOBOTA, NIEDZIELA, 13, 14 LUTEGO

1993 R.

NAKLAD: 178.063

NR 37 (12.623)

WYDANIE 1,

Rok XLI

CENA 3800 ZŁ

Talerz pod lupą czyli...

«Malaga» żelazem wzmocniona?

Na szczęście czasy, kiedy to na naszym rynku aż rolało się od zagranicznych artykułów zawierających w swoim składzie niedopuszczalne u nas do spożycia konserwanty oraz inne składniki chemiczne — mamy już za sobą. Nie znaczy to jednak, że możemy zupełnie spokojnie patrzeć na to co wrzucamy do koszyka. Tu i ówdzie nadal bowiem zdarzają się najczęściej przemycane przez granicę produkty żywnościowe o przystępnej cenie, ale wątpliwej jakości. Na ogół jednak ich ilość są śladowe. Ostatnio np. Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Zielonej Górze zakwestionowała ilość żelaza w sprowadzonym z Holandii winie „Malaga”. Od czasu do czasu zdarzają się też cukierki nafaszerowane E-171 II, co w tłumaczeniu „na nasze” oznacza biel tytanową.

(Ciąg dalszy na str. 3)



Do zakochania jeden dzień...

Sięgający 1476 roku anglosaski obyczaj każe 14 lutego wysłać do siebie zakochanym specjalne kartki z życzeniami („valentine cards”) i wręczać upominki. W tym dniu samotni wybierają sobie sympatie na cały nadchodzący rok. Zwyczaj ten jednak jako żywo nie ma najmniejszego związku ze św. Walentym, lecz z pogańskim świętem Lupercalia, które odbywało się w połowie lutego i w ogóle z wiosną. Św. Walenty (rzymski męczennik z IV w.) jest patronem chorych na epilepsję, których w dodatku przez całe wieki leczono egzorcyzmami jako opętanych przez szatana, a sam dzień 14 lutego uważano za dzień feralny. Ten, zgoda obcy polskiej tradycji, zwyczaj, ma u nas czysto merkantylne podłoże. Sprzedawcy doskonale wiedzą, że najlepiej pieniądze wydajemy w okresach przedświątecznych i skłonni są zrobić wszystko aby nam to ułatwić. Stąd tyle wrzawy wokół dnia zakochanych. Ileż to nie wiadomo o co chodzi, zawsze chodzi o pieniądze.

J. H.

Uwaga Czytelnicy! Uwaga Sprzedawcy! W GÓRZOWSKIM I ZIELONOGÓRSKIM

Od dziś Magazyn „GL” składa się z dwóch części: gazety i kolorowego dodatku TELEMAGAZYN.

RAZEM: co najmniej 40 stron!

Mariaż czarów, wiedzy i wiary. Trzy wieczory z wiedzą i magikiem. SZCZEGÓŁY STR. 13

Amerikanin autorem nagrodzonego zdjęcia z Somalii

Amerikanin James Nachtwey otrzymał nagrodę „World Press Photo 1992” (prawe zdjęcie roku 1992).

Nachtwey otrzymał tę najbardziej prestiżową nagrodę w dziedzinie fotografii prasowej za zdjęcie, które zrobił w somalijskim mieście Bardera. Widnieje na nim matka, składająca swe martwe dziecko do grobu.

Jury wybrało nagrodzone zdjęcie spośród prawie 19,5 tys. fotografii, nadesłanych przez prawie 2 tys. fotoreporterów.

Walki w Sarajewie, napięcie w Chorwacji

W Sarajewie w nocy z czwartku na piątek nadal trwały walki między Serbami, Muzułmanami i Chorwatami.

Ciągłą strzelaninę było przez całą noc wyraźnie słychać z hotelu „Holiday Inn”.

W piątek rano wybuchła półgodzinna gwałtowna strzelanina z moździerzy, karabinów maszynowych i cięższej broni w centrum Sarajewa. Miasto pozabawione zostało elektryczności.

W Chorwacji utrzymywało się w piątek rano napięcie. Radio zagrzebskie podawało, że „nasiliły się prowokacje prawie na wszystkich liniach frontu”.

Rząd Bośni i Hercegowiny ogłosił w czwartek, że rezygnuje z wszelkiej pomocy za granicą, dopóki konwoje z pomocą nie będą

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dekret o rozwiązaniu FON sprzeczny z konstytucją

Trybunał Konstytucyjny Federacji Rosyjskiej uznał dekret Jelcyna o rozwiązaniu komitetu organizacyjnego Frontu Ocalenia Narodowego za sprzeczny z konstytucją Rosji. Front Ocalenia Narodowego jest zrzeszeniem kilkunastu organizacji opozycyjnych wobec obecnego władz Rosji, reprezentujących różnorodne opcje polityczne — od komunistycznej do prawicowo-nacjonalistycznej.

Niemcy uszczelniają wschodnią granicę

Na polecenie federalnego ministra spraw wewnętrznych Rudolfa Seitersa w tym tygodniu przetrzebiono na wschodnią granicę Niemiec dodatkowo 1.000 funkcjonariuszy Federalnej Straży Granicznej (BGS).

Krok ten oznacza zwiększenie o 50 proc. obsady granicy RFN z Polską i Czechami, które strzegło do tej pory 2.000 funkcjonariuszy BGS. Nowi funkcjonariusze, jak pisze piątkowa „Bild-Zeitung”, wzmocnią urzędy ochrony granic we Frankfurcie n. Odrą, Pirnie i Schwandorfie w Bawarii.

Niedziela: Kostrzyn, Słubice

Światła nad Odrą

Niepokojący rozwój wydarzeń w Europie wymaga, byśmy dali wyraz pragnieniu wolności i demokracji oraz woli pokojowego współżycia, zwracając się jednocześnie przeciw przemocy, szowinizmowi i nienawiści do obcych. Wszystkich problemów nie rozwiąże

(Ciąg dalszy na str. 2)

Bomby nie było

Zawiadomienie o podłożeniu bomby w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie okazało się fałszywe.

Informację o ładunku wybuchowym policja otrzymała w piątek rano.

W trwającej ok. 45 min. akcji wzięło udział kilkunastu policjantów, m.in. z brygady antyterrorystycznej.

Marki z makulatury

W czwartek — 11 bm. na słubickim bazarze pracownicy firmy detektywistycznej „BA HERAS” zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy załatwiali sprawunki placąc fałszywymi markami.

Mówią detektywi: — Handlujący na bazarze zgłosili nam, że dwóch lub trzech Polaków „puszcza w obieg” fałszywe banknoty — 100 marek. Zatrzymaliśmy dwóch podejrzanych. Byli zaskoczeni, jeden z nich próbował uciekać. Mężczyzna, który za podrobione pieniądze kupił kasety wideo, miał przy sobie kilka takich banknotów. Podejrzanych przekazaliśmy policji.

— Coraz częściej na bazarze zatrzymujemy

ludzi placących fałszywymi pieniędzmi. Przecież to Niemcy. Zdarza się, że „fałszywki” trafiają do słubickich kantorów.

Mówi Zygmunt Magniewski — komendant policji w Słubicach: — Świadczyło o tym jedno z podejrzanych. Jest mieszkańcem centralnej Polski. W czasie przesłuchania tłumaczył się, że sam padł ofiarą oszustwa, że fałszywe banknoty kupił od kogoś innego.

Sprawa „oszukiwanego” zajęła się Prokuratura Rejonowa w Słubicach. Z braku dowodów, drugi mężczyzna został wypuszczony na wolność.

(hc)



NISSAN w ogrodach miłości

Czy wypada pisać w dniu św. Walentego, że nissan micra jest piękny? Ze mało pali...? Ze podobno lekko się prowadzi...? Zalety tego samochodu poznaje już pewnie miłośniczka Brzeska, która nadesłała kupon konkursowy do wydawnictwa „Harlequin” i... wygrała.

Niniejszy tekst będzie niestety jak szampon i odżywka w jednym, gdzie aż dwukrotnie zostanie popełnione złe słownictwo. Ale szefostwo zezwoliło... Było już bardzo ciepło o nissanie micra, a teraz parę ciepłych słów o wydawnictwie „Harlequin”, które z premedytacją zaprosiło na miniony poniedziałek reprezentację z całego kraju, a następnie namiętnie, nakarmiło, rozzerwało i obdarowało. Tak działa firma, która zdobywa rynki całego świata nieczym woj ska Napoleona przed wkroczeniem do Rosji.

Jeśli komuś książki „Harlequina” kojarzą się z ogrodami miłości, to pewnie słusznie się kojarzą. Ale jeśli w innych głowach powstaje nierozróżnialny związek z podpałkami, szamponami, mydłkami i innymi dobrami higieny osobistej, to i taki związek nie jest błędny. Książki z arlekinem są jak najbardziej artykułem użytkowym, dla niektórych nawet pierwszej potrzeby.

(Ciąg dalszy na str. 9)

„RIS”

informuje, że planuje uruchomić przy ul. Boh. Westerplatte Centrum Handlowo Gastronomiczne „TOPAZ”.

Zainteresowanych wynajmem powierzchni handlowej prosimy o osobiste zgłaszanie się w terminie do 15.02.1993 r. do naszej firmy

(Restauracja „SAMBICA”) Zielona Góra, Stary Rynek 14, tel. 50-30 i 223-42, fax 717-31.

AK324

ANMAR S.C.
Hurtownia Artykułów Elektroinstalacyjnych
Gorzów Wlkp., tel. 284-94, 74-733, fax 74-233
ul. Zwirzowa 13 (za Lecznicą Weter.)

kable przewody żarówki

w cenach producenta.

AGROMAX Świebodzin - Poznańska 56, e 22-821, tix 43 3360 Agromax

MEBLE

BIURA - BANKI kompleksowe wyposażenie wnętrz, ZIELONA GÓRA, Kręta 5, 0616-97

DLA PRODUCENTÓW LAMINATÓW POLIESTROWO - SZKLANYCH

EKOLOGICZNA ŻYWICA POLIESTROWA

ŻELKOT POLIESTROWY

UTWARDZACZ - INTEROX

IMPORTER ALL-AND Co. Ltd.

Sulechów 66-100 Sulechów ul. Świerczewskiego 33 tel/fax 32-21 wew. 14 tix. 433476	Poznań 61-883 Poznań ul. Rybacki 6a tel/fax 0-61/530576	Chojnice 89-600 Chojnice ul. Bytowska 9 tel. 0-531/72723 fax. 0-531/72720
--	---	--

**Z uwagi na okres reklamacyjny
do 8 dni, wysokość wygranych
może ulec zmianie.**

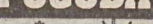
**KUPIE przedpłatę. Zielona G6
ra — 629-24. CGX-1495**

**FORDA transita, 1991 r. 2.5 l.
diesel — sprzedam. Zielona G6
ra — 717-45. CGX-1489**

**AUDI 80, 1987 r. 1.8 l. — sprze-
dam. Zielona G6ra — 717-45.
CGX-1490**

NOTOWANIA W KANTORACH	GŁOÇÓW ul. Słowiańska		GORZÓW "Orbis"		ZIELONA GÓRA "DOLMAR"	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
dolar	16187	16280	16080	16170	16100	16250
marka	9704	9800	brak danych		9730	9780
funt bryt.	22870	23600	22700	23200	22700	23800
frank fr.	2870	3100	2820	2920	2830	2900
frank szwaj.	10450	11100	10350	10500	10450	10600

Gielda frankfurcka (12.02) 1 USD = 1 6585 DEM



POGODA

Zachmurzenie przeważnie małe. Temperatura: od -1 do +1 stopnia Celsjusza. Wiatr: słaby i umiarkowany z kierunków zmieniających się. Prognoza orientacyjna na kolejną dobę: wzrost zachmurzenia od wystąpienia przez chmury opadów śniegu.

Co począć ze znikłym jajem?

SPECJALNIE DLA „GL” OD ALICJI PACZKOWSKIEJ Z GDAŃSKA.

Złapanie, czemu towarzyszy wielki szum informacyjny, Nikodema S. zwanego Nikosem kojarzy się nam tu w Gdańsku ze znikłym jajem. Póki się je trzyma w ręku, to w porządku, ale niech no tylko się stłucze... Nikodem S. „szef gangu”, „ojciec chrzestny” polskiej mafii samochodowej, gangster nie z tej ziemi, itd. itp. ukrywał się ponad siedem lat a jego aresztowanie jawi się jako niebawomy sukces policyjny. Jeszcze rok temu Niko, o czym zresztą pisałam, spokojnie przychodził grać w ruletkę do kasyna Orbis Grand w Sopocie, w restauracji karmił swojego psa polędwicą, nie tak dawno zrobił dziecko paniencę, która wcale nie ukrywała swego związku z „gangsterem”. Panienska zresztą wystartowała w jednym z konkursów piękności jednej z gdańskich gazet i zdobyła nawet jakieś laury, a teraz jedzie na pół roku do Japonii tańczyć w tokijskich klubach. Smród jaja polega dodatkowo na tym, że... nie bardzo wiadomo, jakiego rodzaju postawę „najbardziej poszukiwanemu” człowiekowi w Polsce. Kradzież jednego samochodu w RFN, fałszowanie dokumentów, drobne macholki. Reszta a plotki głosz, że jest tego sporo absolutnie nie do udowodnienia. Przynajmniej na razie. W grę wchodzi podobno 200 samochodów...

O Nikodeme pewnie jeszcze usłyszymy. Na razie przejdźmy do spraw miejscowych. Zatrzymany został morderca lekarki z Elbląga. To 21-letni obywatel, alkoholik, sprawca wielu napadów i kradzieży. Jak zwykle siedział w więzieniu, ale, ponieważ jesteśmy, nie trzeba, narodem bardzo humanitarnym, dostał 24 godzinną przepustkę. Przewietrzył się, po pobycie w więzieniu w ten sposób, że zamordował dwie osoby, lekarkę i jej 19-letnią córkę. Następnie wrócił do kicia i zatrzymano go, kiedy w więziennej pralni prał polkowane ubranie.

Zanim przejdę do informacji lżejszego kalibru czyli smakowitych ploteczek, jeszcze jedna wiadomość zbrojnicza. Kasjerka z sopockiego ZUS-u szła piechotą do banku niosąc 360 mln zł. Towarzyszył jej ochroniarz, uzbrojony naturalnie. Ze swojej bro-

ni nie zdążył zrobić najmniejszego użytku, kiedy dostał czymś ciężkim w głowę i osunął się na chodniku. Kasjerkę naturalnie obrabowano, złodzieje uciekli skradzionym polonem.

Będzie bal na zakończenie karnawału za 360 milionów? A baluje się w Trójmieście ostro. Co prawda jedna z zabaw została przeniesiona z wielkich sal do kawiarni o nazwie „Liliput” co najlepiej świadczy ile biletów sprzedano.

Gdańsk szykuje się do „Walentynki” dnia zakochanych. Podobno można, jak powiedział tu jeden pisarz zakochać się w dziele sztuki, niekoniecznie w osobie, ale to już ostateczne stwierdzenie. Na ogół panie kochają się w panach i odwrotnie. Danuta Wałęsowa powiedziała, że w swoim życiu zakochała się jeden raz, w obecnym mężu. Na nader niedyskretnie pytanie dziennikarza, czy uczucie trwa odpowiedziała. „Tak. Z przerwami”. Władze miejskie Gdańska kochają swoich mieszkańców bez przerwy i dlatego w niedzielę czyli dzień św. Walentego na Długiej czyli pod Neptunem fundują przechodniom piwo. Zapraszamy.

O jedzeniu też będzie. Do gdańskiej opery zawitała chińska tancerka i choreografka. Z ogromnymi walizkami. Myślano, że to stroje. A to jest... gotowe chińskie jedzenie i paleczki. Chinka stanowczo odrzuciła bigosy i schabowe.

Skoro jesteśmy przy tancerkach. Alicja Boniuszko, jedna z niewielu Polek, która znalazła się we wszystkich światowych encyklopediach, chyba nasza największa tancerka, proponowała mi żebyśmy się zapisały... na kurs tańca. Zle się czuję na parkiecie, powiedziała pani Alicja, obawiam się, że depczę partnerom po nogach. Z Alicją Boniuszką obserwowałyśmy ostatnio eliminacje Miss Wybrzeża. Omal nie przynależymy jednej panie prywatnej nagrody. Miała gdzieś tak metr siedemdziesiąt wzrostu i przynależała się nam, że waży 92 kg. I wystartowała w kostiumie kąpielowym.

ALICJA PACZKOWSKA

„Malaga” żelazem wzmocniona?

(ciąg dalszy ze str. 1)

Była też przedterminowana mąka z Czechosłowacji, spleśniałe orzeszki ziemne z Tajlandii. Prawie w ogóle nie ma natomiast ciast z ryżyną, które jeszcze do niedawna były prawdziwą plagą sklepowych półek.

Apele i informacje podawane prawie od dwóch lat w prasie, radio i telewizji zrobiły swoje. Ludzie generalnie jednak patrzą na to co kupują. Mało komu można więc „wcisnąć” gumę do zucia ze składnikiem BHT.

Importerzy żywności mając na uwadze rosnące wymagania

polskiego odbiorcy i w obawie przed zdyskwalifikowaniem przez celników lub Sanepid całej partii towarów wiedzą, że już teraz nie można zarobić kokosów na byle czym. Oznacza to, że lawina wysoko przetworzonej i „zawsze świeżej” żywności została w pewnym sensie zahamowana. Mimo, to inspektorzy Sanepidu nadal muszą być czujni i sprawdzać losowo jakość towarów. Szczególnie w handlu okrężnym.

Niestety, ludzie często nie chcą przyjąć do wiadomości tego, że np. popularna u nas sproszkowana „śmietanka” do

kawy to nic innego, jak tylko zabiłona skrobina. Nie mogą też uwierzyć w to, że nasza krajowa żywność jest często o niebo lepsza pod względem wartości odżywczych od nawet najładniej opakowanej, ale zagranicznej. Tamci producenci żywności dbają nie tylko o klienta, ale głównie o zysk.

Wszystko co zawiera większy dodatek „chemii” jest po prostu tańsze. Choć dopuszczone do spożycia. U nas natomiast obowiązujące obecnie normy są bardzo zaostrzone. Wszystko jednak wskazuje na to, że zanim znajdziemy się wreszcie w tym wymarzonej raju - jakim dla wielu jest Europa - będziemy musieli nieco złagodzić i dopuścić do sprzedaży tańszą żywność (z dużą zawartością chemii). A obok niej jak najbardziej naturalną i... drogą. Na razie możemy jednak rzucić własnymi prawami i zdrowo odżywiać. Chyba, że gustujemy wyłącznie w zachodnich wiktalach. Wówczas, musimy być przygotowani na pewne ryzyko, którego przy nawet dokładnej analizie rynku żywnościowego przez specjalistyczne służby sanitarne nie da się całkowicie wykluczyć. B.G.

Kronika policyjna

MAŁY RELAKS?

W nocy z 11 na 12 bm. włamywacze dostali się przez okno na parterze do klubu „Relaks” w Domu Kultury w Smardzewie, gm. Szczaniec. Ukradli pieniądze, kamerę wideo ze statywem, papierosy i dezodoranty. Łączne straty wynoszą ok. 30 mln złotych.

NAGŁY ZGON

12 bm. w jednym z mieszkań w Nowej Soli stwierdzono, iż jego lokator, 37-letni mężczyzna, nie żyje. Lekarz nie ustalił przyczyny zgonu. Zarządzona została sekcja zwłok.

(sz)

Kto pozna tych bandziorów?

30 grudnia ub. roku, ok. godz. 18.30, przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 8 w Zielonej Górze, dwóch sprawców dokonało napadu na mężczyznę z użyciem noża. Zrabowano mu 1.070 marek niemieckich. W czasie szarpaniny jeden ze sprawców postradł zegarek marki „Rolex” z bransoletką. Zegarek ma kształt czworokątny, godzinny oznaczony są kreskami.

A oto rysopisy sprawców: (pierwszy) wiek ok. 24-30 lat, wzrost ok. 170-175 cm, sylwetka normalna, twarz owalna, lekko widoczne kości policzkowe, cera zniszczona, tzw. „przepita”, włosy jasne średniej długości, brwi jasne, nos średni, ale szeroki; ma prawdopodobnie jasny wąs. Ubierany był w jasną kurtkę z gład-

kiego materiału, kołnierz ze sztucznego baranka, spodnie ciemniejsze od kurtki, czapka z pomponem. (Drugi): wiek ok. 24-27 lat, wzrost ok. 185-190 cm, dobrze zbudowany, twarz owalna, cera normalna, włosy ciemne, brwi ciemne, nos prosty. Ubrany był w kurtkę 3/4, ciemną, z gładkiego materiału, spodnie przylegające, ciemne, czapka narciarska, prawdopodobnie szara z białym pomponem.

Kto ma jakieś wiadomości na temat poszukiwanych lub właściciela zegarka, proszony jest o kontakt z KRP w Zielonej Górze, ul. Partyzantów 40, tel. 616-16, wewn. 838, w godzinach od 8.00 do 15.00 lub 997 czynny całą dobę.

(sz)



Tęgie Głowy Pod Kaczką

Nie będzie to spotkanie wojenników whisky czy piwa. Oj nie. W najbliższy czwartek o godzinie 18.00 w klubie dziennikarskim „Pod Kaczką” spotkają się miłośnicy rozrywki umysłowych.

Najlepsi uczestnicy „Lubuskiej Ligi Tęgie Głowy” otrzymają nagrody i dyplomy ufundowane przez redakcję „Gazety Lubuskiej”.

Atrakcją wieczoru będzie „żywa krzyżówka” z nagrodami, którą poprowadzi autor „Labyrintu” i „Sfinksu” Stanisław Patycki.

Impreza jest otwarta dla wszystkich miłośników rozrywki umysłowych.

W marcu br. loteria wizowa USA

W tym roku o pięć miesięcy wcześniej niż w ubiegłym odbędzie się amerykańska loteria wizowa. Komu dopisze szczęście, otrzyma jedną z 40 tys. wiz imigracyjnych, uprawniających do zamieszkania w Stanach Zjednoczonych.

Informowaliśmy o tym już 4 bm., lecz Czytelnicy telefonują do „Gazety Lubuskiej” z pytaniami o szczegóły. Przypominamy więc, że jedna osoba może wystąpić tylko jedno zgłoszenie. Członkowie rodziny ubiegają się o wizę osobno, także występując po jednym zgłoszeniu. Listy należy wysłać pocztą zwykłą lub lotniczą. Listy, które nadejdą przed 2 marca, zostaną odrzucone, podobnie jak listy przysłane po 31 marca br. Do zgłoszenia nie trzeba żadnego formularza. Na kartce papieru wystarczy czytelnie podać podane nazwisko, a także imię, datę i miejsce urodzenia oraz adres pocztowy.

Nie zapomnij!

Do 20 lutego

można zaprenumerować „GL”

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Gazety Lubuskiej” na II kwartał 1993 roku przyjmują do 20 lutego br. jednostki kolportażowe „RUCH” S.A.:

Choszczyno, ul. Grunwaldzka 36
Dębno Lubuskie, ul. Bucza 14, tel. 20-36
Głogów, ul. Budowlanych 33, tel. 33-34-58
Gorzów, ul. Grobla 30, tel. 220-58
Krosno Odrzańskie, ul. WOP 10a, tel. 88
Międzyrzecz, ul. Chrobrego 4, tel. 23-35
Nowa Sól, ul. Gimnazjalna 13, tel. 33-73
Stubice, ul. Żeromskiego 52, tel. 22-07
Sulechów, ul. Zwycięstwa 23, tel. 22-17
Wolsztyn, ul. 5 Stycznia 5, tel. 27-89
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a, tel. 48-21
Żary, ul. Podchorążych 42, tel. 35-78

Dostawa zaabonowanej „GL” odbywać się będzie w sposób uzgodniony z prenumeratorami, także z miejscowości, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, ale do których dowożona jest prasa.

Strajk w Trzebiczu

W tartaku nadal sęki

W piątek czwarty dzień strajkowała załoga zakładu drzewnego „EJMA POL” w Trzebiczu koło Drezdenka. Jak nas poinformowano w Komitecie Strajkowym, tym formę protestu podjęto spontanicznie, kiedy okazało się, że wynagrodzenie za pracę w styczniu wyniesie 800.000-900.000 tys. zł. Sformułowano postulaty: urealnienia stawek akordowych i norm, regularnej wypłaty dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, a także za staż pracy i zatrudnienie na nocnej zmianie.

W trzebińskim zakładzie „EJMA POLU” nie działają związki zawodowe, a prezes i główny u- działowiec tej spółki z o.o., pan Czesław Ejma, uznał, iż załoga nie respektuje ustawy o rozstrzyganiu sporów zbiorowych, więc strajk jest nielegalny. Komitet

Strajkowy uważa tę opinię za niesłuszną, ale - po jego rozmowach z prezesem Ejmą - zapada decyzja o dyscyplinarnym zwolnieniu strajkujących. W sytuacji, kiedy w Trzebiczu Zakład „EJMA POLU” jest jedynym znaczącym pracodawcą (wieś liczy 800 mieszkańców, a załoga zakładu 212 osób), strajkujący za swój główny postulat uznali cofnięcie decyzji o zwolnieniu.

Wczoraj od pana Czesława Ejmy dowiedzieliśmy się, iż jest gotów uznać zwolnienia dyscyplinarne za niebyle, jeśli załoga zaakceptuje warunki placowe, zapewniające do czerwca br. choćby minimalną rentowność firmy. W Komitecie Strajkowym poinformowano zaś, że jego stanowisko nie zmieniło się. Protest trwa nadal.

(jana)

Branżowcy z Miedzi - negocjują

Delegacja „Solidarności” wprawdzie została jako pierwsza zaproszona do Warszawy na rozmowy negocjacyjne związane z projektem nowego układu zbiorowego dla Miedzi, ale - jak się dowiadujemy - związki branżowe nie dały się zepchnąć na boczny tor. W czwartek, 11 bm., Prezydium Związku Zawodowego Przemysłu Miedziowego wydało oświadczenie, przypominające Ministerstwu Przekształceń Własnościowych o obowiązku przestrzegania prawa przez obie strony sporu.

Tego samego jeszcze dnia, późnym popołudniem Ryszard Zbrzyzny - przewodniczący ZZPPM rozmawiał telefonicz-

nie z ministrem Januszem Lewandowskim. Efektem tych rozmów było spotkanie w Warszawie - 12 bm. - ministra z liderem największej miedziowej centrali związkowej. Osiągnięto najwidoczniej konsensus, skoro 18 lutego, w Warszawie, miedziowi branżowcy negocjując będą z MMPW nowy układ zbiorowy.

Wiadomo także, że kierownictwo Ministerstwa Przekształceń Własnościowych uznało niejednokrotnie artykułowaną przez związki potrzebę odbycia roboczego spotkania na temat prywatyzacji podstawowego ciągu technologicznego, czyli kopalni i hut KGHM SA.

(MS)

Niemiecka myśl na radzieckie brudy

Podobno wszystkie wojska świata pozostawiają po sobie zdezastrowany teren. Skala problemu związanego z rekultywacją terenów jest jednakowa. Niezależnie, czy wcześniej stacjonowała wojska amerykańskie, czy też radzieckie.

Holding Brochier, którego przedstawiciele 10 bm. przebywali w Zielonej Górze (pisaliśmy krótko o tej wizycie w ub. czwartek), doświadczenia nabył podczas wielkiego „sprzątania” pozostałości po armii amerykańskiej. Teraz ma to samo robić na terenach byłej NRD, w obiektach po wojskach radzieckich. Do Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze delegacja holdingu zgłosiła się, by zaoferować sprzedaż niemieckiej myśli tech-

nologicznej w tej specyficznej dziedzinie. Wykonawstwo w rekultywacji terenów Szprotawy i Starej Koperni należałoby do polskich przedsiębiorstw.

Po wizycie w Zielonej Górze przedstawiciele holdingu Brochiera złożyli ofertę w Warszawie, w Ministerstwie Ochrony Środowiska. O tym, czy środowce rozmowy dla Niemców zakończyły się pozytywnie, decyduje specjalna komisja, powołana przy Ministerstwie Ochrony Środowiska. Na razie komisja zbiera oferty. W jej skład, oprócz ministerialnych ekspertów, wchodzi wojewodowie z terenów, na których stacjonuje, bądź stacjonowała Armia Radziecka.

(sol)

superepress

SPRZEDAM fiat 126p (1979). Gorzów 72-464.

SPRZEDAM toyotę corollę 1.3 XLI Liftback, 1991. Sulechów, Licalna 5/4 tel. 29-69.

CINQUECENTO „700” - sprzedam. Zielona Góra, tel. 657-42.

ESCORTA 1300 (1984) - sprzedam, zamienię. Deszczno 29, tel. 13-214.

KUPIĘ dacie po wypadku. Zielona Góra - 65-194.

AUDI 80, 1979r. sprzedam. Niviska 1a. CGX01403

SZKOLENIE psów. Zielona Góra, tel. 602-89.

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe na dwa mniejsze. Zielona Góra, Wyszynskiego 25/64, tel. 634-01.

SPECJALISTYCZNY serwis magnetowidów, odwaraczy OTVC. „Infotelektronika” Zielona Góra, Zachodnia 15 (dawna Bieruta) godz. 12.00 - 18.00.

M-3 sprzedam. Zielona Góra, tel. 72-732.

PILNIE sprzedam - własnościowe (M-4) z telefonem w Stargardzie Szczecińskim - tel. 732-865 lub Gorzów 322-835.

ZATRUDNIĘ szwaczki z kilkuletnim stażem do szycia odzieży damskiej - lekkiej. Żary, tel. 30-01 wew. 162, po 15.00 - 39-82.

TRABANTA 1987r. - stan idealny - sprzedam na części. Sulechów, tel. 24-78.

PRZEDPŁATĘ kupię. Zielona Góra, tel. 658-43.

SPRZEDAM solarium, WYPOCZYNEK SKÓRZANY. NOWA SÓL, TEL. 77-047.

ZAKŁAD BUDOWLANY przyjmie zlecenia. Zielona Góra, tel. 613-26.

DZIAŁKĘ ogrodniczą zagospodarowaną - sprzedam. Nowa Sól tel. 21-04.

SPRZEDAM magiel elektryczny. Żagań Libelta 11/19.

BMW 520, ford transit - skrzyniowe, mitsubishi galant, vw - skrzyniowe plancka, części samochodowe - sprzedam. Gorzów 323-314.

KUPIĘ przedpłatę. Gorzów 286-07.

PRZYJMĘ do pracy hydraulika. Gorzów 322-556.

BUTIK drewniany, ocieplany, rozbielany, 3 x 3,5 sprzedam. Kożuchów, 1 Maja 19/1.

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

SPRZEDAM - pawilon bandlowy o pow. 330 m kw. w dwóch kondygnacjach, nadający się na wszelkiego rodzaju działalność handlową, produkcyjną, biurową + mieszkanie i magazyn. Gorzów tel. 72-562 (od 10.00 - 20.00).

CINQUECENTO 900 na gwarancji - sprzedam. Gorzów, tel. 272-71 wew. 231 do 15.00 253-00 po 15.00.

ZDECYDOWANIE kupię dom jednorodzinny w województwie gorzowskim lub zielonogórskim. Oferty z krótkim opisem lub fotoofertą. Biuro Ogłoszeń TER-SAR 68-200 Żary ul. Rynek 17 dla numeru 161-GZ.

MIESZKANIE 3-pokojowe, 58m2 - sprzedam. Zielona Góra, Wyszynskiego 123/5.

NOWY blaszany stragan w Kostrzynie - sprzedam. Sulechów, tel. 38-60.

ŻALUZJE z materiałów zachodnich. Zielona Góra, tel. 226-94.

SPRZEDAŻ płyt CD z odrzutów Zielona Góra, tel. 611-52.

MERCEDESA 190 diesel 1984. Żelechów 8 k/Łagowa Lub.

OPLA kadetta kombi od 1986 roku - kupię. Gorzów 271-12, 10.00 - 18.00.

DZIAŁKĘ budowlaną 6,14 ara sprzedam lub zamienię na samochód ciężarowy. Gorzów tel. 237-08.

ZAKŁAD budowlany zatrudni wykwalifikowanych pracowników w zawodach: murarz i cieśla budowlany. Kontakt: ul. Niepodległości 20, 66-416 Różanki tel. 115-22.

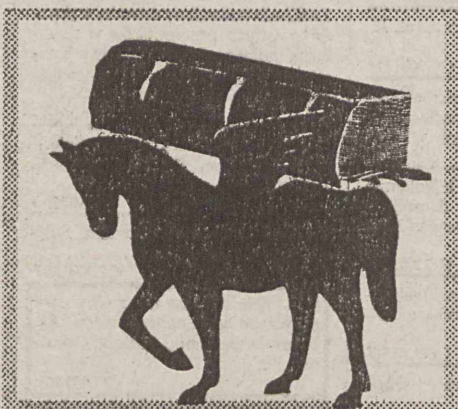
- Czulałam się, jak człowiek, który nic nie umie. W pracy oczekiwano ode mnie konkretnych umiejętności. A ja przez 4 lata studiów przeprowadziłam z kolegami jedną, jedyną imprezę...

Fakultety? Po roku fotograficznego zabrakło instruktora: fotografię zmieniono na film. Pan od filmu wyjechał, wrócił na fotografię. Skończyłam na teatralnym...

Nie umiem robić zdjęć. O filmach wiem tyle, co przez kontakt z wypożyczalnią kaset w pracy. O teatrze - trochę, bo mnie to interesowało.

Uczyliśmy się głównie pedagogiki. Nie powiem, żeby to było nieprzydatne, ale... To była teoria. Przez cztery lata mieliśmy miesiąc praktyki w szkole specjalnej. Która polegała głównie na przyglądaniu się, bo bliższego kontaktu z dziećmi, nie mieliśmy. Po II roku przez miesiąc pracowałam jako wychowawczyni na kolonii. I to była cała nasza praktyka.

Na metodyce pracy kulturalno - oświatowej uczylimy się m.in. pisanie scenariuszy imprez. Skąd - bez możliwości sprawdzenia tych pomysłów - mieliśmy wiedzieć, że wszystko trzeba najpierw załatwić, wydrępać? 9 lat temu, kiedy zaczynałam pracę, te zabiegi pochłaniały dużą część czasu i energii.



**(Nie)potrzebny
magister
od kultury**

Nikt nam na studiach nie mówił, skąd np. biorą się pieniądze na działalność kulturalną, nikt nie wjaśniał w różne urzędowe procedury, przez które trzeba się przedzierać. I ja się temu nawet nie dziwię. Zajęcia ze studentami prowadzą ludzie, którzy bezpośrednio po studiach zaczynają pracę na uczelni. To rodzi błędne koło. (absolwentka pedagogiki kulturalno - oświatowej w zielonogórskiej WSP z 9-letnim stażem pracy w kulturze).

„Kim ma być magister od kultury?”

- pytałam na tych łamach u progu lat 80.

Wtedy magister miał być organizatorem działań kulturalnych. Złożyli twierdzą, że dyrektorem. Bo organizator, czy instruktor powinien mieć fachowe przygotowanie.

Wtedy, na początku lat 80., ktoś policzył skrupulatnie, że w woj. zielonogórskim brakuje 120 instruktorów tańca, muzyki, plastyki i teatru.

Wtedy Bogdan Idzikowski, kierownik działu programowego w Zakładowo - Osiedlowym Domu Kultury „Novita” na pytanie, czy jako pracownik placówki, znający jej potrzeby, zatrudniłby absolwenta kierunku, który sam ukończył, wahał się z odpowiedzią: - Jeszcze jednego magistra? No, nie wiem...

Dziś dom kultury „Novita” się sprywatyzował, tracąc najpierw mecenasa przemysłowego, potem spółdzielczo - osiedlowego. Mirosław Musioł, właściciel Zakładu Usługowego Dom Kultury „Novita”, który wynajmuje lokal i który również jest absolwentem pk-o, nie musi się zastanawiać nad odpowiedzią na identyczne, jak przed laty pytanie.

Bo absolwenci pk-o przychodzą. I pytają o etat.

- Ale po co panu etat? - pyta Musioł.

- Bo chciałem tu pracować - odpowiada zdezorientowany kandydat. - Ale co by pan chciał robić? - docieka szef i pracownik „Novity” w jednej osobie.

Kandydat nie wie, że w tym miejscu powinien zaofiarować konkretną działalność, która przyniosłaby satysfakcję i przyniosłaby pieniądze na jego pensję i odpowiednią część kosztów lokalowych.

Jak dotąd, żaden z kandydatów nie potrafił powiedzieć, po co mu etat.

Na temat sensu studiów

Mirosław Musioł ma własną teorię.

I co z tego, że zaliczył fakultet fotograficzny, skoro dziś nikt - poza wąskim gronem amatorów -

nie bawi się w wywoływanie zdjęć. Wystarczy elektroniczna zabawka i punkt usługowy za rogiem.

Nie warto więc nabijać sobie głowy wiedzą, która jutro nikomu nie będzie przydatna. Studia powinny kształtować maksymalnie otwarte osobowości, które łatwiej przystosują się do ciągle zmieniających się warunków, niż zamknięci w klatkach wąskich specjalności fachowej.

Nie narzeka na nadmiar pedagogiki czy socjologii, jak inni. Mówi, że brakowało mu głębszego podkładu studiów humanistycznych - podstaw wiedzy o filmie i teatrze, historii literatury, filozofii, niezbędnych jeśli magister od kultury ma być wrażliwym i otwartym na środowisko przewodnikiem; Musioł tak właśnie pojmuję jego rolę.

- Studiowałam zaocznie. Chętni pchali się drzwiami i oknami. Niewiele pracowało w kulturze. Miałam np. kolegę, który był kierownikiem PGR i chciał mieć koniecznie tytuł magistra. Koleżanka, która pracowała w szkole, też potrzebowała papierka. Żeby świetlicę poprowadzić. Wie pani, co się robi w przeciętnej szkolnej świetlicy? Obiady się wydaje.

Uważam te studia za bezsensowne. Bo po pierwsze - nie dają żadnych praktycznych umiejętności. A po drugie - skoro państwo nie jest zainteresowane placówkami kultury (w oświacie też - obcięto najpierw zajęcia rozwijające osobowość), po co kształcić ludzi, którzy są niepotrzebni?

Prorok Wyszłej Szkoły Pedagogicznej do spraw kształcenia i spraw studenckich - dr Bogdan Idzikowski (tak, tak - ten sam!) z perspektywy czasu ocenia swoje studia na pk-o mniej krytycznie, niż przed laty.

Jest zwolennikiem dość panoramicznego przygotowania studenta, wspartego jednak konkretnymi umiejętnościami.

Program studiów od czasu, gdy skończył je dr Idzikowski, zmienił się dwukrotnie. W tym roku zmienił się po raz trzeci. Kolejny rocznik rozpocznie studia na kierunku: kształcenie pedagogiczne - specjalność pedagogika kulturalno - oświatowa, mając do wyboru dwie drogi: 3-letnie studia zawodowe z tytułem licencjata lub ich kontynuację na studiach II stopnia w trybie zaocznym lub dziennym.

Zmiana,

która ułatwić powinna studia w sytuacji, gdy wszystko, nie wyłączając stanu rodzicielskich kieszeni, tak bardzo się zmienia, pociągnie za sobą dość istotne przegrupowanie w programie. W pierwszej części studiów skupione zostaną przedmioty kierunkowe - artystyczne i praktyczne, w drugiej - przedmioty ogólnorozwojowe, humanistyczne.

Niestety, nadal nie udało się dogadać z Ministerstwem Kultury, żeby absolwenci równolegle z dyplomem mogli uzyskać weryfikację instruktorską.

Starsze roczniki absolwentów podkreślają zgodność, że okres studiów dał im spory kapitał przede wszystkim dzięki „pozaekscyzyjnej” aktywności. W klubach, w studenckich teatrzykach, w kabaretach, w turystycznych grupach uczyli się samodzielnego, sensownego i twórczego działania.

Na premierowy rok studiów trafiła spora grupa ludzi, którzy długo czekali na „swoją” kierunek. Dziś wielu jest słuchaczy z przypadku.

Bo - sugerują niektórzy - zmieniła się funkcja studiów. Dla wielu stały się formą przeczekania.

Przeczekanie można gdziekolwiek i jakkolwiek. Jak wynika z badań prowadzonych przez uczelnię, wymarzoną miejscem pracy dla dziewcząt z pk-o jest najczęściej szkoła świetlic.

Kiedy B. Idzikowski kończył studia, na roku było tylko jedno małżeństwo. Zawarte kilka miesięcy przed dyplomem. Dziś grupa studentów obarczonych rodzinami jest całkiem liczna.

Znak czasu?

Prorok Idzikowski nie ma złudzeń: wiele studenckich rodzin funkcjonuje dziś w lepszych warunkach, niż te, z jakimi zetknął się po studiach. Co nie znaczy, że jest to zjawisko bez znaczenia dla przebiegu studiów. Ich walory trudno wszak mierzyć jedynie zawartością programów.

„Życie studenckie” zamknięte między przyjazdem w poniedziałek a wyjazdem do domu w piątek (a najlepiej - w czwartek) jest, bo musi być inne, od tego z wolną sobotą i niedzielą, spędzaną według własnej woli, z kulturalnym kalendarzem w ręku.

Przecież pk-o nie jest w tej dziedzinie wyjątkiem. Może tylko wyjątkiem o szczególnym znaczeniu. Przynajmniej dla tych, którzy zechcą pracować w kulturze.

Od lat jednak do kultury trafia niewiele. A ci, którzy trafiają, i tak abecadła kapitalizmu w wersji kulturalnej nauczą się dopiero u Musioła.

I kto wie, czy się im ta edukacja nie opłaci za darmo, bez etatu, jeśli zechcą być potrzebnymi magistrami od kultury?



Jerzy Józef Szadkowski jest absolwentem Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Piszę o tym nie bez powodu, bowiem poezja Szadkowskiego, to literatura zaangażowana społecznie i politycznie, nosząca na sobie wyraźne znamiona dziennikarskiego temperamentu.

W wierszu „Męka” (to również tytuł całego zbioru) autor kreśli przed nami tragiczną wizję:

„Polska jak wiatr // Umiera na krzyżu. // Wojownicy idą z włóczniami // Długa aleja // I każdy wbił żelazny grot // W jego pierś // I każdy dziwi się, // że skazany umiera całe wieki”.

W krótkim wstępie poeta sam charakteryzuje swoje wiersze: „Tomik >Męka< nie mógł się ukazać z przyczyn politycznych, ale one już ustąpiły”.

Czym udziałem jest męka? To męka całego polskiego narodu, uciskanego przez Kreml, cierpienia polskiego żołnierza, walczącego np. pod Lenino lub zamordowanego w Katyniu, wreszcie trud robotników i ich zryw w walce o poprawę warunków życia i pracy. Motywy walki i cierpienia odnajdziemy w wielu tekstach, np. „Przeszczep ustroju”, „Sztuka z jednym aktem”, „Koi trojański w Warszawie”, „Mazowsze”, „Katyń”, „Trzy krzyże gdańskie”, „Stocznia”, „Lenino” itd.



MEKA

„Cienie krzyży // Deportowanych - w bydlęcych wagonach // Rosną w nas // Z tabliczkami bezimiennymi... // Oficerowie - // Każdy Polską. // Leża i myśla - // A sosny krzyczą, // że to nie tak, // Bo znają czerwonego kata // I pamiętają: strzali w tył głowy - to

fragment wiersza „Katyń”. Obok „Trzy krzyże gdańskie”: „Czy pozostaje tylko błędnie? // Wyciągnij ręce przed siebie // I udawaj, że nie jesteś ślepym // Trzy krzyże wyciągają ramiona // Nikt nie będzie strzelał? - Historia i prawie współczesność obok siebie.”

Drugą grupę tekstów stanowi liryka refleksyjna czy filozoficzna. Można do nich zaliczyć wiersze: „W poszukiwaniu inności”, „Kolo milczenia”, „Alienacja”, „Byliśmy snem drzew”, „Poeta jest stołcem”, „Małpa”, „Pozwala przetrwać” i inne. Wiersze te przemierzane są z tekstami z pierwszej grupy - szkoda, że poeta nie dokonuje podziału na cykle. Tomik stałby się wówczas wyrazistym.

Podmiot liryczny zachęca nas do aktywności: „A nasz czas - plynie zbyt szybko, // By gościć się bez walki, // Na kłęk // Przemieszczaj // Idzie nowy dzień - // Wyjdź mu naprzeciw” lub dzieli się refleksjami o życiu: „Dobrze jest niekiedy // Karmić się złudzeniami // Rozłożyć je na drobne // Zawahy niepowodzeń // To pozwala przetrwać”.

Tyle o treści wierszy. Co można powiedzieć o ich artyzmie? Szadkowski nie ustrzegł się błędów poezji zaangażowanej społecznie i politycznie. Czasami wiersz przeradza się wręcz w slogan, plakat, transparent: „Brzozy i jalkowe // Oddają Salut Historii // Walk na szable, // Na bagnety // O Niepodległą i Wolną” albo „I biorę // W chustę Tradycji Narodowej // Rdzawą glebę, // Którą przetrząsnął // Tęsknoty Żołnierskiej - Za Domem Wolnym // Za POLSKĄ”!

Oprócz tych błędów warsztatu artysty pojawiają się błędy językowe. Szadkowski pisze „w stechnizowanym świecie” zamiast „w techniczonym świecie” oraz „zcierpieć”, „donikąd”, zamiast „ściępieć”, „donikąd”. Ale to może po prostu chochliki drukarskie?

ROMUALD JABŁOŃSKI

Jerzy Józef Szadkowski: „Męka”. Zielona Góra 1992.



**PSY
(****)**

Na drugi w dorobku film Władysława Pasikowskiego walał tłumy. Oto od początku do końca polski film w ciągu zaledwie 10 tygodni od swojej premiery zgromadził w kinach ponad 250 tysięcy widzów. Zarobił prawie 6 mld. zł. To jest ponad połowę kwoty jaką „zebrał” ubiegłoroczny hit „Terminator 2” w ciągu 10 miesięcy wyświetlania.

Na sukces komercyjny nałożył się też sukces artystyczny. „Psy” pięć razy otrzymał w ubiegłym roku Złote Lwy Gdańskie...

Na czym polega fenomen filmu Pasikowskiego?

Kluczem do rozwikłania tej tajemnicy nie jest na pewno świeżość tematu. Byłych agentów



UB palących tajne akta widzieliśmy już w „Zwolnionych z życia” Waldemara Krzystka, a film ogromnej publiczności nie przyciągnął. Nie sądzę, aby magnesem okazało się określenie „Pów” obrazem sensacyjnym „o walce z amfetaminową mafią”. Bo coż znaczy „polski film sensacyjny”?

Pozostaje kwestia jak i przez kogo „Psy” zostały nakręcone.

Jak? Brawurowo. Z akcją rozgrywaną w takim tempie, że nie powstydziłby się go żaden amerykański spec od „sensacji”. Reżyser nie pozwolił sobie ani na moment na „uspokojenie” kadru. Jeśli bohaterowie nie łamią żeber, nie pakują sobie nawzajem dawkę ołowiu, to przynajmniej ujawniają, że „coś im tam w duszy gra”. No i oczywiście język. „Mieś” furkoty w powietrzu radośnie i z ochotą, a do tego w sposób na tyle przemyślany, że publiczność skłama się ze śmiechu. Zresztą humoru, niekoniecznie wulgarnego, w filmie nie brakuje.

Kto „Psy” nakręcił? Władysław Pasikowski. Trzydziestoparolatek, o którym mówi się z nadzieją już od jego niedawnego debiutu, czyli „Krolla”.

Tam reżyser „wziął na warsztat” środowisko żołnierskie, w „Psach” postanowił pokazać byłych UB-ków, którzy z trudem odnajdują się (o ile nie wyrzuci

się ich na bruk) w szeregach policji kryminalnej.

„Psy” nie odniósłby sukcesu bez aktorów: Bogusława Lindy w roli „jedynego sprawiedliwego”, Janusza Gajosa jako o bezwzględności gangstera, Marka Kondrata, Cezarego Pazury i wielu innych znanych aktorów (Lubaszenko, Lubaszenko jr., Zmijewski, Frąckowiak, Machulski) w rolach epizodycznych. „Oddech”, choć aktorstwa dyskusyjnego formatu, dodaje filmowi gra osiemnastoletniej modelki, Agnieszki Jaskółki.

„Psy”. Reż. Władysław Pasikowski. Polska 1992

**PATRIOT
GAMES
(****)**

Tom Clancy ma szczęście do ekranizacji. Nie tak dawno oglądaliśmy sprawnie zrealizowane „Pokowanie na Czerwony Październik”. Teraz mamy okazję zobaczyć „Patriot Games” w reżyserii Phillipa Noyce’a z Harrisonem Fordem w roli głównej.

Z początku rzecz może wydawać się banalna. Były agent CIA (Ford) interweniuje podczas napadu przedstawicieli IRA na brytyjskiego lorda. Niektórzy zamachowcy giną. Brat zabitego podczas tej akcji terrorysty poprzysięga zemstę. Zagrożony jest nie tylko Amerykanin, ale i jego najbliżsi, żona i córka...

Dalej jesteśmy świadkami niezwykłego pojedynku sił specjalnych USA i jak się okazuje, terrorystycznej bojówki (nie związanej z IRA). Pojedynku prowadzonego na ziemi, łądzie i w powietrzu oraz w... kosmosie za pomocą szpiegowskich satelitów. Najważniejsze, że wśród natłoku sensacyjnych wydarzeń nie giną gdzieś przeziębieni bohaterowie „Patriot Games”, zwykłych ludzi pragnących normalnie żyć. Harrison Ford kreuje na ekranie postać, której daleko do umiędzynarodowionych bohaterów. Jest typowym, drzącym o los swoich bliskich mężem i ojcem.

Na trzymającą w napięciu warstw fabularną nakładają się też wrażenia wizualne i słuchowe. Ta będąca w nieustannym ruchu, podsycająca atmosferę zagrożenia kamera Donald’a McAlpine’a! Ta na polu wojny, a przy zwiastującej śmierć, oparta na irlandzkich motywach, muzyka Jamesa Homera!

To się ogląda!

„Patriot Games”. Reż. Phillip Noyce. Wyst. Harrison Ford, Anne Archer, Patrick Bergin, James Fox. USA 1992

ZDZISŁAW HACZEK

- **** - wstyd nie obejrzeć
- *** - warto zobaczyć
- ** - jeśli masz czas
- * - no, jeśli lubisz

**Przeczytane
-zasłyszane**

„Oliverio Toscani (fotografik pracujący dla firmy Benetton - przyp. red.) sądzi, że święte symbole są zgubą ludzkości. Ludzie zabijają się przecież wzajem, ponieważ jeden wierzy w tego, a drugi w innego Chrystusa. Jako fotografik w zasadzie odrzuca wizualne tabu. Nie wierzy, że istnieje coś takiego, jak ogólnie obowiązujące granice”. Inne zdanie na ten temat ma ZChN, o czym mogliśmy przeczytać w tekście Anny Matałowskiej „Oskarżony plakat” - POLITYKA nr 493.

„W ciągu ostatniej dekady z polskich widzów odpłynęło prawie 3,5 mln publiczności. Frekwencja gwałtownie się załamała po Sierpniu, w latach 1981 - 82. Potem liczba widzów powoli rosła, ale w 1989 znów radykalnie spadła i wciąż maleje. Wygląda na to, że w miarę jak rozkręca się „teatr życia”, gśnie życie teatru. (...) Tak sobie myślę, kiedy w drodze do Pałacu Kultury robie pośpieszne zakupy w hali MarcPolu. Tak samo myślę, kiedy po wyjściu z teatru, w samochodzie, słucham wiadomości. W teatrze jednak myślę inaczej. Że niewiele się zmieniło. Rzeczywistość przybiera dawne, nieznoszące kształty, znów staje się ocieplona, niezdolna do pokonania, wroga. Odrzuć do codzienności ujawnia właściwie każde z festiwalowych przedstawień” - takimi refleksjami dzieli się z czytelnikami autorka GAZETY WYBORCZEJ Nr 32/93 po teatralnych prezentacjach na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych.

„Przeciętny Polak ogląda telewizję co najmniej dwie godziny dziennie, koncentrując swoją uwagę na programach rozrywkowych - nie bez przyczyny najpopularniejszy spośród kanałów satelitarnych jest Music Television (MTV). Sondaż OBOP-u wykazał, że Polacy więcej ocen bardzo dobrych przyznali programowi o dzwiennej nazwie i niewyszukanym humorze pt. „Zulu Gula” niż najbardziej notowanemu w cyklu „Filmoteka Arcydzieł” obrazowi Kurosawy „Siedmiu samurajów”. - WPROST Nr 7/93 w artykule pod wymownym tytułem „W co się bawici”.

charakteru politycznego rozrachunku. Ukazuje po prostu gorzką prawdę o politycznym totalitaryzmie, i jak ten totalitaryzm dewastuje ducha i psychikę młodego człowieka.

Reżyser słuchowiska trzymając się formy utworu, nadał mu kształt dźwiękowy, artystyczny reportażu. Żywe, dynamiczne tempo, muzyka, a raczej piosenki z czasów budowy socjalizmu, gwar dzieci szkolnych, dawał obraz masówek, które pochłaniały jednostkę, czyniąc z niej bezwolnego pionka.

Wykonawca, Marian Opania (Peter), narysował postać chłopca dobrego, lecz godnego litości, którego dziecięcym marzeniem było zostać kimś wielkim.

Ryszarda Hanin i Bronisław Pawlik w roli dziadków Petera, mający przeciwstawne poglądy polityczne, wręcz wrogo do siebie nastawieni, wykreowali te postacie tak, by dopełnić obrazu tamtych lat.

Ta reporterska forma słuchowiska jest coraz powszechniejsza za granicą jak i w Polsce. Wystarczy choćby przywołać tu Andrzeja Mularczyka i jego słuchowisko pt. „Tonacja moli”.

MICHAŁ KAZIÓW

**WŁĄCZ
RADIO**

**CLAO
BAMBINO**

W latach siedemdziesiątych Teatr Polskiego Radia zapoczątkował nadawanie kilku cykli poddawanych plebiscytowi słuchaczy, jak np. Międzynarodowy Festiwal Słuchowisk czy Premiera Roku. Obecnie nie ma tych cykli, ale są nadawane różnego typu słuchowiska o różnej tematyce i formie. Zdarza się usłyszeć też słuchowiska zagranicznych radiofonii, zaadaptowane dla naszych słuchaczy. Wysłuchanie ich, obok samej przyjemności obcowania z dziełem radiowym innej radiofonii, daje szansę porównania ich z utworami krajowymi.

29 stycznia br. w Programie II PR nadano słuchowisko Petera Horvata, w tłumaczeniu Krystyny Pisarskiej, reżyserii Janusza Kukuły i realizacji akustycznej Andrzeja Brzóska. Akcja utworu toczy się w Budapeszcie. Bohaterem „Clao bambino”, jak się łatwo domyślić z tytułu, jest szkolna młodzież, a konkretnie jeden z jej uczniów, Peter. Akcja zaczyna się w lutym 1957 r. W dniu aresztowania ojca Petera, za działalność polityczną.

Dziadek chłopca słuchający mocno zagłuszanej „Wolnej Europy” często mu powtarzał: „Zapamiętaj, ojciec twój jest bohaterem narodowym”. W słuchowisku obserwujemy, jak się potoczył losy Petera, w latach pięćdziesiątych na Węgrzech, kiedy to „wychowanie”

w szkołach podporządkowane było indoktrynacji komunistycznej przy pomocy masowych zabaw w stylu komсомольskim.

W takim klimacie Peter wzrastał. Z jego relacji wynikało, że nie odczuwał on potrzeby rozwoju intelektualnego, kultury, rozwoju ducha czy więzi emocjonalnych z rodziną, których został w tej zawierusze pozbawiony. Wystarczyło mu tylko masowe i „puste” zabawy tamtych lat.

Żyjąc w masie i pod prężeniem propagandy, z czasem staje się jednym z tych, dla których mało co liczy się kultura i historia własnego narodu. Zatraca nawet szacunek dla swojego więzionego ojca.

Słuchowisko posiada formę reportażową. Peter, jako główny bohater w pierwszej osobie relacjonuje poszczególne fazy swojego dzieciństwa i lat młodości. Na relację tę nakładają się retrospektywne obrazy z rodzinnego domu, ze szkoły i z ulicy. Dialog, jaki on prowadzi z matką i jej kochankiem (którego sobie szybko znalazła, kiedy mąż przebywał w więzieniu), z nauczycielami, z rówieśnikami, daje w sumie przeraźliwy obraz zmarnowanego życia lat młodości. Bohater, by nie ulec rozpacz, tę swoją przeszłość relacjonuje z dystansem, ironicznie, dzięki czemu słuchowisko nie ma

sprzedaż

- C-64, Zielona Góra, tel. 708-39.
BGP01393
- TARASOWIEC do wykończenia ul. Traugutta - sprzedam. Gorzów tel. 320-374.
414GG
- SPRZEDAM fforda transit, listopad 1982, izoterma, stan dobry. Dacie 1300, 1981, blachy nowe i części używane. Lubsko, tel. 72-0063 po 15.00.
BGP01398
- AUDI 80 Quattro, 1989, 83 tys. km, 5 biegów ABS, katalizator. VW bus, blaszak 1.6 D, 1982, 140 tys. km, VW golf 1.5 D, 1979, Lubsko, tel. 72-1827.
BGP01400
- JAMNIKI krótkowłose rodowodowe, po championie i złotej medalistce. Kostrzyn, Świerczewskiego 43, 26-01 wew. 556.
483GG
- MASZYNY gastronomiczne produkcyjnej RFN (super) 1 roczne czynne do 300 stopni - sprzedam. Zielona Góra, tel. 726-49.
BGP01401
- DZIAŁKĘ, rzemieślniczą nie uzbudowaną 16,5 arów w Piomykowie k. Santoka - sprzedam. Gorzów, Staszica 2c/5.
478GG
- SPRZEDAM kaloryfery, maszynę do szycia. Zielona Góra, tel. 708-06.
CGX01191
- REGAŁY sklepowe z lustrami sprzedam. Sulechów - 30-61.
CGX01278
- SPRZEDAM Hondę Accord 1.6-1981, na części z papierami. Gubin, tel. 531.
BGP01248
- M-3 pow. 47 m kw. w Barlinku ul. Zabia 13/49 - cena 185 mln - sprzedam. Barinek ul. Zabia 13/50.
469GG
- PAWILON handlowy przy ul. Morelowej sprzedam. Oferty Prasa - CGX1220.
- ROZSADE pomidorów sprzedam. Zabor, Sportowa 4, tel. 14-22 wew. 16.
BGP01363
- NOWE meble TUKAN - stół, 6 krzesła (czarne) - sprzedam. 10min. Kożuchów, tel. 373.
BGP01179
- KIOSK oszklony - prąd (Manhatan), Nowa Sól, Mickiewicza 13.
COX01170
- WAGĘ elektroniczną - sklepową - sprzedam. Zielona Góra, tel. 53-51.
CGX01109
- KNIEJOWKĘ „Merkel” kal. 127 x 65R, 1986r. - sprzedam. Stubice, tel. 22-66.
CGX01113
- OWCZARKI kaukaskie rodowodowe sprzedam. Siedcew koło Żar, tel. Lipki Łużyckie 46.
151GG
- DZIAŁKĘ budowlaną 0,14 ha, uzbudowaną, z rozpoczętą budową, atrakcyjnym położeniem - tanią - sprzedam. Międzyrzecz, tel. 27-25.
447GG
- TANIE palniki używane do c.o. na olej opałowy z gwarancją - sprzedam. Międzyrzecz, tel. 27-25.
446GG
- NIOSKI Astra S, 8-tygodniowe. Sprzedaż od 15 marca. Przyjmuję zamówienia. Wiesław Gaweł, Wojciechowo 3 gmina Siedlec.
BGP01376
- NISE, 1988 - stan bardzo dobry, Renault 5 TD - 1989 - sprzedam. Zielona Góra, tel. 679-32 lub 623-43.
BGP01258
- VOLKSWAGEN golf 1,6 katalizator, pięcioprzewodowy, 1986, stan idealny okazję sprzedam. Świebodzin, tel. 223-26, 263-57 po 18.00.
BGP01377
- KURY jednoroczne sprzedam. Czard 7 koło Kożuchowa.
BGP01381
- POLONEZA 1984 po wypadku - sprzedam. Białków 97, gm. Cybinka.
BGP01289
- SPRZEDAM dom do remontu - Ciepłowy, wiadomość: Modrzyca, E.O-rzeszkiej 22.
BGP01382
- MERCEDESA 200 benzyna, 1984, bogate wyposażenie, stan idealny okazję sprzedam. Przylep, Spokojna 3a.
BGP01383
- WARSZTAT z zapleczem pow. 320 m kw., magazyn pow. 820 m kw., centrum Gorzowa - sprzedam. Kontakt: tel. 27-271 wew. 212, tel. 04422277.
430GG
- WYSOKO dochodowe maszyny do produkcji rajstop EWA 4 - sprzedam. Nowa Sól, os. Konstytucji 3 Maja 15/2.
BGP01314
- GRZEJNIKI c.o. - tanią sprzedam. Zielona Góra, Jedności 72 (w podwórzu).
BGP01384
- OPLA kadetka 1300 s (sedan) - (1985) - 80.000.000 stan b. dobry - sprzedam. Gorzów, tel. 74-316.
312GW
- AUDI 100-CC - 1983 - sprzedam. Gorzów, Waryńskiego 17/3.
467GG
- SPRZEDAM dom w zabudowie szeregowej w Zielonej Górze oraz Renaulta 25, 1986, standard i opła asonę, 1977 na części, cena do uzgodnienia. Zielona Góra, tel. 281-21 po 16.00.
BGP01385
- SPRZEDAM 126p, 1984, Zielona Góra, tel. 710-41 w. 552.
BGP01387
- MIESZKANIE - centrum Gorzowa, nowe budownictwo, 37 m kw., III piętro - sprzedam. Tel. 255-13.
473GG
- PAWILON na każdą działalność, 80m2 „metaloplastik” sprzedam lub wynajmę. Ładę chłodniczą, kasę elektroniczną, zamrażarkę, regały sklepowe. Tel. Gubin 531.
CGX01249
- GARAŻ przy Wiśniowej sprzedam. Zielona Góra, Stowacka 25/7 po 20.00.
BGP01389

SKLEP na targowisku spożywczym w Gubinie. Tel. Gubin 531.

KIOSK „Witnica” (tani, na raty) oraz wagę elektroniczną - sprzedam. Gorzów tel. 320-949.
490GGCOMMODE 64 - sprzedam. Gorzów tel. 320-949.
491GGOVERLOCK „Singer” 5-nitkowy, nowy. Zielona Góra, tel. 604-53.
CGX01310PRZEPŁATEŁ sprzedam. Sulechów - 28-35.
CGX01324KURCZYKA 5-tygodniowe - 2 marca, 5 kwietnia - zamówienia - Wolsztyn, Bob. Bielinka 51, tel. 27-80.
BGP00404

kupno

KUPIĘ ulgę przesiedleńczą. Zielona Góra tel. 53-87.
BGP01142KUPIĘ nowy komfortowy dom w mieście lub blisko jeziora przy lesie, w odległości do 100 km od granicy. Acaulco 66-400 Gorzów skr. poczt. 162.
465GGZBIORNIK metalowy, duży z przeznaczeniem na szambo kupię. Zielona Góra, tel. 684-37.
BGP01380KUPIĘ przedpłatę. Gorzów tel. 32-48-38.
463GGKUPIĘ domek na wsi w okolicy Gorzowa. Tel. 220-27 lub 322-327.
460GGKUPIĘ ulgę przesiedleńczą lub ceną. Sulechów, tel. 34-66.
CGX01304KUPIĘ liazę. Warszawa - 461985.
DK000143OBLIGACJE. Zielona Góra - 655-31.
CGX00973

motoryzacyjne

SPRZEDAM skodę favorit 135L, 1992r. - bogate wyposażenie, garażowany. Cybinka, tel. 170.
CGX01234AUTO HANDEL - atrakcyjne ceny: VOLVO 340 diesel - 1986, FORD FIESTA 1100 1987, BUS volkswagen transporter - 1988, PEUGEOT 309-1989, CAMPING, Dąbrowiec - trasa Zielona Góra - Żary.
BGP01286SPRZEDAM fforda „transit” topline 2.5D, 1990r. extras 8-osobowy, pontiac grand prix 2.8 1988r. extras. Sulechów, tel. 36-12.
CGX01244MERCEDES 190D, 1984r. automat, takśowa, klimatyzacja, 125mln lub zamiana na tanią. Tel. Tuplice 12.
CGX01251SZYBY samochodowe - ceny atrakcyjne. Poznań - Kotowo 7, tel. 305-349.
CGX00386

lokale

KUPIĘ mieszkanie trzypokojowe. Oferty „Prasa” - BGX-1396.
BGP01396DOM lub mieszkanie w Stubicach kupię lub wynajmę. Warszawa, Kinowa 25/91 - Sakowicz.
50PSPRZEDAM dom. Sulecin, tel. 26-68.
196GWM-4 - sprzedam. Nowa Sól, 26-85.
BGP01296WYNAJMĘ pokój z kuchnią. Zielona Góra, tel. 65-334, po 17.00.
COX01166LOKAL do wynajęcia. Sprzedam wyposażenie sklepu masarniczego. Lubsko, tel. 72-10-26.
BGP01194MIESZKANIE 4-kwaterunkowe 2-pokojowe 46m² - zamienię na większe minimum 3-pokojowe z dopłatą. Zielona Góra, tel. 624-24.
BGP01202MAŁEŻENSTWO przyjmę na mieszkanie, warunki dobre. Zawada 36a.
BGP01378M-2-ZAGAN - sprzedam. Warszawa, tel. 45-09-45.
47PODSTĄPIĘ dzierżawę sklepu mięsnego z kompletnym wyposażeniem lub sprzedam wyposażenie. Oferty, Prasa-BGX-1301.
BGP01301PAWILON nadający się na każdą działalność, piwnica, parter, lp. - możliwość zamieszkania, łączna pow. 310m² - w atrakcyjnym miejscu Zielonej Góry - sprzedam. Oferty Prasa - CGX1242.
CGX01242ZAMIENIĘ 3 pokoje na dwa oddzielne lub jedno w Gubinie, drugie w Zielonej Górze. Zielona Góra, Ptasia 40/117.
CGX01286DO wynajęcia lokal handlowy w Zielonej Górze, tel. 658-47, po 19.00.
CGX01259POSZUKUJEMY mieszkań, lokal do wynajęcia. „ALFADOM”, al. Niepodległości 36.
CGX00677WDOWA lat 59 przyjmie na wspólne mieszkanie w zamian za opiekę samotną panią. Zielona Góra, Zawadzkiego „Zośki” 36/22.
CGX01265WYNAJMĘ mieszkanie. Nowa Sól tel. 27-84 w godz. 11.00 - 14.00.
194NS„ALFADOM” - NIERUCHOMOŚCI - SPRZEDAŻ, WYNAJEM, WYCE- NY. Zielona Góra, al. Niepodległości 36, tel. 706-45.
CGX00121

lekarские

GABINET USG, GINEKOLOGICZNY, usg piersi. Zielona Góra, Podgórska 50 (WSInż.) tel. 29-997, 4831 wew. 304.
BGX01358IRYDOLOG HOMEOPATA - rejestracja telefoniczna 677-30 Zielona Góra w czw. pt. 10.00 - 17.00.
BGX01247NODOLORKOT-PORADNIA PRZECIWBÓLOWA. Elektroczucie, farmakoterapia, blokady. Zielona Góra, 6-01-16. WIZYTY.
BGX01170USG „SONUS” Gorzów, ul. Dworcowa 4 - jamy brzusznej, sutków, przeciemięśniowe niemięśni, 15.00 - 16.30, ginekologiczne i ciąży 16.30 - 18.00.
402GGMEDIN - MEDYCYNA DALEKIEGO WSKŁADU - leczenie kamicy żółciowej, nerkowej (bezoperacyjnie), łysienia. Zapisy: Łódź 37-36-38. Adres korespondencyjny Łódź-1, przegródka 1 (lekarz przyjmujący także w Zielonej Górze).
BG001276PEDIATRA - MARIA IWANOWSKA - WIZYTY, 650-12.
BG006005PEDIATRA JANUSZ TYLEWICZ, 66-150 - wizyty.
CG005704SPECJALISTA DERMATOLOG - Bronisława Sandecka przyjmuje - poniedziałki, wtorki, czwartki - 15.00 - 16.00, Zielona Góra, Mieszka 14, tel. 710-36.
BG005972GASTROSKOPIA - badania przełyku, żołądka, dwunastnicy. Zielona Góra Wyspiańskiego 13, rejestracja - 9.00-14.00, tel. 46-91 wew. 45 oraz na miejscu.
BGP00409MEDIKROL - PRZYZWODNIA PRYWATNA, Szczecińska 5 (od Botanicznej), tel. 55-06.
CGX00188WYSPIAŃSKIEGO 13. USG, USG-serca. Rejestracja - 9.00-14.00 telefonicznie: 716-11, 46-91 do 6, wew. 36 i 45, na miejscu pok. 101.
BGP00909PEDIATRA - Ireneusz Dąbek - wizyty codziennie 7.00 - 19.00, tel. 650-98.
BGP00587LARYNGOLOG - Witold Iciek - przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki, 15.00 - 16.00. Zielona Góra, Wyspiańskiego 13.
BGP00800VITA - tel. 59-62 - WIZYTY DO- MOWE LEKARZY SPECJALISTÓW - EKG - PIEŁGNIARSTWO. MASAŻ.
BGP00852

praca

POSZUKUJEMY przedstawicieli do akwizycji Katalogu Firm „Branża Spożywczo-Rolna”. Pisać: „Plastik”, 62-510 Konin, ul. Poznańska 74.
AK000328ZOSTAŃ naszym przedstawicielem terenowym - zarobisz miliony! Nasz adres: „IMPRESARIAT-A”, skrytka 95, Olsztyn-1.
51PAMWAY - DYSTRYBUTOR tej amerykańskiej firmy - dzięki temu, którzy odpowiedzieli na ogłoszenie. Zapraszamy nowych współpracowników. Wolsztyn, skrytka pocztowa 1.
BGP01403„REM-BUD” S.C. Abramowicz, ul. Kujawska 14, 68-200 Żary, tel. 38-27 (do godz. 15.00) zatrudni samodzielniego kosztorysanta z dobrą znajomością obmiarowania. Wymagana duża operatywność.
AK000301MECHANIKA samochodowego - przyjmę. Możliwość zamieszkania. Racula, Głogowska 1.
CGX01239JEŚLI pani jest młodą, operatywną osobą z umiejętnością maszynowania i gotową do współpracy z nami na pół etatu, posiadającą prawo jazdy - prosimy o kontakt. Oferty Prasa - CGX1255.
CGX01255JUNGER Unternehmer sucht kontakt zu deutschsprachigen Polen. Schreiben Sie an: Jochen Fest, Schlachthofstr. 10, 0-7500 Cottbus, Deutschland.
BGP01305ZATRUDNIĘ pracowników do pracy w hotelu. Wskazana znajomość języka zachodniego. Wiadomość: Stacja Benzynowa w Myszynie.
CGX01311

matrymonialne

OFERTY towarzyskie, matrymonialne - „KSK”, skrytka 1016 Olsztyn-10.
52PPOLAK w Niemczech 42x170x75 z ośmioletnim synem, bez nałogów, pozna odpowiednią panią. Fotooferty Prasa-BGX-1191.
BGP01191OFIARUJ SOBIE SZCZĘŚCIE. ZAMÓW FOTOKATALOGI „POLO- NIA” 68-206 MIROSTOWICE BOX 10.
55PPAN lat 40 (Holender) pozna miłą i atrakcyjną panią (może być z dzieckiem) do lat 35. Oferty wysłać pod adres: Hoogstraet 18, 5492 VW St. Oedenrode - Holland. Podać foto + telefon + dane personalne.
BGP01287SZWED stanu wolnego, lat 36, zamieszkały w Polsce, ekonomicznie ustabizowany, spontaniczny i wesoły - poszukuje kobiety dla zawarcia małżeństwa. Dziecko nie jest przeszkodą. Twój wiek 20 - 30 lat. Odpowiedz pod angielsku dotychczas zdjęcie. Oferty Prasa - CGP1273.
CGP01273„HALSKA” ŻARY SKRYTKA 12 KOJARZY MAŁEŻENSTWA. FOTOKATALOGI.
240PA„LUCYNA” ŻARY 6 BOX 2 KOJARZY MAŁEŻENSTWA. FOTOKATALOGI.
1P„PATRYCJA” 68-103 ZAGAN box 5 KOJARZY SAMOTNYCH. FOTOKATALOGI.
1PA„DAGMARA” ŻARY skr. 57 KOJARZY MAŁEŻENSTWA KRAJOWE, ZAGRANICZNE. FOTOKATALOGI.
1PB

różne

MONTUJĘ suchy tynk, boazerie drewniane i z tworzyw, podłogi oraz inne prace stolarskie. Zielona Góra, Sowie 19.
BGP01305PAWILON gastronomiczny - centrum (rozdzienie Batorego i Dąbrowskiego) - wydział, olej transformatorowy - nowy, wózki cukierniczo-piekarnicze z blachami - sprzedam. Czerwinski, Jasna 12.
COX01187NAPRAWA junkersów. Zielona Góra, Dworcowa 17/1, tel. 674-05.
CGX00983MALOWANIE, tapetowanie. Zielona Góra, tel. 624-37.
BGP01343KOŁDZY z pierza, wełny wykonuję, trzydniowe terminy. Zielona Góra, Czyżykowska 24.
BGP01344ZALUZJE poziome, pionowe, tapicerka. Strzelece, tel. 12-126.
195GWTRANSPORT - kraj - Europa 2,5 t Zielona Góra, tel. 67-555.
BGP01121LITERY samoprzylepne na zamówienie wycinamy komputerowo. Zamieszczenie wysyłamy katalog. Gorzów - „Markus” ul. Marcinkowskiego 8 tel. 240-82.
209GWMALOWANIE, tapetowanie. Zielona Góra, tel. 297-31.
BGP01352GWARANTUJEMY solidne przekazanie do USA danych do amerykańskiej loterii wizowej na rok 1993/94. Kontakt: 64-200 Wolsztyn, skr. poczt. 1 „Loteria”.
BGP01404BIURO rachunkowe, księgi przychodów i rozchodów, rozliczenie roczne. Gorzów, Moniuszki 42A/2, czynne 16.00 - 20.00, tel. 232-60.
459GGHEMOROIDY - cierpię ?? - wylecz się sam !! Wysłałem skuteczny zestaw ziół (0,6 kg) oraz sprawdzony zestaw kuracji - Biuro „KARO” - 64-101 Leszno 3 skr. 33.
39PKOMIS MEBLOWY - Zielona Góra, Zachodnia 61.
CGX01216DEBY, jesien, ołoch kupuje „Wood- pol” Zielona Góra, Wyszynskiego 11/14 tel. 684-46.
BGP01367ARTYKUŁY EROTYCZNE - afrodyzjaki, wibratory, prezervatywy, kasety video oferuje Salon Sprzedaży Wysokowej, 65-182 Zielona Góra, UPT 5, skr. 27. Katalog firmowy gratis.
BGP01226MALOWANIE, tapetowanie, szpachlowanie. Zielona Góra, tel. 299-10.
CGX01245HURTOWNIA DAKA - Zielona Góra, Reja 10, tel. 226-36 oferuje na zimę i lato: skarpety, rajstopy, bieliznę, getry, biustonosze, pieluchy.
BGP00347CYKLINOWANIE. Zielona Góra, 604-92.
COX01272UKŁADANIE glazury, roboty budowlane. Gorzów, Powstańców Wlkp. 5, tel. 74-147.
493GGANGIELSKI - kurs - marzec. Krosno Odrzańskie, wiadomość: Licum - Mersha.
CGX01314DO wynajęcia pomieszczenia biurowe - Zielona Góra ul. Dąbrowskiego 41b, tel. 59-58 i 224-83.
AK000372NAPRAWA telewizorów (przebrajanie). Zielona Góra, tel. 608-65.
BGP01443ZALUZJE Gorzów, tel. 238-13.
370GGZALUZJE Gorzów, tel. 321-246.
4699GGFPU BORTNOWSKI - CYKLINO- WANIE, zakładanie podłóg, zaopatrzenie w materiały. Zielona Góra, Morelowa 39/8, tel. 49-58.
CG005615TRANSPORT - MAROTTI - tel. 654-17.
AK000008NAPRAWA pralek automatycznych. Zielona Góra, tel. 628-93.
BGP00681KUPUJ tylko u nas! Zielonogórska Centrala Materiałów Budowlanych, Hurtownia i Sklep, Zielona Góra, Zimna 1, Dom Handlowy, Jadwigi 1, Malomice, Hurtownia i Sklep, Małnicza 5, Nowa Sól, Sklep, Młynarska 3, Żary Sklep, Żagańska 2/4.
CGX00470ŁOMBARD - KORZYŚCINE PO- ZYCZKI. Kupiecka 17 Zielona Góra, tel. 722-41.
BGP00097DO wydzierżawienia gastronomia (pozwolenie na alkohol). Sprzedam sprzęt spawalniczy, tel. 296-96.
CGX00911DYSKOTEKOWY sprzęt - sprzedaj, wypożyczanie. OBSŁUGA uroczystości okolicznościowych efektami świetlnymi (wesela, studniówki itp.). „GaMa-Pol” tel. 720-08. Zielona Góra ul. Lubuska.
BGP00702TEUMACZ przysięgi j. niemieckie. Zielona Góra, Żyty 17a, tel. 49-37.
CGX00946TRANSPORT dostawczy, osobowy, NAPIERALSKI - tel. 721-55.
CGX00809NAPRAWA TELEWIZORÓW - MAGNETOWIDÓW - PRZESTRAJANIE. tel. 30-76
BGP01007KOMPLEKSOWE odnawianie mieszkań, budynków, pałaców. Budor - Gorzów, tel. 325-060 (od poniedziałku).
380GGZALUZJE 75.000/m kw. - aluminium 115.000/m kw. - kolor (ceny hurtowe). Możliwość odbioru w Rawiczu, Nowej Soli, Gorzowie Wlkp. Kalisz, Wyspiańskiego 24, tel. 706-01.
456GGRUSZNIKARNIA. Zielona Góra, Strzeleca 22, tel. 77-699.
BGP00822zepter
EDELSTAHL
POLAND
Znana w Europie szwajcarsko- austriacka firma zajmująca się sprzedażą ekskluzywnych wyrobówPOSZUKUJĘ WSPÓŁPRACOWNIKÓW
ZEPTER proponuje:
* WYSOKIE ZAROBKI
* NAJDOŚKONALSZY SYSTEM SPRZEDAŻY
* IDEALNE WARUNKI PRACY I ZATRUDNIENIA

ZEPTER ZATRUDNI TYLKO NAJLEPSZYCH: wykwalifikowanych, energicznych, ambitnych, przagnących zarobić wg europejskich standardów. Preferowane osoby posiadające samochód i telefon.

Czekamy Państwa 16.02.1993r. o godz. 17.00. Zielona Góra, Centrum Biznesu, ul. Boh. Westerplatte 23, I piętro, sala nr 32.

Gorzów Wlkp. - Hotel „Mieszko” - sala bankietowa. Biuro ZEPTER Zielona Góra, ul. Kożuchowska 15a, pok. 416, tel. 71-555

Gorzów, ul. Wielniak Rynek 18, pok. 705, tel. 27-361 wew. 241.
BGP01050

Firma Export-Import poszukuje producentów tarcicy, parkietu, boazerii europejskiej, koszy wiklinowych na eksport.

Euro - Cord Poznań, Fredry 7.
AO000329

Agencja Towarzyska CLAUDIA zapewnia towarzystwo miłych PAŃ.

Zadzwoni Gorzów tel. 322-038 Zielona Góra tel. 68-772.
359GG

AUTO SERWIS ŚWIEBODZIN Świerczewskiego 82 tel./fax 240-38

AUTORYZOWANY DEALER

SAMOCHODY CZĘŚCI DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA NAPRAWY BLACHARSKO-LAKIERNICZE

ANTENY SATELITARNE raty - montaż

* Zielona Góra, ul. Chmielna 20, tel. 701-17

* Gubin, Ratusz, Studio Computer

* Nowogrod, ul. Wolności 5

* Lubsko, ul. Staffa 7

* Żagań, ul. Konopnickiej

* Kożuchów, Eurodom, Rynek 7
CGX00647

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA

„WENUS” zapewnia towarzystwo miłych PAŃ

ZADZWOŃ Kostrzyn tel. 28-21

Zapewniamy dyskrecję Zatrudnimy Panie (18-30 lat)
51GW

Najtańszej KOMPUTERY COMMODORE od C-64

do AMIGI 600 Sprzedaż ratalna SN Komputer Zielona Góra ul. Drzewna 4 tel. 705-47 Czynne 10 - 18 soboty 10 - 14
BG5975

**RADA PRACOWNICZA DOLNOŚLĄSKICH
ZAKŁADÓW METALURGICZNYCH
„DOZAMET” w Nowej Soli
ogłasza KONKURS
na stanowisko DYREKTORA
Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych „Dozamet”
67-100 Nowa Sól, ul. Piłsudskiego 40**

Kandydaci winni spełniać następujące warunki:

- * wykształcenie wyższe
- * wymagany 5-letni staż pracy, na stanowisku kierowniczym
- * dobry stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim
- * znajomość języków obcych

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać następujące dokumenty:

- * zgłoszenie do konkursu
- * kwestionariusz osobowy z fotografią
- * życiorys
- * odpisy dokumentów stwierdzających posiadane wykształcenie
- * opinie z ostatnich 5 lat pracy
- * wstępną koncepcję kierowania przedsiębiorstwem
- * zaświadczenie lekarskie o aktualnym stanie zdrowia.

Oferty z załączonymi dokumentami należy kierować na adres Rady Pracowniczej Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych „Dozamet” w Nowej Soli z dopiskiem „Konkurs” w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie. Informacje o stanie przedsiębiorstwa w zakresie niezbędnym do opracowania wstępnej koncepcji kierowania przedsiębiorstwem kandydaci będą mogli uzyskać w Dziale Ekonomicznym.

AK000263

**DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY METALURGICZNE
„DOZAMET”
67-100 Nowa Sól ul. J. Piłsudskiego 40
ogłaszają**

**I PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY
na sprzedaż lub dzierżawę w całości lub części:**

1. Zakład Budowy Kotłów w Łęknicy - województwo zielonogórskie. Zakład zlokalizowany jest 3 km od granicy polsko-niemieckiej. Posiada własną boczną koleją, kotłownię c.o., samodzielną infrastrukturę energetyczną. Teren zakładu - 13,3 ha, pow. zabudowy - 10.032 m kw., pow. produkcyjna - 4.759 m kw., pow. magazynowa - 2.150 m kw., kubatura - 135.911 m³. Zakład posiada również dwa budynki na terenie miasta. W przypadku sprzedaży CENA WYWOŁAWCZA - 85 mld zł. W przypadku dzierżawy CENA WYWOŁAWCZA - 800 mln zł miesięcznie. Przedsiębiorstwo rozpatrywać będzie w pierwszej kolejności oferty na sprzedaż ww. obiektu.
2. Zakładowy Dom Kultury położony jest przy ul. J. Piłsudskiego 49 w Nowej Soli oznaczony numerem działki 101/2 o pow. 3911 m kw. Powierzchnia zabudowy - 1783,69 m kw., powierzchnia użytkowa - 1852,4 m kw. W przypadku sprzedaży CENA WYWOŁAWCZA - 4,4 mld zł. W przypadku dzierżawy CENA WYWOŁAWCZA - 50 tys. zł/m kw. miesięcznie.

**II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
na oddanie w poddzierżawę**

Ośrodek Wczasów Wypoczynkowych w Lubiatowie - województwo zielonogórskie. Ośrodek zlokalizowany jest przed wsią Lubiatów, 8 km od Stawy Ślaskiej, w lesie nad jeziorem. Ośrodek posiada dwa budynki 2-kondygnacyjne, kotłownię, stołówkę, kuchnię i magazyn. Powierzchnia ośrodka - 46300 m kw., powierzchnia zabudowy - 2591,9 m kw., powierzchnia użytkowa - 1859,7 m kw. CENA WYWOŁAWCZA - 30 mln zł miesięcznie.

**III. PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:**

Stółki Zakładowej położonej przy ul. J. Piłsudskiego w Nowej Soli. Obiekt oddany do użytku w 1988 roku. Nr działki 109/2. Powierzchnia zabudowy - 1.314 m kw., kubatura - 14.539 m³. Obiekt posiada trzy kondygnacje o powierzchniach: piwnice - 905 m kw., parter - 571 m kw., I piętro - 1147 m kw., razem - 2623 m kw. powierzchni użytkowej. CENA WYWOŁAWCZA - 8,5 mld zł.

**IV. PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY
na dzierżawę:**

1. Teren o pow. 10 m kw., położony przy ul. Wesołej w Nowej Soli. CENA WYWOŁAWCZA - 30 tys. zł/m kw. miesięcznie.
2. Warsztaty Szkolne położone w Nowej Soli przy ul. J. Piłsudskiego oznaczone numerem działki 113/1 o pow. 13.506 m kw. Powierzchnia użytkowa - 2.570 m kw. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wyrażenie zgody na prowadzenie praktycznej nauki zawodu. CENA WYWOŁAWCZA - 60 mln zł miesięcznie. Przetarg odbędzie się 9.03.93 r. o godz. 12.00. w siedzibie przedsiębiorstwa - sala KTIR-u. Oferty należy przysyłać na adres przedsiębiorstwa w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej na godzinę przed przetargiem. Wadium oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, zaliczone będzie na poczet ceny, pozostałym zaś uczestnikom zostanie zwrócone. Wadium przepada na rzecz przedsiębiorstwa w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy. W sytuacji zaofiarowania tej samej ceny przez kilku oferentów, przedsiębiorstwu przysługuje prawo swobodnego wyboru ofert. Przetarg może zostać unieważniony bez podania przyczyn. Szczegółowych informacji udziela Dział Przekształceń Własnościowych, tel. 72-01 wew. 228.

AK000331

HURTOWNIA PATRONACKA

Zwartex - Zduńska Wola

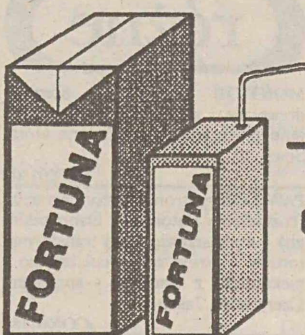
poleca po cenach fabrycznych

- * ręczniki frotte
- * koce arosa
- * płaszcze kąpielowe
- * koce dziecięce
- * prześcieradła frotte

ponadto polecamy:

pościel, piżamy, pieluszki, ściereki kuchenne.

Gorzów Wlkp. ul. Mickiewicza 7, Zielona Góra ul. Kręta 5
425GG



**Zakład Przemysłu
Owocowo-Warzywnego
„Pińczów”
„Agros” Spółka z o.o.
ul. Przemysłowa 6
28-400 Pińczów**

oferuje:

do sprzedaży w nieograniczonych ilościach soki i napoje w opakowaniach kartonowych o pojemności 1 l i 0,2 l o nazwie „FORTUNA”. Sok i napoje są produktami naturalnymi bez środków konserwujących o rewelacyjnych wartościach odżywczych i smakowych.

Ponadto oferujemy:
napoje gazowane o nazwie „Kaskada” w butelkach szklanych 1 litr.
- woda gazowana „SIEDEM ŹRÓDEŁ PIŃCZOWSKICH” w butelkach szklanych 1 litr już od 1.700 zł
- przetwory owocowo-warzywne

Harmonogram dostaw oraz ceny do uzgodnienia z działem zbytu.
Dostawa na koszt producenta.

Telefony: Pińczów (0-495) 731-83, 728-53
Tel./fax: Kielce (0-41) 422-30

**Komornik Sądu Rejonowego rewiru
I-go w Gorzowie Wlkp.
ul. Dzieci Wrzesińskich 5**

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 lutego 1993 roku o godz. 10.00 odbędzie się w Gorzowie, przy ul. Fornalskiej 3, w lokalu „Bistro - Zappa”

I licytacja ruchomości

należących do Artura Konaszewicza, składających się z urządzeń kuchni i wyposażenia baru, wyposażenia sali (stoły + krzesła), urządzeń dyskotekowych oraz sprzętu RTV i audio-video.

Cena wywoławcza wynosi 3/4 sumy oszacowania ruchomości wymienionych w protokole zajęcia.
Bliższe informacje można uzyskać w biurze komornika rewiru I-go.

321GW

„MURBET”

**Leszno tel. (065) 20-26-37
ul. Niepodległości 32**

ZATRUDNI

* operatywnego i doświadczonego handlowca do prowadzenia hurtowni w Głogowie

UWAGA!

* poszukujemy lokalu na działalność handlową i magazynową o pow. min. 150 m kw. w Głogowie z ogrzewaniem i telefonem

ZAPRASZAMY

do naszej Hurtowni Głogów, al. Wolności 56 tel. (070) 33-30-04

oferujemy:

FARBY - LAKIERY - KLEJE - IMPREGNATY gips, papiery ściernie itp.

AK000361

**HURTOWNIE STALI
„WECHTA”**

ZAPRASZAJĄ:

* Zielonogórska Hurtownia Wytwarzania Hutniczych „WECHTA” Zielona Góra, ul. Żelazna 8, tel/fax 708-26 lub 710-41 do 49 wew. 332

* Poznańska Hurtownia Wytwarzania Hutniczych „WECHTA” Poznań, ul. Grunwaldzka 413, tel/fax 677-321

**OFERUJEMY WYROBY HUTNICZE
W CENACH HUT:**

- pręty żebrowane i gładkie
- dwuteowniki i ceowniki, kątowniki
- rury czarne i ocynkowane
- rury b/sz gazowe
- blachy zimno- i gorącowalcowane
- blachy ryflowane - profile zamknięte
- blachy pokryciowe

Przy zakupach na cele inwestycyjne udzielamy 32 % ulgi w cenie.

CGX00202

sirato

**spółka z o.o.
OFERTA PRACY**

Firma „SIRATO” spółka z o.o.

Lubsko, ul. Transportowa 2 jest holenderskim producentem mebli wypoczynkowych. Nasze meble są najwyższej jakości na niemieckim rynku meblowym i zostają wprowadzane do najlepszych holenderskich, niemieckich, austriackich i szwajcarskich domów meblowych. Nasza firma w Polsce (Lubsko) poszukuje pilnie (w jak najkrótszym terminie) dwóch nowych współpracowników (współpracowniczek), których zadaniem będzie:

- * pomoc dyrektora w zarządzaniu firmą
- * współpraca z Urzędem Celnym, tj. sporządzanie dokumentów dotyczących importu i eksportu. Kandydaci powinni posiadać wykształcenie wyższe (minimum średnie techniczne). Powinni również wykazać się dobrą znajomością języka niemieckiego, operatywnością, a także umiejętnością nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi.

Zainteresowanych ofertą prosimy o kontakt listowny z dyrektorem spółki.

Oferta powinna zawierać:

- * życiorys
- * świadectwa pracy wraz z opisem przebiegu pracy zawodowej
- * opinie z poprzedniego zakładu pracy.

DYREKTOR SPÓŁKI „SIRATO”
BOX01218

**WIELOBRANŻOWY
ZAKŁAD USŁUGOWY
Zielona Góra, tel. 28-221
czynny do 20.00**

oferuje usługi w zakresie:

- * projektowanie i nadzór budowlany
- * roboty budowlano - montażowe i instalacyjne
- * roboty ślusarsko - kowalskie
- * realizacja „pod klucz” domów jednorodzinnych w różnych technologiach

POSIADAMY TERENY BUDOWLANE

pod zabudowę wolnostojącą i bliźniaczą w Zielonej Górze i okolicach.

**KORZYSTAJĄC Z NASZYCH USŁUG
UZYSKUJESZ ULGĘ PODATKOWĄ**

BGX01360

**SKUPUJĘ CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW
JELCZ - KAMAZ - STAR.**

Kupię Jelcza - Starę - Kamazę z przyczepą lub naczepą łącznie od 20 - 30 ton.

Oferty pisemne lub telefoniczne

**Stanisław Raniś Karpicko - Wolsztyn,
ul. Wczasowa 47, tel. 20-31.**

BGX01304

**CENY UBIĘGŁOROCZNE!
ANTENY SATELITARNE**

Beny

- * sprzedaż
- * montaż
- * raty
- bez pośrednictwa banku

OD 1 MARCA SPRZEDAŻ HURTOWA

**Nowa Sól,
ul. św. Barbary 14,
tel. 31-49
Głogów, ul. Świerczewskiego 28, tel. 34-28-44
CGX01081**

„APEX” s.c.

ANTENY SATELITARNE

SPRZĘT RTV

**DETALE
HURT**

**Zielona Góra,
ul. Chopina 26A,
tel. 661-51
dojazd od PKP z autobusem „Turysta” w prawo,
po 17.00 Lisia 51/43,
tel. 604-55 CGX057**

Koledze

EDMUNDOWI SAMULOWI

wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają koleżanki i koledzy z PW „GAMA” w Zielonej Górze.

CGX01290

Kol.

ALICJI RUTKOWSKIEJ

wyraży współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają współpracownicy z Czerwieniska.

CGX01302

Koledze

RYSZARDOWI KOWALEWSKIEMU

wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z pracy.

CGX01309

SALAMANDER

OBUWIE

**DLA PAŃ I PANÓW
Z KLASĄ**

Zielona Góra, ul. Drzewna 4

0401123

**HURTOWNIA
Odzioły
Używanej,**

Myślibórz,
ul. Gorzowska 6,
tel. 34-93,

**ZAPRASZA od godz.
10.00 do godz. 17.00.
466GG**

TYDZIEŃ

na świecie i w kraju

6 - 12 lutego

USA - B. JUGOSŁAWIA. Mimo przedwyborczych deklaracji Clintona, Stany Zjednoczone nie zaangażują się militarnie na terenach b. Jugosławii. Głównie chodzi tu o Bośnię i Hercegowinę, gdzie trwają walki między Muzułmanami a Serbami. O wycofaniu się USA z zamiaru zbrojnego zaangażowania świadczy sześciopunktowy plan pokojowy dla Bośni przedstawiony przez sekretarza stanu USA, Warren'a Christophera. Mówi się w nim, że USA włączy się w negocjacje pokojowe, zastrzegając sankcje ekonomiczne wobec Serbii, przytłaczając do działających na terenie Bośni międzynarodowych sił pokojowych. Stany Zjednoczone zadeklarowały wolę „dyplomatycznego przywództwa” w rozwiązywaniu konfliktu na Bałkanach.

ROSJA. Trwa „wojna na górze” między prezydentem Borysem Jelcynem a przewodniczącym rosyjskiego parlamentu Rusłanem Chasbulatowem.

Obaj adwersarze przeprowadzili rozmowy, których głównym celem jest uniknięcie referendum, które mogłoby spowodować niekontrolowany wybuch społecznego niezadowolenia. Mediatorem w sporze między prezydentem a Radą Najwyższą jest przewodniczący Trybunału Konstytucyjnego Walerij Zorkin. Według opinii Zorkina prezydent Jelcyn jest skłonny zaakceptować formułę „porozumienia konstytucyjnego” ale zastrzega sobie możliwość odwołania do opinii wyborców (czyli referendum) jeśli porozumienia nie uda się wypracować. Najbliższe tygodnie zadecydują, czy zakończy się spór kompetencyjny.

NIEMCY. Nowa ustawa o prawie do azylu nadal jest przedmiotem sporu między rządową koalicją a SPD. Według ostatnich doniesień, kompromis azylowy nie zostanie zawarty wcześniej niż po Świątach Wielkanocnych. Te opóźnienia są spowodowane przesunięciem pierwszego czytania projektu ustawy azylowej na 4 marca. Jednocześnie członkowie SPD coraz wyraźniej uzależniają swoją akceptację dla nowej ustawy od wcześniejszego zawarcia przez bniński rząd porozumienia z Warszawą i Pragę. SPD podpisała się pod oświadczeniem premiera Saksonii, który przebywał w Warszawie i oświadczył, że z rokowań polsko-niemieckich należy wykluczyć około 50 tys. uchodźców, którzy już przebywają w Niemczech. Te „stare przypadki” rząd bniński chce odstąpić od Polski, jako, że do Niemiec przybyli z Polski.

NOWY YORK. Z Hanoweru do Nowego Yorku porwał samolot Lufthansa osobnik, który początkowo był identyfikowany jako Bośniak, ale po wylądowaniu samolotu w Nowym Yorku okazało się, że jest Somalijskim. (informacja na str. 2)

IRAN. 132 osoby zginęły w katastrofie irańskiego samolotu Tu-134. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym Suchoj-22.

* Obrady Sejmu zdominowały problemy gospodarcze. Izba uchwaliła poprawki do podatku od osób fizycznych, prawnych oraz podatek obrotowy. Głównym jednak punktem obrad jest uchwalenie ustawy budżetowej na 1993 rok. (Informacja na str. 1 i 2). Przed posiedzeniem Sejmu prezydent Lech Wałęsa zapowiedział, że w razie nie przegłosowania przez Izbę ustawy budżetowej, zgodnie z posiadanymi uprawnieniami konstytucyjnymi, rozwiąże Sejm.

* Lech Wałęsa, który pod wpływem opinii Rady ds. kultury nie zaakceptował Zbigniewa Klajnerta na stanowisko ministra kultury zgodził się na Jerzego Górala również członka ZChN.

* Sejm nie odrzucił weta prezydenta w sprawie ustawy o tzw. emeryturach dla muniowych. Sejm podejmie prace nad ustawą od nowa.

* W Zakopanem odbywa się XVI Uniwersjada Zimowa. Pierwszy medal dla Polski zdobył Bartłomiej Gąsienica-Sieczka. W konkursie na średniej skoczni zajął drugie miejsce.

* W Warszawie zmarł w wieku 44 lat dziennikarz i publicysta Jan Wał. W latach 70-tych był działaczem KOR-u. Jako pierwszy dziennikarz podpisywał się własnym nazwiskiem pod publikacjami w prasie podziemnej. Ostatnio był publicystą w „Życiu Warszawy”.

Program ZTP

Od 15 do 19 lutego 1993 r.
PONIEDZIAŁEK
dla Zielonej Góry i Czerwienka:
17.50 Program dnia; 17.55 Sportowy
Magazyn Informacyjny; 18.05 POL-
MOŻBYT '93; 18.10 Sport - II liga koszykówki kobiet; 18.50 BB News
przedstawia...; 19.00 - 20.00 Przerwa;
20.00 „Scenariusz śmierci” - horror
prod. USA.

WTOREK
dla Zielonej Góry:
18.00 Program dnia; 18.05 JUŻ
(magazyn młodzieżowy); 19.00 - 20.00
Przerwa; 20.00 Vivid (magazyn mu-
zyczny); 20.30 Koncert dla każdego.
ŚRODA
dla Zielonej Góry i Czerwienka:
17.50 Program dnia; 17.55 Urząd
Miejski - co, gdzie, z kim?; 18.05 „O-
powieści Zielonego Lasu” - film ani-
mowany; 18.30 Przegląd kulturalny;

18.50 BB News przedstawia...; 19.00 -
20.00 Przerwa; 20.00 „Chudy i inni” -
film fab. prod. polskiej.

CZWARTEK
dla Zielonej Góry:
18.00 Program dnia; 18.05 Obserwa-
tor (magazyn publicystyczny); 18.35
Fetion sportowy red. Romana Study; 18.40
Goście Studia Sport; 19.00 -
20.00 Przerwa; 20.00 Trans World
Sport (magazyn sportowy); 20.55 Eu-
rotourism.

PIĄTEK
dla Zielonej Góry i Czerwienka:
18.00 Program dnia; 18.05 „Opo-
wieści Zielonego Lasu” - film ani-
mowany; 18.30 „Black Friday” (magazyn
muzyki metalowej); 19.00 - 20.00 Spe-
dway - to i owo; 20.00 „Miejsce za-
dzeń: Europa” - film dok.; 20.30 „Hotel
dla nowożeńców” - horror prod. USA
(od 18 lat).

Program radiowy

SOBOTA, 13 LUTEGO
PROGRAM I: 6.00, 9.02, 10.02, 11.00,
13.07, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00,
21.00, 22.00 - Wiad.; 6.00 - 8.30 Sygnali
dnia; 8.30 Reportaż; 9.00 Czwórny pory ro-
ku; 10.40 Ich największe przeboje; 11.05
Nowości muzyczne; 11.30 Reportaż;
12.25 Radio w samochodzie; 13.08 Radio
Relax; 16.05 Klub pod znakiem zapyta-
nia; 17.20 Bez zalu (rep.); 18.05 Matysia-
kowie; 19.30 Radio dzieciom; 20.05
Przeboje inaczej 20.15 Koncert żywcem;
20.45 „Europa nie pozwoli”; 21.08 Przy
muzyce o sporcie; 22.15 Magazyn jazzo-
wy; 23.30 Kłasyki muzyki rozrywkowej.

**PROGRAM II: 6.15, 8.15, 10.00, 19.00,
22.00, 24.00 - Wiad.; 6.20 Mosaika mu-
zyczna; 8.25 Wiele interpretacji wielkiej
literatury; 9.05 W stylu folk; 10.00 Poranek
Muzyczny; 13.00 Radio Kontakt; 13.45
„Zazdrość i miłość” (2. słuch.); 15.00
Magazyn operowy; 16.00 Śpiewanie wiers-
zem; 16.45 W. A. Mozarta dzieła wszyst-
kie; 17.25 W kręgu gitary klasycznej; 18.00
Spotkania z muzyką dawną; 19.00 „Krut-
niawa” - opera; 22.05 „Wszyscy mówią do
widzenia” (sluch.); 22.45 Bisy wirtuozów;
0.05 Musica notturna; 1.30 Czas na jazz.**

**PROGRAM III: Serwis Trójki co go-
dzinę; 5.00 - 9.05 Zapraszamy do Trójki;**
9.05 Markomania; 14.05 Magazyn bar-
dzo kulturalny; 15.05 Wszystkie drogi
prowadzą do Nashville; 15.35 Korek;
16.00 - 19.05 Zapraszamy do Trójki;
19.05 „Daleki pomruk” (sluch.); 19.40
Lubie szum starej płyty; 20.05 Dżika
ręcz; 22.10 Studio el-muzyki; 23.05 -
3.00 Trójka pod księżycem.

PR ZIELONA GÓRA: Wiadomości
od północy do 10.00 - co godzinę oraz
12.00, 15.00, 18.00, 20.00; 16.10 Lubus-
kie aktualności; 7.00, 16.00, 22.00 - BBC;
6.05 Radioporanek; 9.05 Piosenki
z muzyką; 10.05 Czym żyjemy; 11.00 Po-
kochać jazz; 12.05 EKO (mag.); 13.00 To
lubie; 14.00 Saldo (mag.); 15.05 Moto-
Radio; 16.20 Spoko, spoko (mag. mło-
dych); 17.00 Koncert żywcem; 18.05 Lista
przebojów; 23.00 - 7.00 Nocne Marki.

NIEDZIELA, 14 LUTEGO

**PROGRAM I: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00,
5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.55, 11.00, 13.00,
14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 20.00,
21.00 - Wiad.; 0.10 Muzyka nocą; 4.05
Niezapomniane głosy, niezapomniane
melodie; 5.30 Burczybas; 6.05 Kiermasz
pod kogutkiem; 7.35 Poranek w radio-
wym iluzjonie; 8.05 Radiowy magazyn
wojskowy; 9.00 Msza św. rzymskokato-
licka; 10.00 Z życia Kościoła katolickie-**

LUBUSKA IMPREZY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

* W ostatnim spotkaniu grupowym o mistrzostwo II ligi koszykarki Alexan-AZS Zielona Góra zmierza się z „piątką” Unii Wąbrzeź. Początek sobotniego pojedynku godz. 16.00, sala Novity-10 przy ul. Wypiskowskiego.

* W lidze młodzieżowej Sprotavia Szprotawa grać będzie z Odrą Wrocław (sobota, godz. 12.00), natomiast w niedzielę o godz. 12.00 kadetki Sprotavii zmierzą się z Pogonią Wschowa. Oba mecze rozegrane zostaną w sali OSIR-u.

PIĘKA NOŻNA

* W sobotę o godz. 12.00 na stadionie miejskim w Gubinie odbędzie się sparingowy mecz pomiędzy Cariną i Lechią-Polmożbyt Zielona Góra.

* W niedzielę o godz. 14.00 na boiskach delegatury żarskiej rozegrane zostaną kolejne mecze „Pucharu Zimy”. Grają: Beskid Bożków - Czarni Jelenin, Zorza Kadłubia - Iskra Matomice, Tupliczanka Tuplice - Motor Koło, Nysa Przewóz - MLKS Łęknica, Nysa Brody - Błękitni Piotrow.

SIATKÓWKA

* W sobotę w meczu klasy MW kobiet Zawisza Tęcho ul. Sulechów podejmie Victorię Nowa Sól. Początek meczów w hali LO o godz. 10.00 i 14.00. Natomiast pierwszy zespół Zawiszy Tęcho występujący w klasie MR podejmie Lubiniąkę Lubin. Początek sobotnich spotkań o godz. 11.30 i 15.30.

* W klasie A mężczyzn w sobotnich meczach (godz. 17.00) grają: TKKF Gentelmen Szprotawa - Zryw II Zielona Góra, Budowlani Gozdinica - Carina III Gubin, Zryw I - Syrena Zbąszynek.

BRYDŻ

W niedzielę w Zielonej Górze odbędzie się wojewódzki finał mistrzostw Polski par. Początek godz. 10.00 (w budynku dydaktycznym WSI - Klub „U Szeffa” obok sali sportowej ul. Podgórna 50).

TENIS STOŁOWY

* W niedzielę w Drzonkowie (początek godz. 9.30) w hali sportowej COS-u odbędzie się drużynowe mistrzostwo województwa młodzików, kadetów i juniorów.

* W sobotę i niedzielę (początek godz. 10.00) w sali SP-10 w Zielonej Górze przy ul. Zamenhofa odbędzie się pierwszy turniej z cyklu Grand Prix dla niestowarzyszonych w czterech kategoriach wiekowych: młodzików (15 lat), juniorów (16-19), seniorów (20-40) i oldboyów (powyżej 40 lat).

A.F./P.S./, Flig.

„Nieś muzyko słowa mądre”

Po raz kolejny Biuro Kultury i Sztuki „Alma-Art” w Zielonej Górze i studencki klub „U Jana” zapraszają na koncert z cyklu „Nieś muzyko słowa mądre”.

Tym razem, w poniedziałek, 15 bm. o godz. 19.00 w Auli WSI wystąpi krakowska grupa muzyczna „Pod Budą”. Imprezę tradycyjnie poprowadzi red. Czesław Markiewicz. (hak)

TV Praga

SOBOTA, 13.02.

PROGRAM I: 8.30 W Disney przed-
stawia; 9.55 Kot Wawrzyniec i jego
przyjaciele; 10.15 Jak powstał świat;
11.10 Serial telewizyjny; 12.00 Film polski;
13.20 Z historii kina czeskiego; 16.05
Komedia muz. prod. rumuńskiej; 17.25
„Ostatni raj” - ser.; 18.10 „Detektyw
w sutannie” - ser.; 19.10 Wieczorynka;
19.30 Dziennik; 20.15 Film USA; 22.10
Czarny zegarek; 22.40 Koncert; 0.25
„Wyjątkowe małżeństwo” - ser. franc.;
1.35 Anegdota żydowskie.

PROGRAM II: 8.45 Auto-Moto-Rewia;
9.45 Komedia; 11.45 Rudolf Nurejew - por-
tret filmowy; 12.35 Portret tenisisty P. Cas-
he; 13.40 „Słaboby” - film dok.; 14.00
„Hokej Szwecja - Republika Czeska; 14.50
Puchar w kęgle; 16.45 Koszykówka
NBA; 18.00 Wieczorynka; 18.10 Recepta
nie tylko na niedzielę; 19.20 Studio repo-
taży; 20.05 Program rozr.; 21.10 Abecadło
od A do Z; 22.00 Aktualności; 22.35
Sport; 22.50 „Śmierć młodej dziewczyny” -
film krym.; 0.25 Film hiszp.

NIEDZIELA, 14.02.

PROGRAM I: 8.00 Studio Rosa;
10.00 W obiektywie; 11.00 Serial hisz-
pański; 12.10 Recepta nie tylko na nie-
dzielę; 13.50 Bajka dla dzieci; 15.40
Echa piosenek; 16.20 Świadkowie
przeszłości; 16.35 Film czeski; 18.00
Wiadomości; 18.10 Magazyn dla se-
niorek; 19.10 Wieczorynka; 19.30
Dziennik; 20.05 Program rozrywkowy;
20.45 „Północ, Południe” - ser.; 21.40
Włoska komedia filmowa.

PROGRAM II: 8.45 Niedzielną po-
ranek; 10.05 „Przygody niedzielnego
rodzinki” - film dla dzieci; 11.05
Światło wszystkim; 11.35 Nie daj się;
12.55 Hokej Kanada - Republika
Czeska; 15.20 Zawody we wspinaczce
na sztucznej ścianie; 15.50 MS w nar-
ciarstwie zjazdowym; 16.55 Obrazy
z przeszłości; 17.50 Wieczorynka;
18.00 W Disney przedstawia; 18.55
„Laurel i Hardy”; 20.05 Film i socjo-
logia; 21.45 Aktualności; 22.05 Sport
- futbol, narciarstwo zjazdowe.

P.T. WEDKARZE
SKLEP ZOOLICZNY
w Zielonej Górze przy ul. Kraljowskiej
przynęty żywe i zanęty w szerokim
asortymencie
ZAPRASZAMY

Sobota, 13 lutego
Grzegorz, Katarzyna
Niedziela, 14 lutego
Metodego, Walentego

KALENDARIUM

SOBOTA

* 1368 r. - zawarty został układ graniczny między Polską i Nową Marchią, na mocy którego za cenę zwrotu Rzecz Polska odzyskała ziemie waleckie, Drawsko i Czaplinek
* 1873 r. - ur. się Fiodor Szalpin, rosyjski pianista basowy, zm. 12.04.1938
* 1883 r. - zm. Ryszard Wagner, kompozytor niemiecki, poeta
* 1883 r. - ur. się Eugeniusz Wachtangow, ros. aktor i reżyser teatralny, zm. 29.05.1922 r.
* 1903 r. - ur. się Georges Simenon, belgijski pisarz, autor cyklu kryminalnego o komisarzu Maigretcie, zm. 4.09.1989
* 1933 r. - ur. się Costa Gavras, reżyser francuski pochodzenia greckiego
* 1953 r. - w Zielonej Górze powstało Wojewódzkie Archiwum Państwowe
* 1988 r. w Calgary otwarto XV Olimpiadę Zimową

NIEDZIELA

* 1818 r. - ur. się Gustaw Ehrenberg, działacz polityczny, poeta, autor tekstu piosenki „Gdy naród do boju...”, zm. 28.09.1895
* 1918 r. - w Rosji wprowadzono kalendarz gregoriański
* 1933 r. - zm. Władysław Krasnowicki, aktor i reżyser
* 1988 r. - zm. Friderick Loewe, kompozytor m.in. musicalu „My Fair Lady”

TEATRY

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze
- niedz. 12.00 - Smurwisko czyli Gargamel
złapany (sc. duży), sob. 19.00, niedz. 17.00 -
Love story (sala im. St. Hebanowskiego)
Rezerwa bilietów - tel. 720-56, wew. 12, 33

FILHARMONIA

Filharmonia Zielonogórska - nieczynna

KINA

„Wenus” - sob., niedz. 12.00, 14.00, 16.00 -
Goodbye Rockefeller (pol. o.), 17.30 -
Sultani westernu (USA 15 l)
„Nawa” - sob., niedz. 17.00, 19.00 - Dżika
plaża (USA 15 l)
„Estrada” - sob., niedz. 16.00, 18.00, 20.00 -
Psy (pol.)
„Nysa” - sob. 15.30, niedz. 13.30, 17.30 - Kevin sam
w Nowym Jorku (USA 12 l), sob. 17.30, niedz.
15.30 - Moja macocha jest kosmitką (USA 12 l),
sob. niedz. 19.30 - Kroll (pol 15 l)

WOJ. ZIELONOGÓRSKIE

Babimost - „Pias” - niedz. 17.00 - Obcy III
(USA 15 l)
Kresno - „Wzgorze” - sob., niedz. 17.00,
19.00 - Czerwona gorączka (USA 15 l)
Świebodzin - „Przejaźń” - sob. niedz. Nagi instykt
(USA 15 l), Sultani westernu (USA 15 l)
Wąszyń - „Lutry” - sob., niedz. - Umrzeć
po postacie (USA 15 l), Za horyzontem
(USA 15 l)

MUZEJA-WYSTAWY

Muzeum w Zielonej Górze sob. czynne
10.00-15.00, niedz. 10.00-16.00.
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie
- sob. nieczynne, niedz. 10.00-15.00.
Muzeum Archeologiczne Środzkiego Nad-
odrza w Świdnicy czynne sob., niedz.
9.00-15.00.

Muzeum Etnograficzne „Skansen” z siedzibą
w Ochli czynne sob., niedz. 10.00-15.00.
Salon BWA - czynny 11.00-17.00.
Galeria ART pl. Pocztowy 12, czynna sob.
10.00-17.00.

Galeria Sztuki przy ul. Żeromskiego 12,
czynna sob. 11.00-18.00.
Klub MPiK czynny sob., niedz. 14.00-17.00.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. C. K. Norwida w Zielonej Górze
czynna sob. 10.00-17.00, niedz. 10.00-
15.00. Prasa lokalna Środzkiego Nadodr-
rza - dawna i współczesna.

Muzeum w Nowej Sól czynne sob. 10.00-
16.00, niedz. 11.00-15.00.
Muzeum M. Rożka w Wąszyń czynne
w galeriach drzew” - rzeźby.

Izba Pamięci dra R. Kacha czynna po uz-
godnieniu w Muzeum M. Rożka.

Muzeum w Świebodzinie czynne sob. 10.00-
16.00, niedz. 10.00-14.00. Piotr Gostyński
„Proporcja warsztatu” (plastyka).
Pałac Zagajnik czynny sob., niedz. 14.00-17.00.
Muzeum Martyrologii Alianckich Jęńców
Wojennych w Zagajniku czynne sob.,
niedz. 10.00-16.00.

Żarski Dom Kultury. Salon WA czynny 10.00-
14.00. Plastyka nieprofesjonalna Zary '92.
Żarska Galeria Edybrisa czynna sob. 9.00-
16.00. IV Ogólnopolski Konkurs Dzieci
i Młodzieży na Edybrisa.

Kaława (PGR) - Wystawa Klubu Przyrod-
ników „Nieotperze - zwierzęta nieznane”.
Trzebiechów (pałac) - „Świat owadów” -
czynna codziennie (oprócz ponie-
działków) od 10.00-15.00.

APTEKI

Dyżur pełnią całą dobę: Gubin ul. 1 Maja,
Kozuchów - Rynek 1, Lubsko ul. XX-le-

Dyżur senatora

W poniedziałek, 15 bm.
w godz. od 14.00 do 16.00 w Biu-
rze Senatorskim, UW, p. 135,
dyżur pełnić będzie Senator RP
Walerian Piotrowski.

cia, Nowa Sól ul. Piłsudskiego, Świebo-
dzin os. Widok, Szprotawa ul. Gen. An-
dersa, Sulechów ul. Świerczewskiego,
Wąszyń ul. Świerczewskiego, Zielona
Góra - Stary Rynek, Zagan ul. Świerko-
wa, Zary - Rynek, Zielona Góra Apteka
„Nowa” ul. Cyryla i Metodego 3 czynna
w sob., niedz. tylko od 10.00-14.00. Apte-
ka „Paracelsus” ul. Sikorskiego 24, czyn-
na sob. 9.00-14.00.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Policjne 997
Pogotowie Policji Muncypalnej
(czynne 7.00-21.30) 986
Policjny Telefon Zaufania 35-05
Pogotowie Energetyczne 991
Pogotowie Gazownicze 992
Pogotowie Ciepłownicze 993
Straz Pożarna 998
Pogotowie Dżwigowe w
Zielonej Górze (całodobowe) 54-73
Pogotowie Pogrzebowe
(7.00-16.00) 222-35
(16.00-17.00) 280-42
Pogotowie Weterynaryjne 917

INFORMACJE

PKP 38-38
PKS 22-301
LOT/ 707-97, 952
Bank Informacji Usługowej,
Handlowej i Gospodarczej 29-343
Telefon Zaufania Terenowego
Komitetu Ochrony Praw Dziecka
w Zielonej Górze dla kobiet ciężarnych,
ucznice i uczniowie czynni w czwartki
17.00-19.00 35-51

Telefon Zaufania dla młodzieży
uzależnionej i dla osób z problemem
AIDS w Nowej Sól czynny
(8.00-14.00) 37-88
Telefon Zaufania AIDS (10.00-12.00)
Zielona Góra 719-73
Telefon Zaufania - Nowa Sól
(20.00-22.00) 40-40

„FENIX” - Ubezpieczenia Majątkowe
Zielona Góra 4271
Nowa Sól 2966

USEUGI

„MEDIKROL” - Prywatna Przychodnia
ul. Szczecińska 5, (od Botanicznej) 55-06
Zakład Pogrzebowy ul. Masarska 13 222-35
Zakład Organizacji Pogrzebów
„REQUIES” ul. Krawiecka 2, 52-19
lub 65-229

DHL „INTERNATIONAL”
(przesyłki ekspresowe) 42-31 w. 238, 338
Kosze, wiązanki, wieńce
(kwiaty), czynna cały dzień
ul. Krakusa 10, 59-33
Praktyczny Pan - naprawy: junckery,
kuchnie gazowe, montaż zamków
Usługi stolarskie, (boazerie,
szafy, pawlance) 223-45
Naprawa kółek gazowych c.o. 71-036
Naprawa pralki automatycznej 667-52
Montaż anten TV, konserwacja,
al. Wajskla Pałskiego 86, 607-69
Naprawa Video i TV

„TON COLOR” ul. Ludowa 9, 72-884
Doradztwo Podatkowe tel/fax 707-71
Naprawa TV 652-79
„IGLOTECHNIK” - naprawa lodówek
i zamrażarek ul. Armii Ludowej 29, 29-489
Serwis Sygnalizacji Światłowej
w Zielonej Górze 616-97, wew. 262
Zakład Organizacji Pogrzebów
„AD PATRES” ul. Wrocławska 31750
(pawilon przy cmentarzu) 285-517

POSTOJE TAKSÓWEK
ZIELONA GÓRA

dworzec 26-666
ul. Wąszyńskiego 52-37
ul. Podgórna 22-667
Bagażownia 22-825
Radio Taxi 919

NOVA SÓL
dworzec 27-19
ul. Wyzwolenia 28-19

POMOC DROGOWA
Racula 75-170
lub CB Radio kanał 19,
nr wywoł. 170

Świebodzin ul. Konarskiego 21 981
Zielona Góra 67-765
Zielona Góra „NON STOP” 30-65
ul. Stowackiego
lub CB Radio kanał 19

Zielona Góra PZMot. 981
ul. Dworcowa 31,
Zielona Góra PZMot. ul. Kupiecka 82/2
(cała dobę) 981
lub CB Radio kanał 28,
nr wywoł. 14-81 (holownik)

Zielona Góra „Polmożbyt” 954
ul. Sulechowska 672-77
Zielona Góra 981
lub CB Radio „KOTEK” 11-11

Program telewizyjny

SOBOTA

13.02.1993

PROGRAM I

7.25 Program dnia
7.30 Magazyn informacyjno-gospodarczy (blok programów rolnych)
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno (progr. Red. Katolickiej)
9.35 „5 - 10 - 15” (progr. dla dzieci i młodzieży) oraz „Krzyśtoł Kołumb” (23)
10.50 Język angielski dla dzieci (80)
11.00 Magazyn rockowy - Rokendroller
11.30 Nazwisko (rep. o rodzinie Grodzkich herbu Gryf)
12.00 Wiadomości
12.10 Eko-echo
12.25 Podróże na celuloizmie - „Jak się upić w Goeteborgu?”
12.45 Teatr Teresy Roszkowskiej
13.00 W. Disney przedstawia
14.00 Teatr Wspomnień: K. Hughes - „Sammy”. Monodram w wykonaniu Zbigniewa Cybul-

skiego (spektakl z 1962 r.)
15.25 Studio Sport - MŚ w narciarstwie alpejskim (ślalom kobiet)
16.00 Smak treny
16.40 Mój styl, czyli jubileusz Jerzego Antkowiaka
17.00 Teleexpress
17.25 „Detektyw w sutannie” (8)
18.15 Bonjour la France (teleturniej)
18.30 Pegaz
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Wieczorynka - „Przygód kilka wrobla Owirka”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 „Cztery muszkieterowie” - film prod. panam. (cz. 2) Wyk.: M. York, O. Reed, R. Welch, R. Chamberlain, F. Finlay
22.20 Portret: Julia Hartwig - Artur Międzyrzecki
23.05 Wiadomości
23.15 Sportowa sobota oraz kronika Uniwersjady Zimowej - Zakopane '93
23.45 „W poszukiwaniu prawdy” (4, ost.) - ser. sensac. prod. wł.
1.10 Ach, te dziewczyny (franc. program rewiowy)

PROGRAM II

7.30 Peryskop (wojskowy magazyn morski)
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa (progr. dla dzieci)
9.05 Ona (mag. dla kobiet)
9.25 Powitanie
9.30 Tacy sami (progr. w języku migowym)
9.50 Magazyn przewodnia
9.55 Studio Sport - Uniwersjada Zimowa - Zakopane '93 (ślalom mężczyzn)
10.45 My i nasz dom: Barbara i Tomasz Dembiński
11.00 Halo, Dwójka
11.05 Zwierzęta wokół nas - Podaj łapę
11.30 Halo, Dwójka
11.40 „Benny Hill”
12.10 Lampa Alladyna (teleturniej)
12.40 Wzroczowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
13.05 Za chwilę dalszy ciąg programu
13.35 Studio Sport - Uniwersjada Zimowa - Zakopane '93 (ślalom mężczyzn)
14.30 Zwierzęta świata - „Na ścieżkach życia” (12)
15.20 Halo, Dwójka
15.25 Róża co chęta
15.45 Halo, Dwójka

15.55 „Klasztory polskie - Bazylika ojców bernardynów” - film dok.
16.25 Losowanie Gier Liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
16.45 „Pielna chata” (32)
17.10 Wielka Gra
18.00 Program lokalny
18.30 Halo, dzieci
18.35 Akademia Filmu Polskiego - „Pierwszy dzień wolności”. Wyk.: T. Łomnicki, B. Tyszkiewicz, T. Fijewski, E. Czyżewska. Reż. A. Ford (film z 1964 r.)
20.15 Jeśli jest jego tu ślad (wspomnienie o Juliuszu Burskim)
20.25 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Chimera (mag. artystyczny)
22.15 „Benny Hill”
22.50 „Gorząca miłość” (4) - „Miasteczko” - ser. TP
23.30 Studio Sport - Kronika Uniwersjady Zimowej - Zakopane '93 oraz łyżwiarstwo figurowe (pokazy)
24.00 Panorama
0.10 Studio Sport (cd)

NIEDZIELA

14.02.1993

PROGRAM I

6.55 Program dnia
7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau”
7.45 Rolnictwo na świecie
7.55 Przegląd codzienności
8.15 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 „Zamek Eureka” - ser. prod. USA
9.25 Teleranek
9.50 „Dzieci z ulicy Degras” - ser. prod. kanad.
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 „National Geographic”
10.35 „Poszukiwacz” (6, ost.)
11.15 Kłótnia polska - „Lalka”
11.35 Tydzień (mag. rolniczy)
12.20 Telewizyjny koncert zyczeń
12.50 Teatr dla dzieci: K. Makuszyński - „Koziołek Matołek”
13.40 Z kamerą wśród zwierząt
14.00 „Bonanza” (7)
14.50 Pieprz i wanilia

15.30 Sto pytań do ... prof. Adama Strzembosza, I Prezesa Sądu Najwyższego
16.15 Studio Sport - MŚ w narciarstwie alpejskim (ślalom mężczyzn)
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia” - ser. USA
18.20 7 dni - Świat
18.50 Ojczysta Telewizja Piracka „Ucho” - Kabaret „Elita”
19.00 Wieczorynka - „Gumiś”
19.30 Wiadomości
20.10 „Kroniki młodego Indiany Jonesa” (7) - ser. USA
21.05 Kabaret Olgi Lipińskiej - Wszystko już było
21.50 Sportowa niedziela oraz kronika Uniwersjady Zimowej - Zakopane '93
22.35 Wieczór w teatrze: 80 lat Teatru Polskiego
23.20 „Kobiety i mężczyźni” - film fab. prod. USA. Wyk.: J. Woods, M. Griffith, M. Ringwald, P. Weller
7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Tajemniczy opiekun” (3) - ser. prod. jap.

8.25 „Kroniki młodego Indiany Jonesa” (7) - (film dla niesłyszących)
9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.20 Dzień Zakochanych - Powitanie
9.30 Program lokalny
10.30 Mini lista przebojów
11.00 Orkiestra Salonowa im. Josepha Lannera z Wiednia (konc. z Filharmonii Narodowej)
12.00 „Rodzinny bumerang” (41)
12.40 Dzień Zakochanych - Rozmowy o miłości
12.45 Seans filmowy (wyd. specjalne o miłości)
13.15 Podróże w czasie i przestrzeni - „Wielcy Mogolowie” (5) - „Szahdżahan”
13.40 Dzień Zakochanych - Już tyle lat... spotkanie z Barbarą Nierman i Stefanem Rachonim
14.00 Violetta Villas śpiewa piosenki dla zakochanych
14.25 Dzień Zakochanych
14.45 Wydarzenia tygodnia
15.10 Dzień Zakochanych
15.30 Godzina z Hanna - Barbera (filmy animowane dla dzieci)
16.25 Dzień Zakochanych

16.30 Panorama
16.40 „Cudowne lata” - ser. USA
17.05 Dzień Zakochanych
17.10 Studio Sport - Uniwersjada Zimowa - Zakopane '93 (skoki narciarskie)
18.00 Dzień Zakochanych - Mów mi o miłości - Trzy kobiety Bogusława Morki
18.30 Halo, dzieci
18.35 „Poe według Cormanana” - „Opowieści niesamowite” - film prod. USA
20.00 Dzień Zakochanych
20.10 Godzina szczerości z Janem Englertem
21.00 Panorama
21.35 Koło Fortuny
22.10 Dzień Zakochanych - Beż prądu (koncert akustyczny Grzegorza Ciechowskiego)
22.50 Dzień Zakochanych - (m.in. ogłoszenie wyników całusnej i całusnego)
24.00 Panorama
0.10 Dzień Zakochanych: Dzień św. Walentego w Klubie Scena
0.40 Piosenki o miłości

POLSAT

SOBOTA

16.30 Program dnia oraz „Dzwonnik z Notre-Dame” - film prod. franc. Wyk.: A. Quinn, G. Lollbrigida, A. Cuny, R. Hirsch; 18.15 „Poszukiwany: żywy lub martwy” (7) - ser. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Niech żyją małe Angielki” - film prod. franc.; 1.15 Pożegnanie.

NIEDZIELA

12.00 Program dnia oraz „Don Kichote” (4) - ser. prod. hiszp.; 12.25 „Skarby wawelskiej katedry” - film dok.; 12.40 Filmy animowane dla dzieci z serii „Przygody Koziołka Matołka”; 13.00 „Don Kichote” (5) - hiszp. serial animowany; 13.25 „Dwie Joasie” - film prod. polskiej z 1935 r.; Wyk.: J. Smosarska, F. Brodniewicz, L. Szczepańska, I. Benita, M. Znicz, W. Ruszkowski, A. Zelwerowicz; 14.55 Tańczę razem z nami! Dzieci Turniej Tańca Towarzy-

skiego; 15.05 „Don Kichote” (6) - ser. prod. hiszp.; 15.30 „Rodzina Leśniewskich” - film fab. polskiej. Wyk.: K. Sienkiewicz, K. Kowalewski, A. Myrnska, M. Strojny, M. Schell, T. Brzeziński; 17.00 „Niech żyją małe Angielki” - film fab. prod. franc.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Zołnierzy” - film sensac. prod. USA. Wyk.: K. Wahl, K. Kinsky, W. Prince, A. Watson, J. Sullivan; 0.50 „Życie jest piękne” oraz „Pożar, pożar coś narezcie dzieje się” - filmy dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

PONIEDZIAŁEK

16.30 Program dnia oraz Filmowy Tydzień POLSAT-u; 16.40 „Dwie Joasie” - film prod. polskiej z 1935 r.; 18.15 „Don Kichote” (6) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Poszukiwany: żywy lub martwy” (8) - ser. prod. USA; 23.40 „Zołnierzy” - film fab. prod. USA; 1.15 Pożegnanie.

film fab. prod. USA; 1.15 Pożegnanie.

WTOREK

16.30 Program dnia oraz „Rodzina Leśniewskich” - film fab. polskiej; 18.00 „Skarby katedry gnieźnieńskiej” - film dok.; 18.15 „Poszukiwany: żywy lub martwy” (8) - ser. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Dziesiąta ofiara” - film fab. prod. wł. Wyk.: M. Mastrolanni, U. Andress, E. Martinelli, S. O. 45 „Idę do słońca” oraz „Hamlet x 5” - filmy dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

ŚRODA

16.30 Program dnia oraz „Dinozaury”, cz. I i II - film animowany dla dzieci; 16.40 „Dziesiąta ofiara” - film fab. prod. wł.; 18.15 „Don Kichote” (7) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Powitanie oraz „Poszukiwany: żywy lub martwy” (9) - ser. prod. USA; 23.40 „Jestem przeciwnik” - film fab. prod. polskiej. Wyk.: R. Wierzyński, D. Olbryski, Z. Zapasiewicz, E. Dąkowska, A. Gornostaj, J. Piętek, M. Hryniewicz, D. Jakubowski; 1.05 Tańczę razem z nami!

- dziecięcy Konkurs Tańca Towarzystwa; 1.15 Pożegnanie.

CZWARTEK

16.30 Program dnia oraz „Jestem przeciwnik” - film fab. prod. polskiej; 17.55 „Tam, gdzie Warta kończy swój bieg” - film dok.; 18.15 „Poszukiwany: żywy lub martwy” (9) - ser. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Arruza” - film prod. USA. Wyk.: Carlos Arruza. Narrator: A. Quinn. 0.45 „Psychodrama” - film dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

PIĄTEK

16.30 Program dnia oraz „Złoty szlak” i „Konkurs śpiewu” - filmy dla dzieci; 16.50 „Arruza” - film prod. USA; 18.05 Tańczę razem z nami!; 18.15 „Don Kichote” (8) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru oraz „Poszukiwany: żywy lub martwy” (10) - ser. prod. USA; 23.40 „Miejski rekin” - film prod. USA. Wyk.: A. Schwarzenegger, K. Harold, S. Wamaker, R. Davi. 1.20 Pożegnanie.

Taniocha to żaden interes!

Konkurencja wydzwania do firm, które się reklamują i ogłaszają w „Gazecie Lubuskiej”, proponując zamieszczenie ich reklam i ogłoszeń u siebie właśnie, po cenie wszakże niższej, aniżeli w „Gazecie Lubuskiej”.

Jest fajnie. Mamy wolnorynkową rywalizację o klienta w pełnym blasku, aczkolwiek troszkę jakby za kulisami.

Niektórzy nasi, czyli „Gazety Lubuskiej” klienci, poinformowali o tym Biuro Ogłoszeń, Reklam i Promocji „GL”, zapytując jednocześnie, dlaczego właściwie ceny reklam i ogłoszeń są co najmniej wyższe niż u konkurenta. No właśnie, dlaczego?

Opinię na ten temat wyraził szef Biura Ogłoszeń, Reklam i Promocji w „GL” - mgr inż. Narcyz Szklarz. Zdecydowana większość klientów, powierzających „GL” reklamy i ogłoszenia, a także przedstawicieli agencji reklamowych i firm marketingowych doskonale wie, że kryterium doboru tytułu prasowego nie polega wcale na niskiej cenie reklamy czy ogłoszenia. Decydują nakład gazety i rodzaj czytelnika, do którego zaadresowana jest reklama.

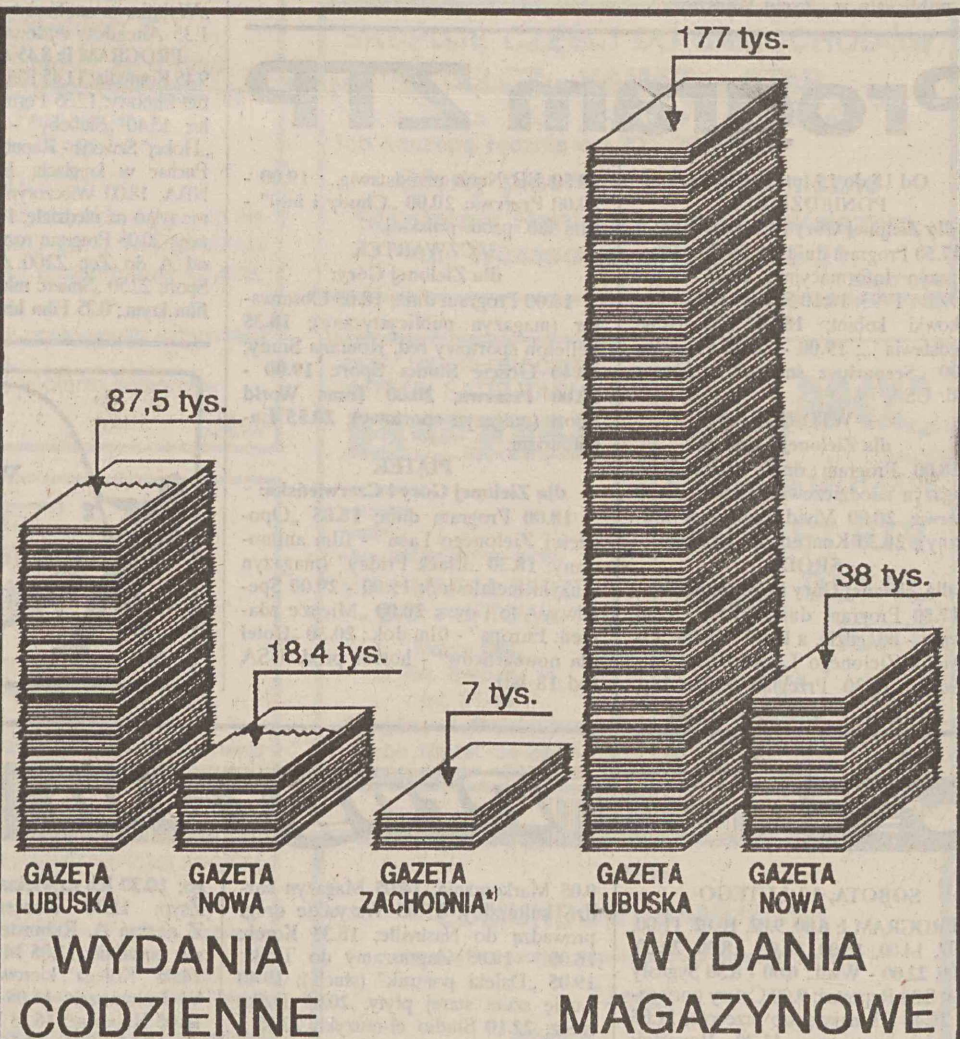
Wysokiego nakładu, małych zwrotów i poczynności nie uzyskuje się darmo. Koszt dotarcia do czytelnika jest wyższy niż w gazecie niskonakładowej. Trzeba po prostu więcej zapłacić za to, żeby ten czytelnik przeczytał, co jest doń zaadresowane. (Według prasoznawców jeden

numer gazety o wysokim nakładzie czytają 2-3 osoby).

Skoro gazeta ma nakład cztero- lub pięciokrotnie wyższy od swojej konkurencji, to ogólnie koszt wydawniczy (papier, druk itd.), jakkolwiek by liczyć, są proporcjonalnie większe, aniżeli także koszty pisma o małym nakładzie. Większy nakład zapewnia zdecydowanie większą skuteczność reklam i ogłoszeń. Może się okazać, że zamieszczając ogłoszenie lub reklamę w gazecie o małym nakładzie i dużych zwrotach, klient nie osiągnie oczekiwanego skutku, ponieważ jego anonsy nie dotrą do dziesiątków tysięcy adresatów. Koszt zamieszczenia ogłoszenia lub reklamy, choć nominalnie będzie niższy, faktycznie będzie wyższy od zamieszczonego w gazecie o dużym nakładzie i małych zwrotach.

Najlepszym przykładem skuteczności reklam w „GL” jest kontrakt zawarty z naszym Biurem Ogłoszeń, Reklam i Promocji przez polsko-belgijską agencję „Corporate Profiles” z Warszawy, która na ostatnich Targach Reklamy Prasowej otrzymała złoty medal i uznana została Agencją Reklamową Roku w Polsce. Wiele firm prowadzi na własną rękę sondę skuteczności reklam. W środkowo-zachodniej Polsce wybiera „Gazetę Lubuską” właśnie. Takie są prawa rynku.

Nakłady gazet lokalnych - woj. gorzowskie i zielonogórskie



*1 GAZETA ZACHODNIA - dodatek lokalny Gazety Wyborczej ukazuje się raz w tygodniu

Okazja! okazja!

ksero

kopiarki

oryginalne tonery, papier ksero kolor

TOSHIBA
Canon

- A-4 1:1 od 14.500.000
- Canon NP 1020 od 19.900.000
- Canon NP 1550 od 34.900.000

biuro 2000

Zielona Góra,
ul. Morelowa 21,
tel. 286-19 w.135, 136

autoryzowana
sprzedaż
i serwis

biuro 2000 - Wasz partner Nr 1

KONWEKTOR - KRAKÓW

Najlepsze grzejniki c.o. w Europie
już w Twoim zasięgu.
Oszczędne, nie wysuszające powietrza,
ekologiczne, estetyczne.
Tylko one dają 50 % oszczędności
i 100 % satysfakcji.

CENY FABRYCZNE

Atrakcyjne upusty (hurtownicy)

Zaprasza do zakupów odbiorców
hurtowych i detalicznych
EFEKT s.c. Biuro Handlowe,
Grodzisk Wlkp., ul. Przemysłowa 12.
Czynne: poniedziałek - piątek
od 8.00 do 16.00.

Zapraszamy zapewniając fachową obsługę.

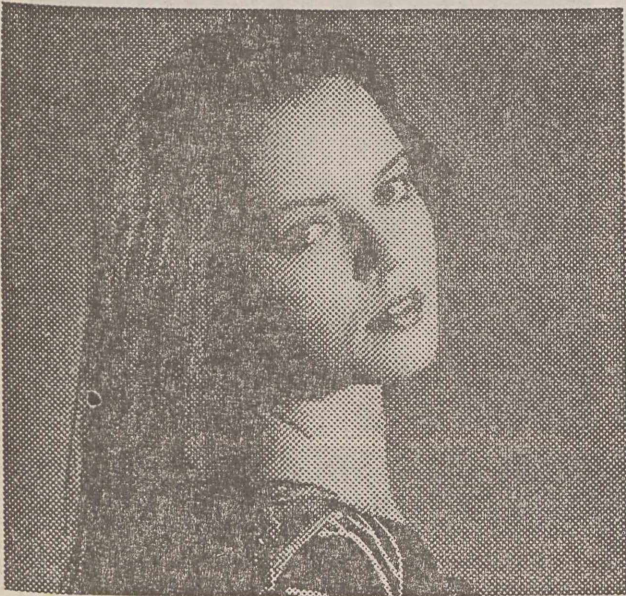
CGX01415

nadział

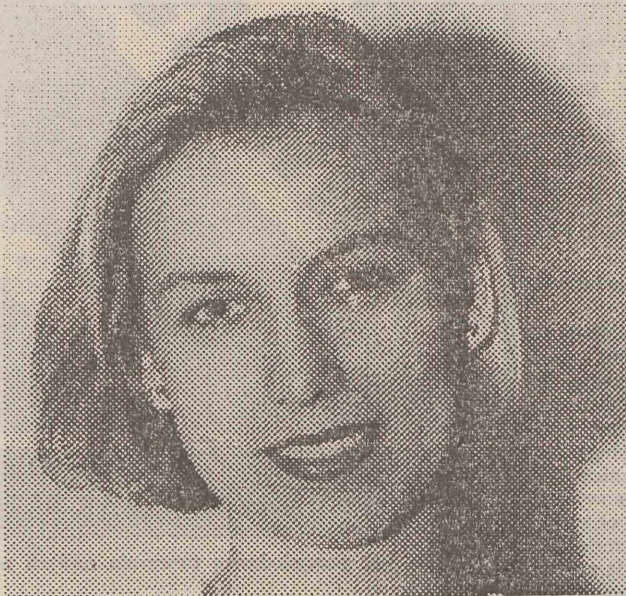
	wydania codzienne		Magazyn	
	Gazeta Lubuska	Gazeta Nowa	Gazeta Lubuska	Gazeta Nowa
m. Gorzów i woj. gorzowskie	31.900	4.900	70.400	9.400
woj. zielonogórskie	31.200	4.900	106.600	20.000
m. Zielona Góra	22.300	3.500		8.500
Głogów	2.100	5.100	2.100	10.300
Lubin	—	1.800	—	2.500
razem:	87,5 tys.	20,2 tys.	179,1 tys.	50,7 tys.

MISS CZYTELNIKÓW „GL”

WYBIERZ JUŻ DZISIAJ!



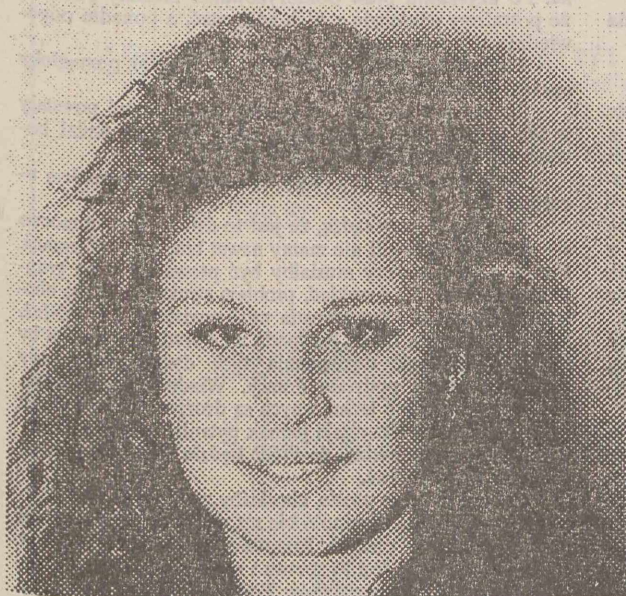
MAŁGORZATA SOROKA. Osiemnastoletnia gubinianka, uczennica Technikum Przetwórstwa Skóry. Lubi egzotyczne owoce i... kąpiele. Nie czuje wstydu do gimnastyki, gry na pianinie i gotowania. Twierdzi, że kocha zwierzęta i dzieci. Małgosia ma globalne marzenia: marzy o pokoju na Ziemi.



JOANNA MURASZKO. Zielonogórzanka i studentka zielonogórskiej WSP. Lat 20. Dawniej marzyła o studiach prawnych - teraz po skończeniu pedagogiki kulturalno - oświatowej chciałaby organizować koncerty, uczyć dzieci tańca. Lubi pisać... wiersze i podróżować tam gdzie, woda czysta i trawa zielona.



MAŁGORZATA ZAJĄCZKOWSKA. Ma 23 lata. Zna angielski. Wiele czyta. Lubi piec ciasta. Jest domatorką. Mieszka w Żaganie, ale studiuje we Wrocławiu.



ANNA GRAJCZAK. Dziewiętnastoletnia uczennica zielonogórskiego Zespołu Szkół Budowlanych. Lubi: jak każda młoda dziewczyna - ładnie się ubrać. Pasjonuje się tańcem i to od dzieciństwa. Uwielbia dalekie, egzotyczne podróże.



ANIDA HYJEK. Absolwentka VII LO w Zielonej Górze. Teraz przygotowuje się do studiów w Akademii Wychowania Fizycznego. Interesuje się oczywiście sportem, szczególnie piłką siatkową. Uczy się też języka angielskiego i na wszelki wypadek chodzi na kurs księgowości.



MONIKA KOSAKIEWICZ. W niedzielę 14 lutego skończy 18 lat. Chodzi do III klasy liceum w Nowej Soli. Dużo biega i uprawia aerobik. Książki czyta. Najczęściej historyczne. U ludzi ceni najbardziej: poczucie humoru i uczciwość. Też uwielbia podróżować.



JUSTYNA AUGUSTYNIAK. Mieszka w Chobienicach - uczy się w zielonogórskim liceum nr VII (w klasie maturalnej). Interesuje się: tańcem, modą i sportem. Trenuje aerobik. Zwierzęta kocha a dzieci uwielbia.



GERDA ROZIEL. Studentka I roku filologii germańskiej. Uwielbia: język niemiecki, aromatyczną kawę ze śmietanką i wyluzowanych ludzi (w tej kolejności). Ma bogate plany na przyszłość. Chciałaby pracować w radiu, być nauczycielką kochaną przez tłumy uczniów, przykłądną żoną i modelką nadającą każdej szacie magiczny urok.



MARTA ZASADZKA. Zielonogórzanka i uczennica liceum. Lat 18. Lubi długie zimowe spacerować ze swoim psem. Po powrocie do domu najchętniej pije herbatę z ziół. Od lat jej pasją jest taniec. Marzy o zatańczeniu kiedyś wiedeńskiego walca w cudnej kryształowej sali. Na razie najbardziej chce zdać maturę.



IWONA JUSZCZAK. Uczennica zielonogórskiego Liceum Ekonomicznego. Lat 19. Interesuje się plastyką i „zagadnieniami mody w świecie współczesnym”. Tańczy w zespole „Tagim”.

MISS ZIEMI LUBUSKIEJ

Za tydzień, w sobotę 20 lutego, na scenie zielonogórskiej Estrady pojawi się 10 dziewczyn. Tylko jedna z nich zostanie Miss Ziemi Lubuskiej. Która? O tym zadecydują jurorzy.

Pora na JURORA!

ZDJĘCIA: TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

Czytelnicy „Gazety Lubuskiej” mogą wybrać spośród nich swoją Miss. Właśnie Miss Czytelników „Gazety Lubuskiej”. Typując swoją kandydatkę każdy z Czytelników może poczuć się jurorem, każdy może wygrać jedną z pięciu nagród-niespodzianek i dać świadectwo swojego, dobrego gustu.

Na karty pocztowe (bądź listy) czekamy do najbliższego piątku, 19 lutego. Miss Czytelników „Gazety Lubuskiej” poznamy następnego dnia.

Nissan W ogrodach miłości

(ciąg dalszy ze str. 1)

Miesięcznie ukazuje się ok. 15 tytułów z dobrze już znanym znacznikiem. Te tytuły dają łączny nakład miliona egzemplarzy (miesięcznie!).

Zatem nic dziwnego, że w konkursie wydawnictwa pod hasłem „książka pod choinkę” wzięło udział ok. 5 milionów osób z całej Polski. Wszystkie te kartki z kuponami w postaci sporej góryki widzieliśmy w poniedziałek w Sali Marmurowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Na okazję tego spotkania oraz losowania nagród salę ozdobiono kolorowymi balonikami w kształcie serca i stosownymi napisami po angielsku. Nissan stał oczywiście na honorowym miejscu.

Przy wejściu gości witali (90 proc. to były kobiety) pełen uroku arlekin. Oczywiście, jak przystało na porządną imprezę promocyjną, były też szmery kamery, błyski flesza oraz radiowcy z sitkiem. Przy tej okazji moja znajoma udzieliła pierwszego w życiu wywiadu. Dziennikarz z Radia „Z” zadał jej pytanie: - Czytasz książki „Harlequina”?

- Nie - odpowiedziała moja znajoma.

Mniej więcej w tym samym momencie arlekin wyciągnął kolombinę z imitacją tortu, co wywołało nieśmiałe oklaski. Telewizja zażądała powtórki, bo coś im nie wyszło, ale nad sytuacją zapanował poseł Janusz Rewiński, który ukazał się w całości na małej scenie z Alicją Resich-Modlińską u jednego boku i Niną Kowalewską, dyrektorem wydawnictwa, u drugiego boku. Poseł bez owijania w bawełnę przyznał, że robi za małpę i nawet kiedy kupuje dla dziecka banany, to przekupki pytają go czy już tylko tym się żywi. A wszystko to, jak powiedział, za sprawą sobotniego programu Wazelin-Show (czyt. Polskie ZOO), gdzie poseł reprezentowany jest przez sugestywną lalkę przedstawiającą goryla.

Po wstępnych przemówieniach i dowcipach burmistrz Zoliborza odśpiewała dwie kawalerskie piosenki i powiedziała jeden monolog o pozytywkach płynących z bicia męża, co ucieszyło żeńską część publiczności. Pani burmistrz, przez wiele lat znana jako aktorka Alina Janowska, pochwaliła gospodarza za szczodrość, dzięki której mogła wystąpić grupa dzieci ze swojej dzielnicy na letni wypoczynek.

W tym czasie arlekin z kolombiną wybierali ze stosu kartek szczęśliwe kupony. Było ponad 200 nagród do wylosowania i bardzo prawdopodobne, że jakaś nagroda pojedzie również na Ziemię Lubuską.

Cały czas podawano szampa, ale najprzyjemniejszy moment nastąpił, kiedy Janusz Rewiński zaprosił wszystkich do „zwiedzania stołów”. Rzeczywiście było co zwiedzać: rybki, koreczki, sosy, kanapeczki; słodkie i różniste owoce; wszystko, włącznie z szampanem, bez wydzielania i ograniczeń. Ogrody miłości!!! Mniam, mniam... Pycha!

Po „zwiedzaniu stołów” część gości uciekała, ale większość z premedytacją pozostała, bo sprytny gospodarz przewidział również losowanie upominków wśród gości. Upominków było 60, tak więc prawie każdemu coś się trafiło. Niżej podpisany wygrał gustowny czajnik z gwizdkiem (a mógł być kolorowy telewizor).

Zmęczone życiem i podróżą panie wyglądały na bardzo zadowolone z przyjęcia w „ogrodach miłości”. Sprytny organizator zadbał niemal o całość ducha i ciała. Na pożegnanie każdy otrzymał jeszcze upominki, a nie-dopieszczeni ścigali dekoracyjne baloniki ze stosownymi angielskimi napisami.

Zawodowi mordercy w filmach mówią w takich wypadkach: „Bez urazy, to nie ma nic wspólnego z uczuciami, to tylko biznes”.

PIOTR PIOTROWSKI

PS. Zainteresowani przebiegiem opisanej imprezy mogą uzupełnić powyższą relację telewizyjnym przekazem w niedzielę o godz. 21.10.

ROZMOWA Z PROF. DR. HAB. INŻ. MARIANEM MIŁKIEM, REKTOREM WSI

- Pod koniec lat 70. wyższe szkoły inżynierskie zostały przekształcone w politechniki, ale nie wszystkie. Co stało na przeszkodzie, żebyśmy mieli Politechnikę Zielonogórską?

- Wtedy byłem tylko początkującym adiunktem, nie o wszystkim wiedziałem. Pamiętam jednak, że wraz z powołaniem Sylwestra Kaliskiego na stanowisko ministra nauki proces przekształceń WSI w politechniki został wstrzymany. Cztery uczelnie - w Koszalinie, Opolu, Radomiu i Zielonej Górze - nie zdążyły zmienić swego statusu i do dziś pozostały szkołami inżynierskimi.



Uczelnia w stylu zachodnim

- Czy teraz WSI mogłaby zostać przekształcona w politechnikę?

- Rada Główna Szkolnictwa Wyższego opracowuje kryteria, jakie powinna spełniać politechnika. Chodzi między innymi o to, aby sześć wydziałów miało prawo doktoryzowania, w tym trzy prawo habilitowania. U nas jedynie Wydział Budownictwa może doktoryzować. Niebawem wystąpimy z wnioskiem o przyznanie prawa doktoryzowania Wydziałowi Elektrycznemu. Politechnika oznacza również zatrudnienie odpowiedniej ilości profesorów i doktorów habilitowanych. Po 28 latach istnienia WSI dopiero teraz mamy samodzielnych pracowników rekrutujących się spośród naszych absolwentów. Można zatrudnić uczonych spoza Zielonej Góry, ale wtedy będzie to zespół indywidualności, a nam chodzi o szkoły naukowe.

- W takim razie kiedy WSI może zostać politechniką?

- Jeśli uczelnia będzie się rozwijała w takim tempie jak obecnie, to za 8 - 10 lat będziemy mogli wystąpić o przyznanie praw habilitowania na trzech wydziałach. To byłoby równe z ubieganiem się o status politechniki.

- W sytuacji gdy z Odrą powstają nowe uczelnie, przyjmujące na studia Polaków, powinny nastąpić zmiany w funkcjonowaniu WSI choćby dlatego, żeby szkoła zielonogórska była konkurencyjna wobec uniwersytetów niemieckich. Czy pan się z tym zgadza?

- Co do tego nie mam wątpliwości. Dlatego staramy się tworzyć nowe kierunki kształcenia, na przykład informa-

tykę, zarządzanie i marketing. Za bardzo ważne uważam stworzenie mocnego środowiska naukowego, które stanowiłoby elitę intelektualną. Elita będzie mogła stanowić przeciwwagę dla tego, co robią Niemcy.

- Podczas pobytu pana i profesora Baksalarego u ministra edukacji mówiliście panowie o połączeniu WSP i WSI. Ze strony ministra Flisowskiego nawet padła nazwa - Uniwersytet Lubuski.

- Byłby to uniwersytet w stylu zachodnim, a więc posiadający wydziały zarówno humanistyczne, jak i techniczne. Takie uniwersytety są nie tylko w Stanach Zjednoczonych czy w Wielkiej Brytanii, ale i w Belgii, Holandii, Niemczech. W nas istnieje tendencja do przekształcania akademii medycznych w wydziały lekarskie uniwersytetów. Prawda że dotychczas w Polsce nie było uniwersytetu z wydziałami również technicznymi. Ale skoro zmierzamy do zachodniego porządku, to trzeba to robić we wszystkich dziedzinach naszego życia.

- Jaka jest opinia Senatu uczelni w sprawie połączenia WSI z WSP?

- Wszyscy członkowie Senatu, którzy wypowiedzieli się w tej sprawie, byli za utworzeniem Uniwersytetu Lubuskiego. Wypowiadający się zgłaszali zastrzeżenia, na przykład, aby wydziały były samodzielne. Padła uwaga, żeby proces łączenia był wydłużony, ewolucyjny, wynikający z potrzeb, a nie polecenia administracyjnego. Jednym z argumentów przemawiających za połączeniem WSI z WSP była kwestia konkurencyjności wobec nowych uczelni niemieckich. Obecnie absolwenci WSP otrzymują dyplomy magistrów edukacji w określonym zakresie. Inaczej mówiąc WSP jest uprawniona do kształcenia nauczycieli. Gdyby powstał uniwersytet, młodzież otrzymywałaby dyplomy uniwersyteckie z tytułami magistra określonego kierunku. Uniwersytet ma i tę przewagę nad WSP, że może także przygotowywać młodzież do pracy pedagogicznej.

- WSP kształci matematyków. WSI również. WSP przygotowuje nauczycieli wychowania technicznego, WSI inżynierów, którzy mogliby po uzupełnieniu studiów być nauczycielami.

- Laboratoria na Wydziale Matematyki, Fizyki i Techniki WSP są dobrze wyposażone. Takie same laboratoria ma WSI. Gdyby je połączyć, byłoby oczywiście korzyści. Zarówno WSP, jak i WSI otrzymałyby warunkowe zezwolenia na prowadzenie studiów magisterskich na kierunku matematyka, gdyż pojedynczo mają za mało kadry. Gdyby doszło do utworzenia Międzyuczelnianego Wydziału Matematyczno-Fizycznego, jak to wnosiliśmy, nie byłoby żadnych problemów z prowadzeniem studiów magisterskich. Ta integracja stworzyłaby warunki do ubiegania się o prawo doktoryzowania i później habilitowania.

- Czy WSI mogłaby korzystać z bazy WSP?

- Na wszystkich kierunkach uczymy intensywnie języków obcych. Niektóre zajęcia ze studentami organizacji i zarządzania prowadzi nawet profesorowie niemieccy. Gdyby uczelnie zostały połączone, studenci wydziałów technicznych mogliby jeszcze lepiej doskonalić znajomość języków.

- Co stoi na przeszkodzie połączeniu uczelni?

- Ze strony WSI nie ma żadnych przeszkód.

- A może WSI stawia jakieś trudne do zaakceptowania warunki?

- Są pracownicy, którzy boją się, że w razie połączenia z WSP utracą miejsca pracy. Wspólna uczelnia to zmniejszenie stanowisk kierowniczych w administracji, obsłudze, nawet w rektoracie.

- Podobno WSI wyszła z propozycją utworzenia uniwersytetu, ponieważ ma bardzo trudną sytuację finansową?

- Pod koniec ubiegłego roku rzeczywiście mieliśmy problemy płatnicze. Obecnie nikomu nie zalegamy z zapłatą i jest nas stać na finansowanie tak działalności badawczej, jak i dydaktycznej.

- WSI sama mogłaby zostać podniesiona do rangi uniwersytetu technicznego?

- Myślę, że WSP i WSI, oddzielnie, mają niewielkie szanse przekształcenia w uniwersytet.

- Jakże korzyści odniesie region środkowozachodni z faktu utworzenia Uniwersytetu Lubuskiego?

- Miasto stałoby się ośrodkiem uniwersyteckim. Byłby to ogromny awans Zielonej Góry i całego Środkowego Nadodrza. Istniałaby możliwość kształcenia kadry znacznie lepiej przygotowanej niż obecnie i to w zasadzie we wszystkich kierunkach. Może to nie ma wielkiego znaczenia, ale część młodzieży uważa, iż dyplom politechniki czy uniwersytetu ma wyższą rangę. Uczelnia uniwersytecka zyskałaby w oczach studentów, a bez nich rozwój jakiegokolwiek szkoły nie jest możliwy.

- Czy propozycję powołania uniwersytetu uważa pan za sprawę polityczną?

- Nie. Z doświadczenia wiem, że kto chce, to wszędzie doszuka się polityki.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ALFRED SIATECKI

Karłowaty uniwersytet?

ROZMOWA Z PROF. DR. HAB. JERZYM BAKSALARYM, REKTOREM WSP



- Kto jest pomysłodawcą tworzenia nowych uczelni w kraju?

- Zgodnie z obowiązującym prawem nowe uczelnie powstają na podstawie uchwały Sejmu RP. Natomiast źródła inicjatyw tego typu są różne. W połowie stycznia byliśmy, wspólnie z rektorem WSI, na spotkaniu z ministrem Flisowskim. Minister przeprowadził serię rozmów z rektorami uczelni z mniejszych ośrodków akademickich chcąc bliżej poznać te uczelnie, w tym również przeprowadził sondaż, co mogłoby dać połączenie uczelni.

- W parę dni później rozmawiał z panami wojewoda zielonogórski...

- On również sondował, jakie są możliwości.

- Co pan powiedział ministrowi i wojewodzie?

- Nasza uczelnia jest teraz na takim etapie rozwoju, że przede wszystkim musimy ugruntować to, co udało nam się osiągnąć w ostatnim półroczu. Mam tu na myśli zarówno znaczny, około 50-procentowy, wzrost liczby profesorów i doktorów habilitowanych, jak i jeszcze większy wzrost liczby studentów. Wskłaniam się w tym momencie w mnóstwo administracyjnych problemów związanych z łączeniem uczelni byłoby niecelowe. Tym bardziej, że na obecnym etapie nawet po połączeniu nie spełnilibyśmy warunków koniecznych, aby uzyskać status uniwersytetu.

- W Polsce, właściwie, nie sformułowano ścisłej definicji takiej placówki. Tradycyjnie uważa się za nią uczelnię, która kształci na poziomie magisterskim w wielu dziedzinach humanistyki oraz w naukach przyrodniczych.

- Rada Główna Szkolnictwa Wyższego sformułowała kilka warunków, które uważa za niezbędne aby ubiegać się o przekształcenie uczelni w uniwersytet. Niektórych z nich dotąd nie spełniamy, nawet tych, które zostały określone jako warunki obowiązujące w okresie przejściowym. Warunki docelowe są bardzo surowe, np. wymóg zatrudnienia na podstawie mianowania 150 tzw. pracowników samodzielnych, w tym co najmniej 60 osób z tytułem profesora.

- Dlaczego akurat sześćdziesięciu, a nie mniej, jak w wielu uczelniach zachodnich?

- To jest w jakimś sensie umowne. Przewodniczącym Rady jest profesor fizyki, w związku z czym lubi mieć rzeczy zalgorytmizowane, wyrażone za pomocą liczb. Ja jestem matematykiem i mniej takie podejście odpowiada.

- Mamy więc liczbę, a nie jakość?

- To jest bardzo silnie skorelowane. Im liczniejszą będziemy mieli kadry pracowników samodzielnych, tym szybszy będzie rozwój własnej kadry młodych pracowników nauki i w konsekwencji przybliżymy się do stworzenia w Zielonej Górze uniwersytetu. Z punktu widzenia rozwoju kadry młodszej rok był dla naszej uczelni pomyslny. Z 5 habilitacjami i 8 doktoratami uplasowaliśmy się w ścisłej czołówce wyższych szkół pedagogicznych.

- Przyjrzyjmy się do wejścia w okres przejściowy.

- Po pierwsze, powinniśmy mieć 60 profesorów i doktorów habilitowanych. Od 1 lutego br. warunek ten spełniamy. Ponadto zatrudniamy na podstawie mianowania 119 doktorów.

- Po drugie, powinniśmy mieć 30 osób z tytułem profesora. Obecnie mamy ich 19.

- Po trzecie, wspomniana sześćdziesiątka powinna reprezentować takie specjalności, aby posiadać uprawnienia do prowadzenia studiów magisterskich na co najmniej sześciu kierunkach oraz do nadawania stopnia doktora w 6 dyscyplinach z których przynajmniej 3 muszą być humanistyczne. Pierwszy z tych warunków spełniamy. Otrzymałymi zgodę Ministra Edukacji Narodowej na prowadzenie 9 kierunków magisterskich, przy czym na 5 kierunkach pod warunkiem uzupełnienia stanu kadry pracowników samodzielnych do 30 września br. Już w lutym udało nam się dokonać takich uzupełnień na 2 kierunkach, w pozostałych 3 brakuje nam po jednej osobie (przy wymaganych 8).

- Jestem głęboko przekonany, że wymagania określone przez ministerstwo spełnimy.

Kształcimy obecnie 2534 studentów na studiach dziennych oraz 3938 na studiach zaocznych. Nie mamy natomiast dotąd praw doktoryzowania. Z przeprowadzonej analizy wynika, że mamy poważne szanse, aby w niedługim czasie uzyskać je w 4 dyscyplinach: historii, językoznawstwie, literaturoznawstwie i pedagogice. Chcemy o te prawa wystąpić jak najszybciej.

- Bardzo trudny jest czwarty warunek: trzeba mieć prawa habilitowania w dwóch dyscyplinach. Na to potrzeba czasu. Po uzyskaniu praw doktoryzowania musimy pokazać, że potrafimy właściwie z nich korzystać, a ponadto odpowiednio uzupełnić kadre.

- Połączenie kadry naukowej obu uczelni pomogłoby spełnić ilościowe kryteria.

- To jest prawda, ale jak miałyby się nazywać powstały w ten sposób twór? Kryteriów Rady Głównej nadal bowiem nie spełnialibyśmy.

- Jakże mogą być problemy związane z połączeniem uczelni?

- Wszyscy, którzy sądzą, że jest to drobny zabieg mocno się mylą. W tej chwili nie mamy nawet bliższych informacji. Proces dostosowywania musiałby być prowadzony po gruntownej analizie. Na przykład, problem struktury. U nas blisko 6,5 tys. studentów przypada na 3 wydziały, a w WSI, znacznie mniejsza liczba przypada na 4 wydziały. Trzeba by znaleźć możliwość wyrównania tych dysproporcji. Inny przykład: sprawa podziału dotacji. Wiadomo, że badania naukowe w naukach technicznych są droższe niż w naukach humanistycznych. Pozostaje jednak pytanie, o ile droższe.

- Niektórzy twierdzą, że WSP będzie mogła korzystać z dobrej bazy WSI.

- Nie jest to takie proste, chociażby ze względu na lokalizację naszej uczelni. Trudno sobie np. wyobrazić, aby studenci mający zajęcia w naszym kampusie korzystali z obiadów w stołówce WSI. Jest to sprawa i czasu traconego na przejazdy i kosztów tych przejazdów. Podobne kłopoty pojawiłyby się zapewne przy załatwianiu spraw administracyjnych. Połączenie uczelni w tej chwili spowodowałoby, że wiele osób musiałoby skierować swoją energię na problemy typu „jak”, „ile komu” itp., zamiast na dalszy rozwój uczelni. Senat stoi na stanowisku, że pełne wykorzystanie znacznego wzrostu kadry profesorów i doktorów habilitowanych wymaga teraz okresu spokojnej pracy zmierzającej do wprowadzenia, a następnie ugruntowania zmian w pracy naukowo-badawczej oraz procesie kształcenia.

- Z tego co usłyszałam wnioskuję, że jako uczelnia chcecie dążyć do spełnienia kryteriów Rady Głównej po to, by uzyskać status uniwersytetu, ale WSI, jest wam do tego niepotrzebna.

- Nie. Senat nie wyklucza, że jednym z kroków w kierunku utworzenia uniwersytetu mogłoby być w przyszłości dobre przygotowanie połączenia uczelni. Jednakże obecnie najkorzystniejsze będzie, jeśli obie będą się dalej rozwijały. Jeśli w pewnym momencie odejdą się, że każda uczelnia potrzebuje ciągle jeszcze kilku lat, aby stać się uniwersytetem lub politechniką, a po połączeniu uzyskają to od razu, wówczas posunięcie takie mogłoby mieć sens.

- Czyżby komuś zależało na samej nazwie? Już za granicą mamy Uniwersytet Europejski...

- Dla każdego pracownika nauki jest coś nobilitującego w tym, że wykłada na uniwersytecie. Może i w samej nazwie jest coś ekscytującego. Ale tworzenie uczelni metodami politycznymi, bez przestrzegania kryteriów akademickich już „przerabaliśmy”. Politycy się zmieniają, w Polsce szczególnie często, a utworzone bez odpowiedniego przygotowania dziwne twory pozostają. Bardzo mi zależy, abyśmy mogli stworzyć w Zielonej Górze uniwersytet. Ale taki, który spełniałby odpowiednie warunki. Na razie wolę, aby nasza uczelnia była wyższą szkołą pedagogiczną wykazującą trend rozwojowy, niż częścią jakiegoś karłowatego uniwersytetu.

- Dziękuję.

Rozmawiała MAŁGORZATA KORDOŃ

Rolnicze Towarzystwo Kredytowe

(ROZMOWA Z DR. MARIANEM KRÓLEM, PREZESEM ZARZĄDU ROLNICZEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO)

- Jest pan współtwórcą Wielkopolskiej Fundacji Żywnościowej, teraz objął pan funkcję prezesa Rolniczego Towarzystwa Kredytowego. O tej ostatniej inicjatywie jeszcze niewiele wiemy. Jaka jest jej geneza, jakie z jej realizacji korzyści odniosą rolnicy, ludzie przedsiębiorcy?

- Prezes Marian Król: - To nie przypadek, że współzałożycielami Rolniczego Towarzystwa Kredytowego są: Wielkopolska Fundacja Żywnościowa, Giełda Poznańska „GP”, S.A. i Invest-Bank - mamy więc instytucję spółdzielczą, giełdę i bank. Dla mnie to w gruncie rzeczy jedna logiczna całość. Przecież jest tak, że wszystkie nasze działania, których głównym celem jest wprowadzenie rolnictwa polskiego w nowoczesność, bez europejskich mechanizmów kredytowania rolnictwa mogły być rozwijane tylko w bardzo ograniczonym zakresie.

- RTK to inicjatywa prywatna: to nie dotowanie, lecz zupełnie nieznanym rolnikom system kredytowania. Proponujecie przecież bardzo atrakcyjne kredyty, obłożone 15 procentowymi odsetkami w skali roku, okres spłaty aż do trzech lat. Banki twierdzą, że nie mają pieniędzy, a Wy macie?

- Po pierwsze są to kredyty nie tylko dla rolników, ale dla wszystkich działających w kompleksie rolno-spożywczym i poza nim. Po drugie, jeżeli coś nie jest znane, to nie znaczy, że nie jest skuteczne. Po trzecie, z takiego kredytu korzystają wszyscy. Wcale nie musimy dopłacać. My tylko zadowolaliśmy się minimalnym zyskiem. Twierdzimy, że korzystanie z kredytu nie musi być zabójcze dla kredytobiorcy.

- Skąd zatem pieniądze na akcję kredytową?

- Naszą inicjatywą zainteresował się Invest-Bank, jego działania już zdały egzamin. Jest to przecież nowoczesny model oszczędnościowo-kredytowy, znakomicie funkcjonujący w państwach zachodnich.

- No tak, ale w warunkach polskich proponowane przez RTK warunki kredytowania są tak atrakcyjne, że muszą budzić podejrzenia.

- Nikogo nie przekonujemy na siłę. Wszystkich, którzy nam nie dowierzają zapraszamy do wzięcia na początek niewielkiego kredytu. Wtedy każdy może się przekonać, jak działa nasz system. Wierzę, że ci, którzy raz skorzystają z naszego kredytu, będą z niego częściej korzystali. Myślę, że proste i sprawdzone rozwiązania są najszybsze. Wierzę, że proponowana przez nas forma zrzeszania się jest najlepsza. Nasi członkowie mają również prawo do dywidendy.

- Proszę powiedzieć, jak można otrzymać kredyt?

- Chce pan np. kupić ziemię lub maszynę rolniczą za 60 mln zł, to będąc członkiem RTK wystarczy zgromadzić tylko 18 mln zł, czyli 30 procent kwoty. Przy trzyletniej spłacie kredytu miesięczna rata wynosi zaledwie 1.364 zł.

- Czy to wszystkie warunki?

- Nie. Jesteśmy spółdzielnią. Członkowie są zobowiązani do przestrzegania ustawy Prawo Spółdzielcze, postanowień statutu RTK i uchwał Konsorcjum. Dlatego trzeba: - wypełnić deklarację członkowską, wpłacić wpisowe, dla osoby fizycznej 2 mln zł, dla osoby prawnej 10 mln zł, wnieść udziały członkowskie w wysokości 30 procent deklarowanej kwoty kredytu, płatne w terminie 3 miesięcy od daty złożenia deklaracji w 3 równych ratach miesięcznych (minimum 200 tys. zł) lub jednorazowo, zgromadzić wkład gwarancyjny w wysokości 30 procent deklarowanej kwoty kredytu: wkład gwarancyjny może być gromadzony przez dowolnie długi okres, a także jednorazowo, wynagrodzić z bankiem gwarancję spłaty. Potem zostaje tylko odebrać kredyt...

- Na co można otrzymać kredyt RTK?

- Udzielamy kredytów na 4 podstawowe grupy towarowe: pierwszą z nich to rolnictwo, czyli zakup ziemi i inwentarza żywego, maszyn i urządzeń rolniczych, ciągników, kombajnów, pasz, nawozów, środków ochrony roślin. Można u nas otrzymać kredyt na budowę domu i urządzeń gospodarczych, na za-

kup kłaki, środków transportu, prowadzenie bieżącej działalności handlowej, a także na konsumpcję.

- Słowem, niemal na wszystko. A kto może otrzymać kredyt?

- Każda osoba prawna i fizyczna.

- Czyli jesteście w stanie zastąpić już istniejące instytucje kredytowe?

- Nie chcemy zastępować, chcemy uzupełniać.

- O tym, że stawiacie na nowoczesną organizację pracy - już wiemy. Na czym polega Wasza atrakcyjność?

- Członek RTK wybiera sam dogodny dla siebie czas spłaty. Po spłaceniu 70 % wartości kredytu, pozostała jego część zwracana jest z członkowskiego wkładu gwarancyjnego. Kredyty i wkłady gwarancyjne waloryzowane są według kursu dolara.

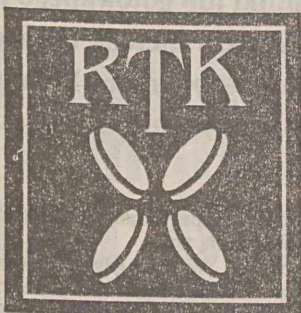
- Teraz rozumiemy, że możecie nie bać się konkurencji przestarzałego systemu bankowego. Wasz system, to tanie pieniądze nie tylko dla rolnictwa. Życzymy sukcesu.

- Wolę odpukać. Podobnie jak Pan wierzę, że nisko oprocentowane kredyty inwestycyjne i obrotowe są niezbędne. Tylko to umożliwi rolnikom długoterminowe planowanie i inwestowanie.

- Dodajmy, że jest to podstawowy warunek rozwoju rolnictwa. Proszę jeszcze podać, gdzie można zwrócić się po informację, otrzymać statut RTK i inne materiały?

- We wszystkich placówkach Invest-Banku oraz w siedzibie RTK w Poznaniu.

TEKST SPONSOROWANY.



ROLNICZE TOWARZYSTWO KREDYTOWE

KONSORCJUM SPÓŁDZIELCZE W POZNANIU

SPOSÓB NA PREFERENCYJNE KREDYTY DLA KAŻDEGO
OPROCENTOWANIE ROCZNE - TYLKO DO 15%
CZAS SPŁATY - DO 3 LAT

Zapewniamy szerokie możliwości uzyskania kredytu m.in. na zakup

* maszyn i urządzeń rolniczych, ciągników, kombajnów * domu, ziemi, inwentarza żywego * nawozów, środków ochrony roślin, pasz * maszyn, urządzeń przetwórczych i przemysłowych * samochodów dostawczych, ciężarowych i innych środków transportowych * materiałów budowlanych i produkcyjnych * wyposażenia punktów handlowych i usługowych * lokali i magazynów * artykułów gospodarstwa domowego, wyposażenia mieszkań * sprzętu elektronicznego, RTV

Aby otrzymać kredyt należy:

- * wypełnić deklarację członkowską RTK
- * wnieść udziały członkowskie w wysokości 6% wartości wnioskowanego kredytu
- * wpłacić wpisowe
- * zgromadzić wkład gwarancyjny w wysokości 30% deklarowanej kwoty kredytu

Wkład gwarancyjny i kredyt waloryzowane są w stosunku do USD
* Przy kredytach na cele rolnicze można uzyskać 3 - miesięczną karencję i wynagrodzić kwartalną spłatę rat

Obsługa członkowska i kredytowa RTK prowadzona jest na terenie Ziemi Lubuskiej i Nadodrza przez placówki Invest - Banku S. A.:

- * Gorzów Wlkp., ul. Jagiełły 7, tel./fax 271 - 40
- * Zielona Góra, ul. Bohaterów Westerplatte 23, tel./fax 667 - 34

ROLNICZE TOWARZYSTWO KREDYTOWE
ul. Piekary 17, 61 - 823 Poznań
tel./fax 52 - 38 - 92, tel. 53 - 02 - 08, 53 - 02 - 09
centrala 33 - 05 - 81

AP 294



GŁOGOWSKI BANK GOSPODARCZY SA

proponuje Państwu ofertę specjalną
LOKATY DŁUGOTERMINOWE

Zapraszamy

na super korzystnych warunkach:
% w stosunku rocznym

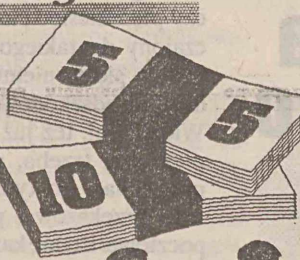
1. I/O Głogów
ul. Galileusza 18
tel. 33-93-85

2. Punkt I/O G-w
al. Wolności 52
tel. 33-47-89

3. II/O Bolesławiec
ul. Sierpnia '80 4/6
tel. 38-66

4. III/O Przemków
ul. Głogowska 10
tel. 31-98-15

5. IV/O Żary
ul. Rynek 1

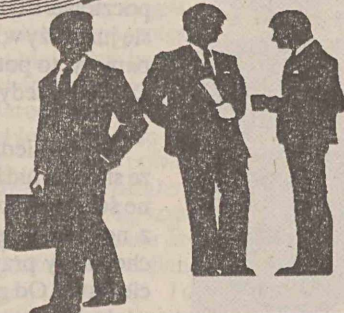


	nominalny	po kapitalizacji
12 m-cy	- 48,0%	57,4%
18 m-cy	- 50,4%	69,2%
24 m-cy	- 51,6%	82,0%
36 m-cy	- 54,0%	119,0%

1/ minimalna wpłata
1.000.000 zł

2/ możliwość
pobierania
odsetek co 3 m-ce

3/ nie wypłacone
odsetki podlegają
kapitalizacji



AG 292

LISTY
Z PALMIARNI

SEN

Ktorejs letniej soboty siedzieliśmy sobie grzecznie i pilnie nad wodą. Spławiki pływały po równej tafli. Tak równej, że po spławiku czuje się nawet ruchy długiego robaka wyjętego wcześniej z gnoju i zawieszono na haczyk.

Stanowisko dalej siedział Tadeusz C. Nawiasem dodam, że był świetnym sprawozdawcą sportowym, ale to nie jest tu istotne.

No więc tak sobie siedzimy. Pełny spokój na duszy i w sercu. Spławiki też spokojne. Czuję się, że coś tam przy robaku grzebie, ale pokonać nie chce, więc nie warto podrywać wędkę.

Przy rybach trzeba siedzieć cicho. Ryba głosu nie ma, ale za to ma słuch. Gadaliśmy tedy szeptem.

- Pamiętasz jak nas w Dreźnie brali za Ruskie?

- Pamiętam jeszcze i to, że ze dwa stoliki za nami siedział piękny bas Robeson, który podszedł do nas i rzekł: „Przyszedłem, żeby śpiewać”. Potem to samo poszedł powiedzieć innym stolikom. Piękny wieczór. A zwłaszcza jak on ryknął tę swoją mysyppę (Mississippi). Ciarki poszły mi po plecach.

- Mnie też.

- Czy Robeson śpiewał dla komunizmu?

- Sam mówił tylko: „Przyszedłem, żeby śpiewać”. Jest faktem, że wtedy najlepsi na świecie byli po stronie komunizmu.

- Czy komunizm mógł zauroczyć aż tylu artystów i intelektualistów?

- Widocznie mógł. Niewiele wiedzieli o praktyce komunizmu. Jak tu przyjeżdżali, to przecież nie pokazywano im słabości gospodarki socjalistycznej, lecz jej sukcesy. Zachodni intelektualiści znali doskonale słabości ustroju kapitalistycznego. Socjalizm był dla nich nadzieją.

Tak sobie szeptem z Tadeuszem gaworzymy, a tu nagle u niego idą pod wodę dwa spławiki, u mnie jeden. Ryby do siatek i łowimy dalej.

Znowu stoją te spławiki na płaskiej wodzie. Aż tu nagle jakiś głupek przejeżdża nam po tych spławikach motorówka. Pogroziłiśmy. Ale on furt zawraca i znowu nam te spławiki płoszy.

Za trzecim razem się wywrócił i utonął.

- Ratować takiego ciula, czy nie?

- Ratować, powiada Tadeusz, głupi i zły, ale człowiek.

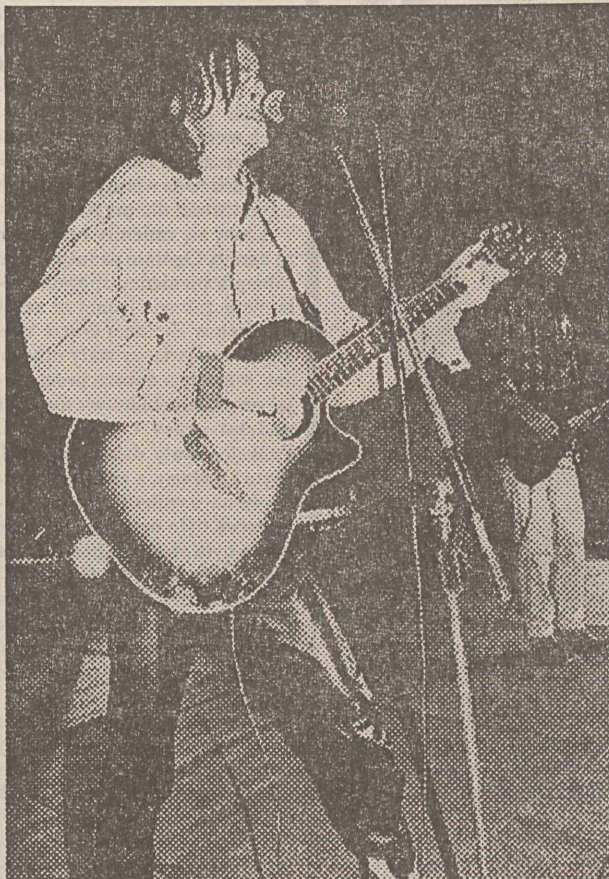
No więc nurkujemy, ratujemy, wyjmujemy na brzeg, robimy usta-usta. A ten ani drgnie.

Tadeusz powiada nagle: Słuchaj, myśmymy chyba nie tego wyjęli, bo on ma żywy na butach.

Po przebudzeniu długo o tym myślałem. Przyszło mi też do głowy, że coś podobnego trafia się politykom i funkcjonariuszom, zajmującym się otwieraniem tezek. Szukają jednego Bolka, a wyjmują innego.

ANDABATA

NA TOPIE



WILKI GÓRA!

Rok 1992 śmiało można zapisać jako rok płątki „z leśnych ostępów”. Oto w plebiscycie „Tylko Rock” Robert Gawliński uznany został za najlepszego wokalistę minionego roku. „Wilki” zwyciężyły też w kategoriach zespołu roku, płyta roku („Wilki”), nadzieja, przebój roku („Son Of The Blue Sky”).

Podobny sukces zanotował zespół w konkursie „Gwiazdy '92” pisma „Popcorn”. „Wilki” okrzyknięto tam zespołem No 1 1992 roku, a „Son Of The Blue Sky” uznano za przebój roku.

Robert Gawliński twierdzi, że był pewien sukcesu „Son Of The Blue Sky”. Dołączyłem go, bo ma szansę stać się standardem. Jest to tak dobra melodia, że sam jestem zdziwiony, że cały czas mogę ją wykonywać. Ta piosenka zrobiła dużo dobrego dla polskich kapel, które śpiewają po angielsku. Była na listach i nikomu nie przeszkadzało, że to nie po polsku.

NASTĘPCZYNI BB

Tak, ze względu na obecny image, określaną jest Vanessa Paradis. Świat usłyszał o niej pięć lat temu, gdy jako czternastolatka występowała przebój „Joe le Taxi”. Potem przyszedł czas na krążek „Variations sur le meme l'aimé”, ale płyta nie wywołała poruszenia. W międzyczasie Vanessa zadebiutowała w filmie. Odniosła duży sukces. Za rolę w „Białym ślubie” otrzymała najwyższe filmowe wyróżnienie we Francji - Cezara (odpowiednik amerykańskiego Oscara).



Opr. hak

Fot. i repr. P.Janczaruk z „Popcorn”

Teraz dziewiętnastoletnia „następczyni BB” ma już za sobą promocję kolejnej płyty „Vanessa Paradis”. Krążek powstał we współpracy z Leny Kravitzem. Piosenki nagrano w wersji angielskojęzycznej, co na pewno ułatwiło drogę do sukcesu.

Utwory „Be My Baby”, „Sunday Monday” już walczą o głosy słuchaczy list przebojów.

Parę tygodni temu starałem się odpowiedzieć na pytanie - Czego słucham? Sądzę, że powinienem dopełnić tę odpowiedź przyznaniem się do tego, dlaczego słucham.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, w epoce późnego Gierka, czyli gdy uczęszczałem do liceum, rock był właściwie jedynym wytworem kultury zachodniej z którym można było się bez specjalnego trudu zetknąć. Przepraszam - była jeszcze Coca-Cola i Marlboro, ale te ostatnie kupowało się po znajomości.

Literatura, film i tak dalej trafiały do nas przez filtr cenzury. Nikomu jeszcze nie śniło się o video, nie istniał obieg niezależny. Muzyka rockowa była jedynym „towarem plerwżej świeżości”, który można było dostać dzięki prezentom Pr III PR.

Trójki słuchało się z nabożeństwem, a niektóre audycje na przykład Mini Max, czy Muzyczna Poczta otoczone były wręcz czczeniem. Słuchanie rocka, wypisywane długopisem na chlebakach nazwy zespołów, rozmowy o muzyce, były wyrazem wspólnoty pokoleniowej.

Jedynym powszechnie dostępnym symbolem, bo za noszenie np. długich włosów w mojej szkole lądowało się na dywaniku u dyrektora, i w konsekwencji z upokarzającą dwudziestozłotówką u najbliższego fryzjera. Patrząc na to wszystko z perspektywy lat mam wrażenie, że wtedy żyłem muzyką a cała reszta - szkoła, przyjaciele,

dzień dobry, liczyły się o tyle, o ile przeszkadzały lub pomagały w jej słuchaniu.

Dowcip o tym, jak ściga się na chatę panienkę kusząc ją propozycją przesłuchania nowej płyty powstał co prawda w latach sześćdziesiątych, ale w tych czasach o których mówię nie stracił aktualności. Nowa płyta dobrego zespołu (nie istniało jeszcze określenie „kapela”) była przedmiotem marzeń, westchnień i skomplikowanych planów, jak wejść w jej posiadanie. Sam kiedyś przeprowadzałem dwa tygodnie w OHP, by kupić sobie najnowszy lp Led Zeppelin. Posiadać kolekcję zachodnich płyt cieszył się co najmniej takim poważaniem, jak najlepszy nauczyciel szkolnej drużyny piłkarskiej. Jeśli dorzucić do tego jeszcze wystrzępione angielskie magazyny muzyczne, czy parę numerów Bravo, ktoś taki stawał się wyrocznią w dziedzinie rocka autorytetem równym niemal Piotrowi Kaczkowskiemu.

Słuchając uruchamialiśmy wyobraźnię (ach te wielkie koncerty na stadionach, te

góry sprzętu, ta wolność ...), która przenosiła nas z małego pokoju na otwartą przestrzeń, pozwalała szymbować ponad Wielkim Kanionem i łagodnie lądować w Woodstock. Informacje o grupach powtarzaliśmy sobie jak tajemnice wagi państwowej, a fachowe terminy i nazwy firm produkujących sprzęt wymawialiśmy tonem znawców.

Snobowaliśmy się na rocka. Dobrego, mocnego rocka, bo akurat wtedy najbardziej popularne były ABBA i Boney M. Zaczynała się epoka masowej dyskoteki i właśnie rock pozwalał nam czuć odrębność od roztańczonego, ogłupiałego tłumu. A jeśli tańczyliśmy, to tylko na kameralnych prywatkach, kołyszając się w rytmie „Dark Side Of The Moon”.

Nie wiem jak innym, ale mnie muzyka zastępowała wtedy wszystko - poezję, teatr, film... Nie znaczy to, że nie czytałem i nie oglądałem. Nie, ale ta cała reszta odbierana była przez pryzmat muzyki.

Oh! Zdaje się, że nieco przesadziłem z tymi wspominkami i nie odpowiedziałem jeszcze na tytułowe pytanie. Ale, czy to konieczne? W dalszym ciągu gdzieś tam w głębi duszy jestem zbuntowanym licealistą, który z przejęciem kładzie na talerzu Fonomastera płytę, zamyka oczy i zasłania się dokąd poniesie go za chwilę fala dźwięków.

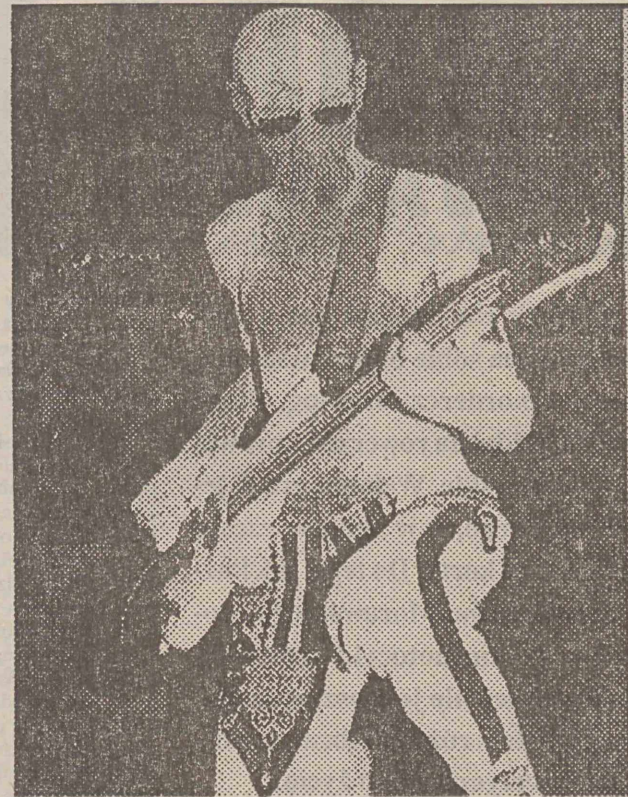
MAREK ZGAIŃSKI

DE PRESS: 3 POTOCKI

Co ma muzyka rockowa do góralskiego folkloru? Okazuje się, że mieć może bardzo dużo. Od dziesięciu lat udowadnia to rockowy góral Andrzej Dziubek, który wraz z polsko - norweską kapelą DE PRESS ruszył w trasę po Polsce. Wygląd lidera grupy mówi bardzo wiele: kierzce, parzenice, ciemne okulary, łysina i tors pokryty błotną brzołą...

Zanim jednak któryś z organizatorów odważy się zaprosić DE PRESS na Ziemię Lubuską, posłuchajmy płyty „3 potocki”. Zachwyćmy się piękną góralską gwarą: *Wysiedł ja se łonkie kosić, słonko świeciło! (...) Moje serce płace, moje serce płace! (...)*. Wczujmy się w nastrój romantycznej grozy utworu „Zmora”, współczujmy autorowi piosenki o mitosnych zawodach „Serce”, wzruszmy się losami łapersdaka z utworu „3 potocki”, który w życiu przegrał i ostala mu się jeno szubienica. A już na koniec poskakałmy „pogo” do rytmów przeboju „Bo ja Cie Kocham”.

Muzyka DE PRESS to prosty, dynamiczny, żywy rock. W połączeniu z oryginalnymi, jak najbardziej polskimi tekstami, daje mieszankę wystrzałow. Po tej dawce muzyki, wstyd nie kochać naszego „Kujawiaka”.



DUŻA FORSA?

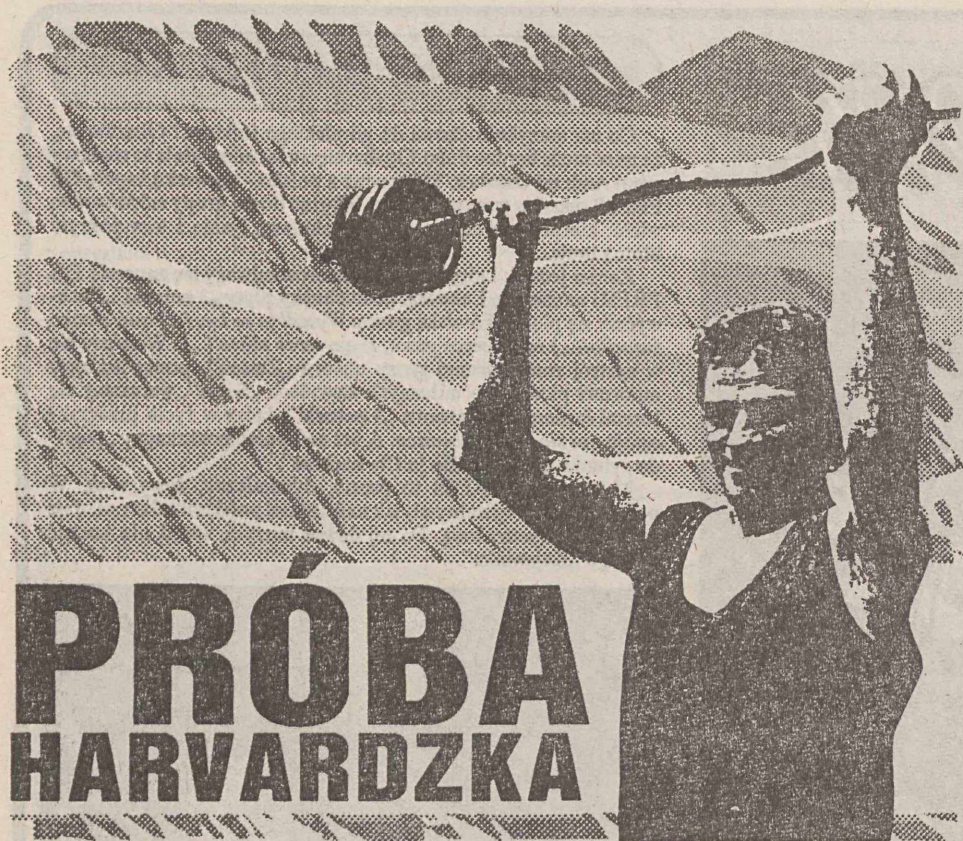
Michał Grymuza z „Wniebowziętych” uważa, że największe pieniądze, 2,5 mln zł, otrzymał za zagranie paru dźwięków w konkursie Look Of The Year. Nikt go nie usłyszał, bo było ciemno i akustyk nie wiedział, że w przygrywającej kapeli jest w ogóle jakaś gitara...



ROBERT BRYLEWSKI O PLANACH:

„Armia” ograniczyła koncerty, bo nagrywamy płytę przekrojową. Będą to utwory, które chcemy uratować. Zapomniane bądź fatalnie nagrane w czasie sesji rzeszowskiej w 1987 roku. Ta płyta zamknie pewien okres historii zespołu, bo potem już będziemy robili zupełnie nowy program. Jest projekt, że nowa płyta wyjdzie w okolicach maja - czerwca...

Wraz z grupą „Izrael” mam zamiar wydać płytę głównie instrumentalną, taneczną. Z założeniem, że byłoby to takie preludium do następnej, normalnej płyty „Izraela”. („Tylko Rock” 2/92)



Huszczy nie można zamęczyć. Sam narzuca sobie bardzo wszechstronny i morderczy trening. Biega po lesie, jeździ na rowerze i uprawia biegi narciarskie. W domu gra w tenisa stołowego, a w sezonie często wychodzi na korty. Do tego, jak każdy z żużlowców Morawskiego, posiada w domu motocykl crossowy, który również nie jest oszczędzany. Dopełnieniem różnych form treningu jest ascetyczny tryb życia.

Na tym chyba polega tajemnica sukcesów 35-letniego Andrzeja Huszczy, że zawsze żył jak zawodowiec, nawet kiedy zawodowo w naszym kraju było jeszcze w powijakach. Zabrakło spektakularnych sukcesów na arenie międzynarodowej, bo sport żużlowy w Polsce nie przystawał technicznie i organizacyjnie do możliwości tego zawodnika.

Jeśli wśród kibiców żużlowych są jeszcze tacy, którzy myślą, że trening żużlowca polega na zrobieniu jak największej liczby okrążeń na motocyklu, a sukcesy są wyłącznie efektem talentu i odwagi, to tacy kibice powinni odwiedzić po godzinie 14 halę sportową przy ul. Wyspiańskiego.

Trening „zimowy” rozpoczyna się codziennie (z wyjątkiem weekendów) o godz. 14.00 i trwa od 1,5 do 2 godzin.

Minęły czasy, kiedy trener Czesław Czernicki musiał przekonywać zawodników do pracy na sali. W dniu naszej wizyty na treningu zabrakło tylko Piotra Kuźniaka, który jest po operacji kolana i Tomasza Kruka przebywającego w Niemczech. Artur Pawlak i Mariusz Szaniec jak zwykle przybywają z kilkunastominutowym opóźnieniem. Na trening przyjeżdżają prosto z pierwszej zmiany w „Polmoszycie”.

Na początek kilkadziesiąt minut pracy w siłowni. Na dwudziestu metrach kwadratowych kilkunastu zawodników zalicza kolejne stacje. Tu wszyscy są „równi w bólu”. Ten sam ciężar dla Huszczy, Szymkowiaka, Pawlaka i Zarzeckiego, i dla bardzo młodych chłopców o już kiedyś zasłyszanych nazwiskach: Piotra Protasiewicza, Pawła Kuźniaka, Piotra Olszaka.

Zawodowcy mają obowiązek trzech treningów w tygodniu, ale zazwyczaj są na wszystkich. Za kilka godzin ponownie spotkają się na tej sali i pograją w piłkę ze sponsorami klubu. Taki ładny gest świadczący o wzajemnym szacunku.

Nikt się nie oszczędza. Jarosław Szymkowiak miał złamaną rękę, ale już powraca do dawnej sprawności. Andrzej Huszcza miał wypadek z piłą tartaczową - praca w hali sportowej znacznie przyspieszyła powrót do zdrowia, chociaż w trakcie podnoszenia sztangi widać u tego zawodnika pewne nietypowe ułożenie rąk.

Systematycznie przeprowadzane testy sprawnościowe potwierdzają dobrą formę zawodników i fakt, że żużlowcy są już w prognozie wiosny.

Kiedyś wyznacznikiem dobrze przepracowanej zimy obok testów były... spodnie Molki. Zawodnik ten miał skłonności do tycia i jesienią „wyrastał” ze swoich ulubionych spodni. Jeśli pod koniec zimy nieścił się w nich ponownie, to był najpewniejszy znak, że wszystko w porządku i już niedługo zaczyna się ligowa walka.

Trener Czernicki wspomina jeszcze jednego nieobecnego... Na nasze pytanie, czy trafił mu się taki

zawodnik, który mimo słabej pracy w sali i kiepskich wyników na sprawdzianach był asem na torze, otrzymujemy nieco wymijającą odpowiedź:

- Zbyszek Błaziejczak miał wszelkie papiery na to, żeby zostać zawodnikiem klasy międzynarodowej...

Nie ma specjalnie atmosfery do wspomnień. Pracuje się dziś żeby wygrać jutro. Przeszłość ma smak sukcesu albo porażki, ale to tylko przeszłość. Liczy się teraźniejszość. O tym świadczy pot na twarzach i ramionach obecnych i przyszłych asów. Sławomir Dudek zrzucił ok. 8 kilogramów. Nie to litrów potu wylewał tylko sami sportowcy i amatorzy odchudzania.

Halowy trening nastawiony jest na wzmocnienie wytrzymałości ogólnej i specjalnej (siła barków i nadgarstków). Większa sprawność fizyczna idzie też w parze z odpornością psychiczną. Stwierdzono, że staniecie przed maszyną startową powoduje u niektórych zawodników takie napięcie, że ich tętno dochodzi do 180 uderzeń na minutę, to jest niemal trzykrotnie więcej niż przeciętnego człowieka siedzącego w fotelu! Tego typu stres u słabego fizycznie zawodnika może spowodować, że już na drugim meczu w sezonie będzie cieniem samego siebie.

W czasie walki na torze wszystko może się zdarzyć, ale dobrze przygotowany zawodnik chociaż w części może być przygotowany „na wszystko”. Umiejętność biegu przez płotki może mieć cenę uratowanych przed złamaniem nóg; ćwiczenia akrobatyczne, salta i pady „przypomina się” w tych ułamkach sekund, kiedy ciało wyrzucone z motocykla nieuchronnie zmierza ku bandzie albo twardziej jak beton ziemi.

Wrogiem żużlowca jest strach. Ten z czasem dopada najlepszych. Zminimalizowaniu uczucia strachu w trakcie zawodów służą uprawiane w hali tzw. sporty kontaktowe. Zawodnicy Morawskiego bardzo dobrze i chętnie grają w koszykówkę oraz piłkę nożną. Obserwując celne rzuty do kosza jesteśmy w stanie uwierzyć trenerowi, że tylko wzrost przeszkażda niektórym zawodnikom w szukaniu sukcesów na parkiecie.

Ten pot wylany w hali sportowej jest dopiero uwerturą do pracy nad techniką jazdy. Sprawność fizyczna w połączeniu z umiejętnościami technicznymi i odpornością psychiczną tworzy zawodnika gotowego do zwyciężania. Od człowieka zależy jeszcze przygotowanie sprawną maszynę. Trudny do obliczenia margines szczęścia, które potrzebne jest każdemu zawodnikowi, jest już poza strefą wpływów trenera i żużlowca.

Ważne jest w tym wszystkim, że wszechstronny zawodnik nie stwarza takiego niebezpieczeństwa na torze, jak zawodnik źle przygotowany - mówi trener Czernicki. - Na przykład Gollob jeździ ostro, ale czysto, bo posiada duży talent i jest bardzo dobrze przygotowany. Sędziowie często myślą się karząc Golloba za niebezpieczną jazdę.

Sprawdziany zawodników Morawskiego pozwalają sądzić, że ci żużlowcy nie tylko są przygotowani do walki, ale też ich umiejętności zminimalizują niebezpieczeństwa tkwiące w tym sporcie.

Wśród typowych egzaminów sprawnościowych zawodnicy poddawani są testowi wydolnościowemu zwanemu próbą harwardzką. Zawodnik poddawany testowi przez pięć minut imituje bieg wchodząc i schodząc ze stopnia o wysokości 51 cm. W trakcie próby dokonywane są pomiary tętna. Wyniki przeliczane są na punkty wg specjalnej tabeli. Andrzej Huszcza w próbie harwardzkiej uzyskuje taką samą liczbę punktów, jaką zdobywał Ryszard Szurkowski będąc zawodnikiem.

ALICJA SKOWROŃSKA
PIOTR PIOTROWSKI
Fot.: Paweł Janczaruk

Pieczętkę lekarską można odbić ze starego zwolnienia za pomocą szminki lub gotowanego jajka. Uzdolnieni plastycznie mogą ją sobie wyrysować czerwonym tuszem. Nowszą metodę opracowali uczniowie z zacięciem chemicznym, którzy potrafią znanym wszystkim gospodyniom Bielmexem wyczyścić każdą wypisaną piórem receptę. Jednak najnowocześniejszym sposobem jest użycie kserokopiarki lub drukarki.

Od wieków już najbardziej postępową myśl uczniowska starała się opanować sztukę fałszowania zwolnień. Tegie umysły gimnazjalistów poszukiwały wciąż nowych metod podrobienia lekarskich pieczętek. Do tej pory wszyscy robili to na własny użytek lub z życzliwości dla przyjaciół.

Czasy się zmieniły i teraz nie za darmo. Ogólnie panująca chęć robienia pieniędzy spowodowała, że uczniowie jednej ze szkół średnich w Zielonej Górze rozkreślili swój własny mały interes. Jak w każdym dobrze prosperującym przedsiębiorstwie nastąpił podział pracy i kompetencji. Funkcjonowały działy produkcji, zbytu i reklamy, a że zapotrzebowanie na wyroby tego przedsiębiorstwa było ogromne, badanie rynku było niepotrzebne. Interes kręcił się coraz lepiej. Ceny zwolnień kształtowały się od 25 tys. zł do 50 tys. zł. Za chirurgiczne można było dostać nawet 60 tys.

Biznes rozwijał się jeszcze lepiej gdyby nie...

Pewnego mroźnego wieczoru do uszu rozmarzonej dziewczyny zatopionej w ciszy pokoju internetu jednej z zielonogórskich szkół dobiegło pukanie do drzwi.

Dobry wieczór pani doktor - usłyszała patrząc w oczy przystojnego mężczyzny stojącego na progu pokoju. Miło jej się zrobiło, ale gdy oprzytomniała pa-

trząc na Zieloną Górę przez okno policyjnego wozu iluzja zniknęła.

Uprzejmi panowie spytali tak-

Rozmawiano z nimi o zwolnieniach. Teraz uprzejmi panowie wydali im się brutalni i obcesowi. Iwona nie mogła sobie uz-

nie przypomni będzie siedzieć tu całą noc.

W czasie gdy przeszukiwano Iwonę, Magda siedząc na korytarzu komendy zauważyła znajomą twarz - tak to Jacek, więc już go zwinęli.

Wszyscy zatrzymani tej nocy, (bodajdziesięć osób) podejrzeni są o produkcję i rozprowadzanie zwolnień lekarskich. Jak twierdzi policja nie było to jedyne przedsięwzięcie tego typu w Zielonej Górze. Śledztwo pokazało, że afera nie dotyczyła tylko jednej szkoły. Okazało się, że w sieci było wiele szkół średnich. „Lewo zwolnienia” nie pochodziły tylko z tego przedsięwzięcia, oprócz „placówki międzyszkolnej” działali producenci lokalni, samodzielni.

Dyrekcje szkół na polecenie policji zebrała wszystkie fałszywe zwolnienia. Karą dla tych, którzy je wykorzystywali będzie obniżenie oceny ze sprawowania za godziny nieobecne, nie usprawiedliwione.

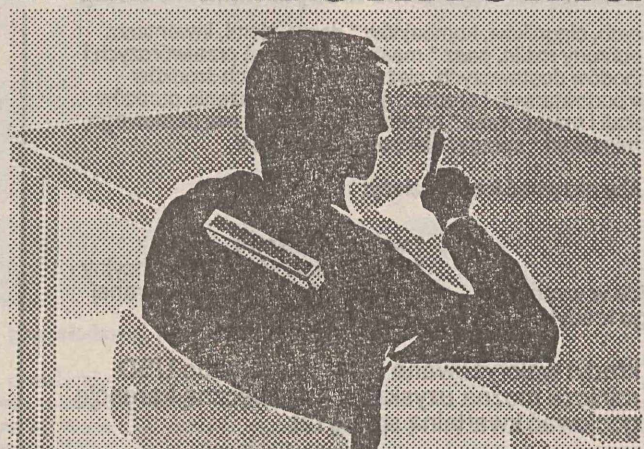
Podejrzeni i ich rodzice nie wierzą, że to co się zdarzyło jest przestępstwem, za które grozi kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do pięciu lat lub kara grzywny.

Może więc do zestawu lektur szkolnych powinien wejść Kodeks prawny?

H.R. PILONIS

Imiona osób zostały zmienione.

Interes w... zwolnieniu



że o miejsce pobytu jej współlokator. Również ją postanowili zabrać ze sobą na komendę, a że była właśnie na treningu lekkoatletycznym pojechali po nią.

Tu tonące w nieskutecznych domysłach dziewczęta proszono kolejno na krótkie pogawędki.

Komu sprzedałaś? Za ile? Skąd miałaś, od kogo? Policjanci zachęcali ją do rozmowy twierdząc, że jeśli sobie wszystkiego

- Najlepiej to tym, co już osiemdziesiątki dobijają - twierdzi damski głos w odległym kącie.

- Coś pani! - denerwuje się ktoś bliżej. Jakże lepiej?! Już tyle razy tu przyjeżdżam, a ciągle czegoś brakuje. Dogadać się trudno...

- Jak papiery nie są w porządku - protestuje ktoś bliżej drzwi - to nikt nie załatwi. Papiery trzeba mieć wszystkie, to załatwią. Od nas taka jedna pięć lat na robotach była i już dostała to odszkodowanie. Ale ona nie pisała do Czerwonego Krzyża, do Niemców, tylko do swojego bauera. Już nie żył, ale syn pamiętał, a jakże. Własną ręką napisał wszystko jak trzeba, tamtejszy burmistrz pieczętkę przybił jak należy i kobieta ma już pieniądze. Pan Bóg dał, że osiemdziesiątkę akurat skończyła, to i zaraz wypłacili.

- A dużo tego dali? - interesuje się mężczyzna o lasce.

- Nie powiem, sporo. Za te pięć lat co u bauera robiła, to dwanaście milionów wypłacili.

- Wychodzi, że dwa czterysta za rok. Taki grosz dostać, to już coś jest...

- A ja napisałam do ichniego, znaczny się, niemieckiego Czerwonego Krzyża już będzie ponad rok i nic nie odpowiadają. A po niemiecku było, jak trzeba, nawet żem za to płaciła!

- Bo to do bauera trzeba. Bauer uczciwie przyśle, a tamci odpowiadają: nie ma papierów, bo w wojnę naloty były i wszystko spalono.

W każdy poniedziałek, w Głogowie, przy ul. Poczdamskiej 1, przed drzwiami na których wisi karteczka „Stowarzyszenie Polaków poszkodowanych przez III Rzeszę”, ustawia się kilkudziesięciosobowa kolejka. Właśnie w ten dzień, tylko raz w tygodniu, przez trzy godziny, przyjmują się tych, których pół wieku temu wywieziono do obozów, do przymusowej pracy. Dzisiaj ustawiają się w długich kolejkach i czekają na obiecanie finansowe zadośćuczynienie.

Kolejka ustawia się najczęściej już od szóstej rano. Wtedy jest szansa, by wejść do pokoiku, gdzie petentów przyjmuje starszy pan, zaraz po otwarciu biura,

czyli tuż po dziewiątej. Jeżeli przyjdzie się o siódmej, można nie znaleźć się w pierwszej dziesiątce... Tuż przed dziewiątą zawsze jest tutaj 40-50 osób, czasem więcej.

Rozmowa na stojąco



Wszyscy stoją spokojnie. Po pieniądze trzeba przecież stać cierpliwie i wytrwale. Na końcu tej drogi, kiedyś, czekać będą upragnione miliony. Przydadzą się przecież - i to bardzo.

- A jeśli Pan Bóg nie pozwoli dożyć tych osiemdziesięciu lat, to przecież te pieniądze przydadzą się dzieciom - mówi uśmiechając się spokojnie drobniutki staruszek. - Bo widzi pani - podpowiada ktoś z boku - najlepiej to jest osiemdziesiątkom...

Podpowiadający jest mężczyzną około pięćdziesiątki i wśród tych kilkudziesięciu naprawdę starych ludzi robi wrażenie wręcz młodzianiska. - Na litość boską! - przecież on nie miał szans pracować u jakiegokolwiek bauera!

- Ja jestem obozowe dziecko! - tłumaczy pięćdziesięciolatek, widać przyzwyczajony do takiego zdziwienia. - Urodziłem się w niemieckim obozie i też dostanę odszkodowanie, razem z matką. Widzi pani, też już mam wszystkie papiery jak trzeba, ale musiałem znów przejechać, bo tygodni temu zabrakło tutaj przekazów z pieczętką na wpłaty pocztowe. Bo nie każdy nawet wie, że jak się już złoży w stowarzyszeniu wszystkie papiery, to potem trzeba wpłacić 25 tys. Dopiero wtedy jest się zweryfikowanym...

Jest poniedziałek, 18 stycznia. Wraz ze starymi ludźmi podpierającymi brudne ściany i ze znużenia przestępującymi z nogi na nogę, bo nie ma tutaj gdzie chociażby przysiąść, czekam na otwarcie biura. Od godziny dziewiątej minuty przyjechać, to trzeba będzie następnego poniedziałek znów tu się przywlec. Ale widzi pani, to jest tak: jak myśmmy czekali tyle dziesiątków lat, to wystarczy nam cierpliwości jeszcze na parę tygodni, a choć to może i nie taki duży ten grosz, to w dzisiejszych czasach bardzo się przyda... Ale krzesetki to mogłoby nie załować starym ludziom. Tu przecież najwięcej takich, więc wstyd, że dla nas to i stołka dawać nie warto. I niech pani to koniecznie napisze. Może młodzi trochę się zawstydzą...

(MS)

LICEALNE

Szkola! Budynek zmniejszający ludzkie umysły. Nieźle to sobie wymyślili, co? Bez żadnego wcześniejszego namacania, bez arieletki. Skrzydełka szkoły sprawiają, że czujemy się w niej zawsze sucho, zawsze czysto, zawsze pewnie. Dzięki szkole nie musimy martwić się (nawet w tym trudnym okresie), że łupież stanie się wydarzeniem lekcji. NO MORE TEAR - tzn.,

że nauczyciele nie zwracają na to uwagi. Jednym słowem szkoła to ogrody miłości. Przenieś się więc w krainę nauki. A tam, to nie widać, to zamaskowani nauczyciele wkładają do akcji.

To oni wpajają jak widzieć tę szkołę, jak słyszeć tę szkołę i jak czuć tę szkołę.

To oni wołają uporczywie: „Aniu, czas na lekcję!”. To oni

zabraniają trzymać kaczki w toalecie i płucać je w sedesie. To dzięki nim nauka-super staje się jeszcze bielejsza i potrafi różnić przedmioty.

Ale bomba!

45 min. lekcji jest męczące, ale mózg musi być zawsze czysty. Więc gdy zrobisz plamę, nie mów - co za pech. Wtedy musisz pracować, pracować, pracować.

niez poprosi oja lub wuja o wypranie mózgu.

I nie martw się, że może się zmoczyć, bo mózg nawet gdy się zmoczy, jest suchy.

Dlatego podarujmy sobie odrobinę luksusu i idźmy jutro do szkoły, bo ona jest najbardziej zmysłowym zapachem wśród zapachów niasta.

EDYTA BUDNY

PRANIE MÓZGU

MIEJSKI ZAKŁAD ENERGETYKI CIEPLNEJ

oferuje

Wszystkim odbiorcom energii cieplnej, szczególnie indywidualnym

MONTAŻ LICZNIKA CIEPŁA

na bardzo korzystnych warunkach.

OPLATY ZA LICZNIK I MONTAŻ -

- ROZKŁADAMY NA RATY

Rozliczenia według licznika ciepła - to opłaty za

rzeczywiście pobrane ciepło,

którym można gospodarować racjonalnie.

Szczegółowych informacji udziela

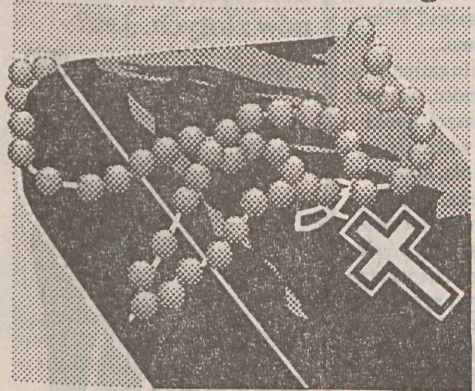
Dział Techniczny MZEC

Zielona Góra

ul. Miódowa 3 pok. nr 21 tel. 613-07, 614-02.

A1224

Proboszcz z miasta nad Odrą



Ludzie pierwszych powojennych lat, jawią się nam w wielu, nie zawsze jednorodnych barwach. Niemala wcale grupa zjeżdżała na Ziemię Zachodnie na zwykły szaber. Inni po prostu dlatego, że musieli. Stwierdzenie to dotyczy zwłaszcza przybyszów z dawnych kresów oraz Sybiraków.

Byli też i tacy, którzy pragnęli umknąć przed Urzędem Bezpieczeństwa.

Do tych ostatnich - w pewnym stopniu - można zaliczyć pierwszego powojennego proboszcza Krosna nad Odrą (tak nazywało się w pierwszych powojennych latach dzisiejsze Krosno Odrz.).

Ksiądz Stanisław Jankowski, którego prawdziwe nazwisko to Jan Stępień - przybył do Krosna jesienią 1945r.

Był członkiem III Zakonu Karmelitów Bosych z siedzibą w Krakowie. Działał w konspiracji niepodległościowej. Za działalność tą był ścigany przez Urząd Bezpieczeństwa. W 1947 r. został aresztowany. W więzieniu przebywał do roku 1955. Mimo krótkiego pobytu w Krosnie, ksiądz Jankowski pozostawił niezatarty ślad. Do dziś jest wspominany, nie tylko jako wielkiego formatu kapłan.

W swoich wspomnieniach opublikowanych w 1985 r. ks. Jankowski pisze tak:

„W Krosnie nad Odrą zaczynałem pracę duszpasterską od zdobywania szat liturgicznych. W kościele katolickim św. Jadwigi zastałem tylko komżę, stufę i kluczyki do tabernakulum.

Mieszkalem najpierw u p. Grzyby, który był w owym czasie sekretarzem magistratu. Otrzymałem jednak wkrótce poprośbę o przeniesienie do kościoła nad Odrą, przy parafii św. Andrzeja (dzisiejsza plebania na ul. Świerczewskiego) i na Boże Narodzenie 1945 r. przeprowadziłem parafię od św. Jadwigi do św. Andrzeja. Obsługiwałem cały powiat krosniński. W każdą niedzielę wyjeżdżałem do dwóch kościołów poza Krosnem. Korzystałem najpierw z samochodu starosty pana Jana Ocickiego, lub motocykla jednego z parafian. „Kolęda” moja pierwsza „kolęda”. To była najpierw powieść potem Msza Święta i spotkanie z parafią w kościele.

Wkrótce poczułem się duszpasterzem. Ale parafianie chcieli, abym pełnił nie tylko funkcje kapłańskie, ale i inne, dopóki nie znajdzie się ktoś lepszy i do niej lepiej i fachowo przygotowany.

Byłem więc przewodniczącym Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, założycielem

i przewodniczącym Ochotniczej Straży Pożarnej, przewodniczącym międzybranżowego cechu rzemieślniczego.

Aż do czasu uruchomienia szpitala w roku 1946 na plebanii był parafialny ośrodek sanitarny. Do chorych jeździłem często z pielęgniarką. Nie było sądu. Ale były sporne sprawy. Parafianie przychodzili z nimi do swojego proboszcza. Wiele osób było samotnych. Nie mieli do kogo przyjść po radę w zwykłych codziennych sprawach. Przychodzili więc do księdza. Pamiętam doskonale, jak jedna niewiasta „przechwyciła” pod Wilną, przybyła do mnie po radę.

Ojczulku - powiada - tak kupię proszki, czy nie kupię? Oczywiście kupię!

- A pieniądze skąd wzięć?

Musieliśmy więc niekiedy otwierać i bezprocentową kasę parafialną (tzn. mój portfel), aby służyć doraźną pomocą potrzebującym.

Założyłem bibliotekę i czytelnię parafialną na plebanii. Organizowałem parafię na dawnych wzorach. Komitet parafialny, wybrany demokratycznie liczył ok. 20. osób, około ministrantów - ok. 30 chłopców. Chór parafialny, kierowany przez Adama Tokarza, późniejszego organistę w Katedrze Gorzowskiej, obejmował ok. 40 osób. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej ponad 200 osób. Żywy Różaniec ponad 1000 osób, no i „Caritas” kościelny.

Do końca 1945 roku miałem w Krosnie ok. 1500 wiernych.

„Na Wielkanoc 1946 r. zjechał transport wysiedlonych z Wileńszczyzny. To był Wielki Czwartek, 18 kwietnia 1946 r. Wpada na plebanie komendant UB i prosi „abym wsiadł z nim do samochodu. W pierwszej chwili pomyślałem, że stało się coś złego. Ale objaśnił wkrótce, że powiezie mnie na stację kolejową, gdzie stoi transport z wysiedlonymi ze Wschodu, którzy oświadczyli, że wyjadą dopiero wtedy, „kiedy na własne oczy zobaczą katolickiego księdza”. Nie wierzyli „na słowo”. I wtedy właśnie zobaczyłem to, czego zapomnieć nie mogę.

Zbliżyli się do mnie ludzie na kłęczkach. Nie widzieli kapłana przez kilka lat (od 1939 r.). Powitałem ich tak serdecznie jak tylko mogłem. A parafianie postarali się o to, aby w Wielką Sobotę nie było ani jednej rodziny bez „święconego”. Oni tośnawili odtąd najbardziej zaangażowaną część parafii.

Kościelnym był najpierw Władysław Żebrowski - harcmistrz, też z Wileńszczyzny, po nim objął ten obowiązek Ignacy Tumiński.

Domem zajmowała się siostra z mamą. Straż domową stanowiły psy: Miś, Asta, Puk i As, nazywane przez parafian „urzędem bezpieczeństwa” proboszcza.

Miś był fenomenalny. Rozpoznawał wszystkich moich nieprzyjaciół i reagował bardzo ostro. Raz wyskoczył nawet oknem z pierwszego piętra plebanii, by dogonić na stacji kolejowej funkcjonariusza UB. Ugrzył go w nogę, a kiedy oficer chwycił za pistolet by go zastrzelić Miś schował się między kołniami, a potem zwrócił się do niego, nazajutrz przyszedł napadnięty i pytał o psa. Chciał go zobaczyć. To niebezpiecznie - odpowiedziałem. Gotów jestem zapłacić za buty i pokryć koszty leczenia nogi, ale psa nie dam.

- A jak go ksiądz tresuje, że on nas wszystkich bezbłędnie rozpoznaje?

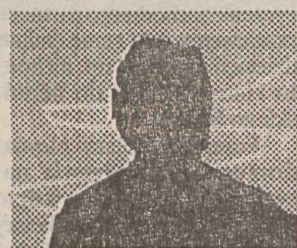
- Ja tylko z psem codziennie rozmawiam, rano podczas golenia, w drodze do kościoła i z kościoła, oraz czasem przy obiedzie. I to wszystko.

- To niech ksiądz go dobrze pilnuje - odpowiedział ów funkcjonariusz.

Tyle - bardzo zresztą skróconych wspomnień księdza Jankowskiego dotyczących jego pobytu w Krosnie. Niestety piękna postać tego kapłana nie doczekała się w Krosnie odpowiedniej nobilitacji.

PIOTR MIECHOWICZ

Mariaż czarów, wiedzy i wiary



Trzy wieczory z wiedzą i magiem

Ludmiła i Michaił Świątłowie dokonują cudów w cyklu 3-dniowych magicznych seansów zdrowia: chodzący o kulach na oczach zebranych uczących je i wracają do domu o własnych siłach, jakający zaczynają płynnie mówić i śpiewać. Chorych opuszczają duchy, czyli czarne energie ludzi zmarłych, neutralizuje się energia zruchożonych uroków, zaklęć i przekleństw - tak przynajmniej o tej części uzdrawiającego programu mówią wykonawcy oraz obserwujący ich pracę psychotronicy i bioenergetycy. Chorych natomiast odczuwają ulgę, spada im ciężar z piersi, ustępują bóle, znikają obrzęki, kurczaki, narośla, a nogi „same niosą”.

Są to fakty odnotowane w Białymstoku, gdzie Ludmiła i Michaił przeprowadzili po raz pierwszy w Polsce kilka cykli seansów, które chorzy zaczęli utożsamiać z cudami, profesjonalistami - podziwiać, a sceptycy - zastanawiać się na czym polega fenomen uzdrawiania przez Świątłowie. To co oni robią jest w pewnym stopniu znane, np. egzorcyzmy, bioenergetyczne oczyszczanie oraz zasilanie aury i sobowótora eterycznego, znoszenie blokad w centrach i kanałach przepływu energii, energetyczne kregarstwo i akupresura, lecznicze modlitwy, mantry, rytuały białej magii. Co jednak sprawia, że nasładowcom Świątłowie nie udaje się osiągnąć równie skutecznych rezultatów w uzdrawianiu? Sedno zdaje się tkwić w połączeniu rozmaitych metod z zakresu medycyny naturalnej z formułami i obrzędami białej magii oraz najnowszymi osiągnięciami w bioenergetyce, biochemii i fizyce. Niewątpliwie dominująca jest w tym wszystkim osobowość uzdrowicieli: ich talent pozamysłowego widzenia aury i wnętrza chorego, znaehorski rodowód, a także boski dar czerpania energii z wyższego planu wszechogarniającej miłości i dobra.

Świątłowie będą w Zielonej Górze w dniach 3, 4 i 5 marca 1993 r. w Hali Ludowej przy ul. Wrocławskiej 20. Początek spektakli o godz. 17.00.

Blisze informacje w dniach 21-24 lutego 1993 r. o godz. 10.00 - 18.00 pod nr tel. 58-35.

Kamety do kupienia w kasie „ESTRADA” przy ul. Wrocławskiej 20.

TEKST SPONSOROWANY

Lęk, z dręczącym pytaniem: - Czy przeżyję? - pojawia się zwykle na początku, podczas pierwszych dializ. Potem, kiedy wiadomo, że trzeba się będzie układać na szpitalnym łóżku trzy razy w tygodniu przez wiele lat, a czasem i do końca życia, większość chorych stara się zaakceptować nową, często niespodziewaną sytuację.

A nowa sytuacja to świadomość, że nie ma się sprawnych nerek, że nie wolno pić za dużo płynów, że nie wolno jeść niektórych owoców, że nie wolno soli... Nowa sytuacja to również obawa, że szpitalowi może nagle zabraknąć pieniędzy, a wtedy zdarzyłaby się rzecz najtragiczniejsza.

Barbara P. odusza tę najgorszą myśl. Może pieniądze wcale nie zabrakną? A może dopisze jej wielkie szczęście i dostanie prezent w postaci przeszczepu nerki? Już raz prawie uwierzyła w szczęśliwy los. Została wezwana do Szczecina, szykowała się do zabiegu. Dawca, młody mężczyzna, który zginął w wypadku, miał jednak nerkę za dużą. Więc obie, i Barbara i jej siostrzyczka, która przyjechała aż z Częstochowy, wróciły na dializy.

Barbara ma 36 lat, smagłą cerę i pogodny spójrzanie. Ludzie w jej wsi nie mogą uwierzyć, że od siedmiu lat w ogóle nie śpisia a żyje. Barbara mówi:

- Żyję dzięki trzem osobom: lekarzowi z Głogowa, doktorowi Zdzisławowi Pospieszynskiemu (on pierwszy rozpoznał chorobę), doktor Danucie Powojewskiej (serdecznie się mną zaopiekowała) i doktor Alicji Kosińskiej (przyjęła mnie bez słowa sprzeciwu na dializy).

Nigdy nie przypuszczała, że choruje na nerki. W dzieciństwie często miewała anginy, ale żaden lekarz nie mówił jej, że skutki anginy mogą odbić się na nerkach. Szczęśliwie wyszła za mąż, przy pierwszej ciąży zaczęły się kłopoty. Wymiotowała. Ale czy torse ciążyowe muszą zaraz niepokoić? Pojawili się obrzęki, wyładowała w szpitalu z diagnozą - zatrucie ciążowe. Nikt nie wspominał o nerkach.

Urodziła przez cesarskie cięcie. Po trzech latach druga ciąża, znów podejrzenie o zatrucie ciążowe, znów miesiące leczenia w szpitalu, kolejna cesarka i diagnoza lekarska - wszystko w porządku. Niesprawności nerek znów nikt nie zauważył!

Wkrótce zaczęły się kłopoty z sercem, pojawiło się nadciśnienie. Barbara traciła siły, mdlała. Podczas kolejnego pobytu w szpitalu w Głogowie doktor Zdzisław Pospieszynski, jako pierwszy, zainteresował się jej nerkami. Dotychczas leczona była tylko na serce.

Teraz zaczęła odwiedzać Wrocław. W czasie pierwszych wizyt dowiedziała się, że dializa nie jest potrzebna, chociaż nerki nie pracują właściwie. Kiedy była tak słaba, że już w ogóle nie mogła chodzić, znów pojechała do Wrocławia. Wtedy usłyszała: - Pilnie potrzebna jest dializa! Bez dializy nie będzie mogła żyć!

Wpisała się na listę oczekujących na dializę we Wrocławiu. Była w kolejce dziesięć miesięcy. Miejsce przy sztucznej nerce uzyskała w grudniu.

Barbara jest z zawodu ogrodnikiem. Lubi bujną, letnią zielen. Wtedy Wrocław tonął w zieleni, ale ona w ogóle tego nie dostrzegała. Nie opuszczała jej jedna myśl: - Bez dializy przeżyję kilka dni, może tydzień, najwyżej dwa... Mąż szukał ratunku w całym kraju. W Polsce, w stacjach dializ, nie ma wolnych miejsc.

Grochowiec, wieś, w której mieszka Barbara, należała kiedyś do Zielonogórskiego, teraz jest to województwo łęgińskie. Ale czy administracyjne podziały mogą być granicą dla niesienia pomocy?

Do szpitala w Zielonej Górze trafiła w stanie ciężkim. Dziś jest uśmiechnięta i promienna. Właśnie skończyła dializę, wstaje, wkłada sportowy kombinizon i mówi, że dokładnie, 18 - go lipca tego roku obchodzić będzie siódmą rocznicę obecności na dializach u doktor Alicji Kosińskiej.

Co roku w Polsce umiera około trzech tysięcy ludzi z powodu niewydolności nerek. Osoby, które chorują na zapalenie kłębków nerkowych, często w ogóle o tym nie wiedzą, bo wtedy nerki nie boją. Kiedy chorowica dopada zawał serca, pędną „orka” do szpitala, kiedy zżanie nogę, idzie do ortopedy. Kiedy choruje na niewydolność nerek, nie idzie nigdzie, bo nie czuje bólu.

- Nasi pacjenci zgłaszają się do lekarzy z zupełnie innych powodów. Nie wiedzą, że przyczyną dolegliwości są chore nerki. Idą więc, bo wymiotują, bo cierpią na nadciśnienie, bo mają niedokrwistość, bo są coraz słabsi i w końcu przestają oddawać moc - mówi Alicja Kosińska.

Mało kto wie, że kłębkowe zapalenie nerek, które prowadzi do ich niewydolności, może wystąpić m.in. po przeziębieniu, po zapaleniu dróg oddechowych, po zapaleniu płuc czy po zwykłych anginach. Jeśli chorej nie trafi w porę do dobrego lekarza, który stwierdzi, że przyczyną nadciśnienia czy choroby serca jest właśnie niewydolność nerek, to można zakładać, że taki chory jest potencjalnym pacjentem Zakładu Dializ i, jeśli szczęście mu dopisze, będzie musiał zaprzężyć się do sztucznej nerki. Czasem na całe życie.

Pan Joachim z Podmokli Małych nie chorował na nerki, nie słyszał o dializach ani o niewydolności nerek. Pan Joachim jest kolejarzem, przyjechał do niego zapalenie płuc, pojechał na leczenie do Torzymia. Przed

trzech laty wrócił do domu zadowolony z kuracji, nie zauważył pojawiającego się obrzęku ciała, a wstydził się powiedzieć domownikom, że od trzech dni nie oddaje moczu. Skąd miał wiedzieć, że to właśnie jego nerki przestały zupełnie pracować? Miał jednak dużo szczęścia. Wezwana karetka zawiozła go najpierw do Sulechowa a potem do Zielonej Góry. Pan Joachim wie, że został uratowany w ostatniej chwili.

Od trzech lat, regularnie, trzy razy w tygodniu karetka przywozi go na dializy. Martwy aparat sztucznej nerki, opłany przezroczystymi przewodami, przez który przepły-

tych metanolem. Metanol uszkadza w sposób trwały miąższ nerki i wątrobę.

W zielonogórskim szpitalu 21 osób dializuje się regularnie, sześć czeka na miejsce w kolejce.

- Przy ostrej niewydolności nerek nie wolno nam odmówić przyjęcia pacjenta, przy niewydolnościach przewlekłych, gdy nie ma miejsca, odmawiamy - mówi doktor Alicja Kosińska.

Kiedyś, gdy jeszcze nie było w Zielonej Górze sztucznych nerek, chorzy jeździli do Poznania albo... umierali. Zakupione cztery nowe aparaty są więc szansą dla wielu chorych.

Sztuczne nerki są drogie. „Goły” aparat kosztuje ponad 300 mln zł. A do dializy potrzebna jest nie tylko sama sztuczna nerka, lecz również dializatory, przewody, strzykawki, leki, płyny. Szpitala Wojewódzkiego, zadłużonego po uszy, nie byłoby stać na zakup nowych aparatów, gdyby pieniądze na dwie sztuczne nerki nie wyasygnowało Ministerstwo Zdrowia a na dwie nie dała Lubuska Kasa Chorych.

Po niecałym roku istnienia, potrzeba utworzenia i sens istnienia Lubuskiej Kasy Chorych potwierdza się kolejny raz.

Spośród pacjentów dializowanych w Zielonej Górze, dziesięciu jest zakwalifikowanych do przeszczepu. Ci pacjenci, wzmacniani nadzieją, że kiedyś będą mieli przeszczepioną prawdziwą nerkę i wtedy pożegnają się z dializami, są w rejestrze ośrodków transplantacji w Warszawie i w Szczecinie. Każdego miesiąca poddają się specjalistycznym badaniom.

I czekają.

Kilka lat temu w Polsce przeszczepiano około 500 nerek rocznie, w ubiegłym roku tylko 400. Profesor Franciszek Kokot, kierownik Kliniki Nefrologii Śląskiej Akademii Medycznej twierdzi, że zmniejsza się liczba przeszczepów nerek z powodu złej współpracy między lekarzami na terenie kraju (lekarze z tzw. terenu nie informują ośrodków transplantacyjnych o potencjalnych dawcach. A dawcami są osoby po wypadkach, którzy zmarli, bo umarli ich mózgi, mimo, iż sztucznie podtrzymywana jest praca serca i innych narządów) oraz z konieczności uzyskania zgody rodziny zmarłego.

„Staramy się przekonać rodzinę, że pobieranie narządów i ratowanie życia innym jest wielką sprawą, właśnie w imię miłości drugiej osoby i jest ostatnim aktem miłości do tego, który zmarł, jego życie ulega prolongacji”.

Profesor odwiedza się nawet do słów papieża, który przed dwoma laty, przyjął na specjalnej audycji transplantologów i nefrologów, uczestników kongresu w Barcelonie. Kongres odbywał się pod hasłem „Nie zabieraj swoich narządów do nieba, niebo wie, że są one potrzebne na ziemi”. Podczas audycji papież określił oddawanie narządów do transplantacji jako moralne wezwanie do chrześcijańskiej wielkoduszności.

Nie każdy zmarły, mimo zgody rodziny, może być dawcą.

Od niedawna, do Zakładu Dializ przychodzą listy - oferty od dawców żywych.

„Sprzedam swoją nerkę do przeszczepu za 35 tys. marek. Niech mi pan to załatwi, doktorze. Dwa tysiące marek będzie dla pana”.

Lekarze najpierw się zdziwili, teraz, w miarę napływu ofert, zdziwić się przestali. Listy traktują z ogromnym dystansem. W Polsce, na razie, nie handluje się narządami, to po pierwsze; po drugie - nie wiadomo czy nerka oferenta w ogóle nadawałaby się do przeszczepu.

Szpital Wojewódzki wprowadził program oszczędności. Programu przestrzegają wszystkie oddziały. Limity przyznanych kwot regularnie przekracza Zakład Dializ, chociaż i lekarze i pielęgniarki starają się poczynić pewne oszczędności. Na przykład płuczą dializatory, używają ich nie raz, lecz kilka razy. Tam gdzie można, ograniczają liczbę badań, które nie są konieczne. Ale co począć, gdy leki, niezbędne dla chorych na niewydolność nerek, są tak straszliwie drogie? Jedno opakowanie erytropoetyny kosztuje osiem milionów złotych.

Chorzy ten lek dostają.

Pacjenci po transplantacji nerek także pozostają pod stałą opieką lekarza, nie obywają się bez leków. Ale utrzymanie chorego w przyzwyczajonym stanie, po transplantacji kosztuje jedną trzecią tego co dializowanie.

Zakład Dializ opiekuje się pacjentami po przeszczepach, takich podopiecznych z przeszczepionymi nerkami jest 22.

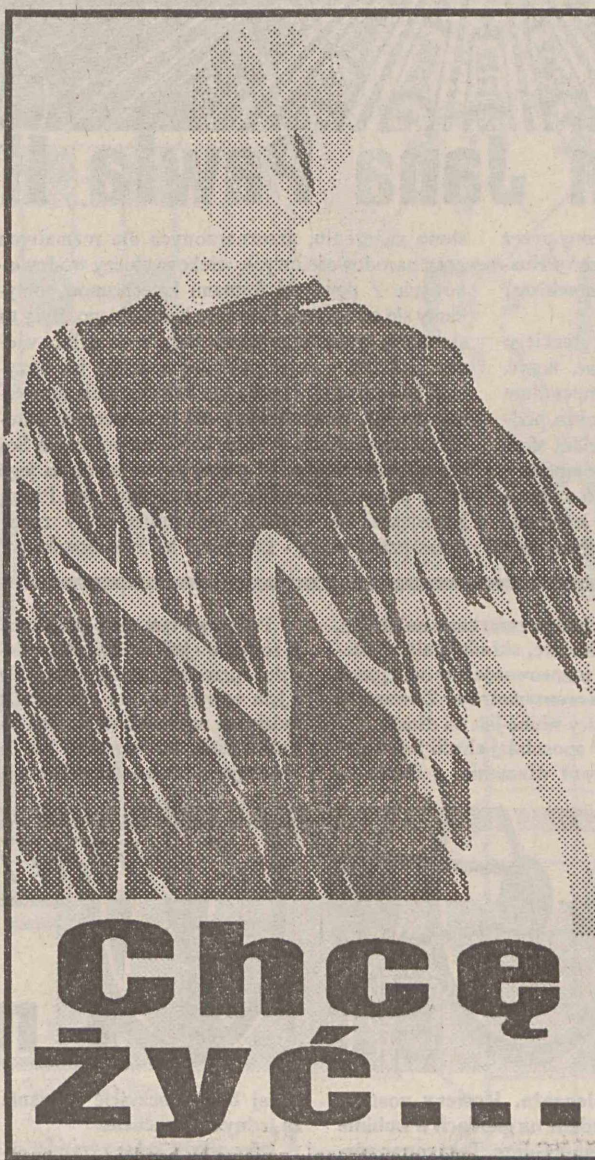
Pani Barbara po zakończeniu dializy wyznaje:

- Twarda jestem. Nie zatamuję się tak jak inni, których to poznaę. Może doczekam przeszczepu?

Strasznie chce jej się żyć.

REGINA DACHOWNA

Jak już informowaliśmy, doktor Alicja Kosińska, kierownik Zakładu Dializ, w tym roku została laureatką nagrody im. Lecha Wierusza, przyznawaną przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Walki z Kalectwem w Zielonej Górze.



Chcę żyć...

W wyznaczonym terminie światowy aspirant przyprowadzony zostaje przez brata, który wysunął jego kandydaturę (czyli przez tzw. brata postulanta). Przy wejściu do siedziby organizacji postuluje zawiązanie oczy swemu podopiecznemu. Następnie wprowadza go na „salę zawiłych dróg” (rodzaj westybulu) i przekazuje Bratu Straszemu (Eksperutowi). Ten zaś wiezie aspiranta do „izby rozmyślań”.

„Izbę rozmyślań”, zwaną też „izbą pokutną”, stanowi niewielki pokój, wymalowany na czarno i pełen przedmiotów oraz malowideł symbolizujących śmierć. Na ścianach pokoju widnieją napisy: „Jeżeli przybyłeś dla czystej ciekawości, odejdź”, „Jeżeli odczuwasz twógę, nie idź dalej”, „Jeżeli chcesz być fałszywy, drzyj, bo będziesz poznany”, „Czuj! Wytrwaj! Gdy wytrwasz, będziesz oczyszczony”.



WNIOSZENIE ŚWIATEŁA (VII)

INICJACJA

czony, wyjdiesz z przepaści i ciemnoty i poznasz Światło”. Pośrodku izby stoi mały stół i taboret. Na stole leżą przedmioty: przybory do pisania, suchy chleb, dzban wody i ludzka czaszka. Przy ścianach tu i ówdzie leżą puszki. W jednym z kątów stoi trumna, a w niej złożony jest ludzki szkielet.

Brat Straszny, wprowadzwszy aspiranta do tej przynębiającej izby, sadza go na taborecie i zdejmując mu z oczu przepaskę. Zaleca medytację, sam zaś oddala się dostojnym krokiem. Tymczasem powoli schodzą się bracia. Wchodzi także Czciogodny, zasiada za katedrą i prosi pozostałych braci, aby i oni zajęli swe miejsca. Następnie nakazuje Dozorców, by sprawdzili czy łoża może bezpiecznie pracować.

Upewnijmy się, że łoża nie jest narażona na ingerencję „światowych”. Czciogodny trzykrotnie uderza młotkiem i ogłasza rozpoczęcie prac. Zwraca się do Brata Straszego:

„Bracie! Obrządków Mistrzu! Pójdź do pokutnej izby, zastaniesz tam światowego, żądającego być do naszego poważnego przyjęcia społeczeństwa, chciej go uświadomić o siedmiu obowiązkach naszych, tj. Zaufaniu, Szczęściu, Miłosierdziu dla Ubogich, Posłuszeństwie, Łagodności i Cierpliwości, Odwadze i Lęczeniu”.

Gdy Brat Straszny, wypełniwszy polecenie, wróci do łoża, Czciogodny ponownie nakazuje mu spytać „światowego”, czy ów dobrze się zastanowił i czy jest pewien, że chce wypełniać obowiązki wolnomularskie. Jeśli aspirant potwierdzi swą wolę poddania się rygorom nakładanym przez łożę, Brat Straszny poleci mu wymienić nazwiska wszystkich przyjaciół i wszystkich wrogów. Następnie zaś każde światowemu, aby przeznaczył dla biednych wszelkie pieniądze i kosztowności, które ma przy sobie. Gdy światowy spełni i to życzenie, Brat Straszny energicznym ruchem obnaży mu lewą pierś i lewe kolano, a ponownie zasłoni mu oczy czarną przepaską.

Dopiero w ten sposób przygotowany aspirant może zapukać do drzwi łoża. O pukaniu Drugi Dozorca donosi Dozorcę Pierwszemu, ten zaś - Czciogodnemu. Czciogodny za pośrednictwem Dozorców zapytuje aspiranta o nazwisko, wiek, narodowość, wyznanie i profesję.

Upewnijmy się raz jeszcze, że światowy ma szczerą wolę wstąpienia do organizacji wolnomularskiej, pozwala mu przekroczyć próg łoża. Wydaje mu polecenie:

„Niech wejdzie!”
Drzwi łoża otwierają się z łoskotem. Brat Straszny z całą siłą rzuca aspiranta w ręce Braci Dozorców, mówiąc:

„Precz nieszczęsny! Porzucam cię losowi twojemu”.

Czciogodny zwraca się do niego z pytaniem: „Zuchwalco światowy, jakież cię tu przedśwzięcie wiodzie! Nie byłaby to ciekawość przeniknięcia świętych skrytości naszych? Drzyj! Drzyj nieszczęśliwy!...” Odpowiedź, jest to ciekawość albo też gorliwość prawdziwa została między nas przyjęta?”

Oświadczenie światowego, iż szczerze pragnie on być członkiem łoża, nie wystarczy. Czciogodny każe poddać go próbom. Aspirant musi odbyć trzy symboliczne podróże. Czciogodny nakazuje więc Dozorcę kierować krokami „światowego”. Prowadzony jest on z Zachodu przez Północ na Wschód i ze Wschodu przez Południe na Zachód. W czasie oprowadzania poleca się światowemu nisko pochylać głowę lub wysoko podnosić stopy, jakby miał jakieś przeszkody pokonywać.

W trakcie drugiej „podróży” aspirant wiedziony jest pod „stalowe sklepienie”, które bracia łożowi czynią, krzyżując wysoko uniesione szpady. Prowadzony przez Dozorców musi on powoli przesuwając się wśród narastającego szczerku oręza. Gdyby miał odsłonięte oczy, próbą wydałaby się mu niewinna igraszka. Przy zasłoniętych oczach doznania ulegają spotęgowaniu. Stąd i hałas czyniony przez braci jest nie do zniesienia. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że lada moment pękający strop runie na ziemię.

Trzecia próba jest najstraszliwsza. Czciogodny przestrzega „światowego”, iż będzie ona bardzo niebezpieczna, po czym zwraca się do Dozorców z poleceniem:

„Prowadźcie go w te okropne strony, do których my sami, dobrze oświeceni, zbliżyć się nie odważamy inaczej, jak z drżeniem i bojaźnią; każe mu skutki doświadczycie palającego ognia. Tak, Bracia moi! Dajcie mu poznać wszystkich żywiołów gwałtowność, osobliwość zaś, jeżeli zadrzy, rzućcie go w otchłań koło niego krążącą”.

W czasie gdy aspirant odbywa swą podróż, jedni bracia łożowi dmuchają w jego kierunku zapalony proszek z żywicy, inni dmą mu w twarz miechami, kolejni zaś imitują deszcz i trzęsienie ziemi.

Gdy światowy znieśnie dzielnie i tę próbę, ponownie postawiony zostanie przed oblicze Czciogodnego. Ten każe mu uklęknąć na lewe kolano, położyć prawą rękę na Biblii, lewą zaś - ostrze cyrkuła przytknąć do serca. Uklękawszy, powtarzać będzie rotę przysięgi.

Słowa przysięgi aspirant przypieczętować musi krwią. Czciogodny rozkazuje podać czarę, do której spływać będzie posoka, i poleca przyłożyć ją pod serce „światowego”. Sam zaś przytyka do jego piersi ostrze cyrkuła. Trzykrotnie uderza w cyrkiel, wypowiadając następujące słowa:

„W imię Najwyższego całego świata Budownika, w imię Najpoważniejszej Łoży mocą mi powierzoną i za zezwoleniem wszystkich Braci przyjmuję cię za Ucznia Mularza. Podnieś się”.

Światowemu odsłonięte zostają oczy. Może on wtedy zauważyć, iż wszyscy bracia skierowali ku niemu ostrza swych szpad. W tej zaskakującej sytuacji Czciogodny przypomina mu o konieczności dochowania złożonej przysięgi, a jednocześnie oświadcza, iż szpady te zawsze gotowe będą bronić każdego nowo przyjętego brata, o ile okaże się on uczciwym wolnomularzem.

Następuje najbardziej uroczysty moment. Oto Czciogodny kieruje do aspiranta następujące słowa:

„Przybliż się mój Bracie! Byłem dotąd w postępowaniu moim z tobą groźnym, lecz przyszłe moje z nim obecną będą jak z prawdziwym Bratem. Przyjmij z rąk moich pierwszy Wolnego Mularstwa znak jako cechę Braterstwa”.

Wypowiadając te słowa, Czciogodny wręcza nowemu Bratu fartuszek Ucznia. Nowo przyjęty przybiera sobie przydomek, poinformowany zostaje o numerze, pod którym figuruje w rejestrach łoża, a nadto zaś otrzymuje „wykład kobierca”, tzn. wyjaśnienie znaczenia podstawowych symboli wolnomularskich, które wyhaftowane są na dywanie zdobiącym łożę.

Staje się pełnoprawnym Uczniem.

ARTUR WAGANT



Otwarte karty

Przymus Slavenburga

Spójrzmy na rozkład:

♠ K D 6 3
♥ K 10 8 2
♦ K 4 3
♣ A K

N
W
E
S

♠ A 10 8 4
♥ A 5 4
♦ 8 5
♣ D 9 7 2

Grasz jako S niepoprawne 6 pik, wskutek nieporozumienia licytacyjnego. Gracz W interweniował w licytacji karami i w ten właśnie kolor nastąpił pierwszy wist, asem karo. W kontynuację damy karo, bijesz królem (E dokłada do koloru). Co dalej?

Jeżeli nie będzie problemów z kolorem atutowym to mamy górnych 11 lew. Sprawdzamy więc atuty grając króla pik ze stołu (W ujawnił długość karową, wobec tego raczej u niego możemy się spodziewać krótszego fragmentu pików). Rzeczywiście do lewy tej z lewej strony spada walet.

Nasza jedenasta lewa to przebitka. Kara w ręku, więc jeśli W „nie oszukuje” mogą powstać pewne problemy komunikacyjne. Gramy piką do asa, a gracz W dokłada do tej lewy karo. Czas zastanowić się jakie mamy w ogóle szanse wygrania?

Wydaje się, że najwyższy trzeci walet z dziesiątką trefli u któregośkolwiek z obrońców oraz dama z waletem kier bez blokady - to te szanse wygrania.

Jednakże w tym rozdaniu mamy jeszcze szansę dodatkową. Jest nią tytułowy przymus - a co najważniejsze nie koliduje ona z szansami poprzednimi. Warunkiem zaistnienia przymusu jest taka ręka gracza E:

♠ 9 7 x x
♥ D W x
♦ x x
♣ W x x x

Grajmy. Przechodzimy asem trefli do stołu i gramy karo. Spotyka nas niespodzianka, bowiem E przebija siódmką pik. Nadbijamy, ściągamy dziesiątkę pik, przechodzimy królem trefli do stołu (nie pojawia się ani walet, ani dziesiątka) i gramy ostatnie atuty ze stołu. Zawodnik E długo nie dokłada karty (co najczęściej świadczy o tarapatkach), wreszcie na stole pojawia się blok trefli, z ręki wyrzucamy kiera.

Po przejściu asem kier do ręki gramy damę trefli, na którą z lewej spada walet a z prawej dziesiątka. W ten sposób nasza dziesiątka bierze zwycięską, dwunastą lewą.

Oto cały rozkład:

♠ K D 6 3
♥ K 10 8 2
♦ K 4 3
♣ A K

N
W
E
S

♠ A 10 8 4
♥ A 5 4
♦ 8 5
♣ D 9 7 2

♠ 9 7 5 2
♥ D W 3
♦ 9 7
♣ 10 8 6 4

♠ A 10 8 4
♥ A 5 4
♦ 8 5
♣ D 9 7 2

♠ 9 7 5 2
♥ D W 3
♦ 9 7
♣ 10 8 6 4

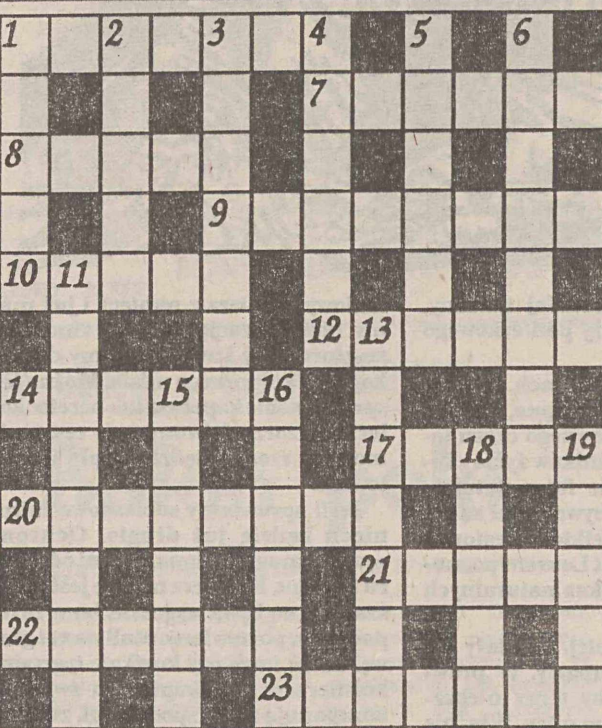
ANDRZEJ BORYSIEWICZ

SFINKS

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Redaguje Stanisław Patycki

Krzyżówka z chochlikiem



W każdym objaśnieniu złośliwy chochlik zmienił jedną literę na inną. Pierwszym zadaniem rozwiązującego jest poprawienie tego błędu.

POZIOMO:

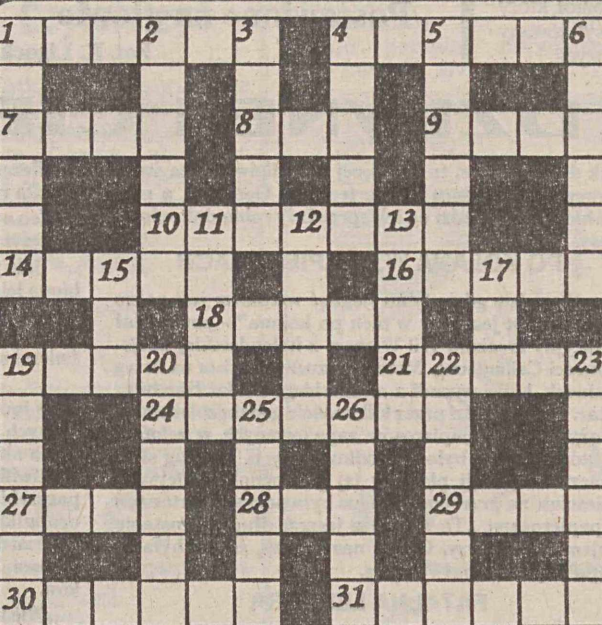
1. Taniec lub ciasno.
7. Garnek z mączką.
8. Aktor „Kwiatów polskich”.
9. Szalka z lekami.
10. Czeka w Szwajcarii i Francji.
12. Brat sił.
14. Większa oś powłoczki.
17. Dokuczliwy opad.
20. Część wkładu oddechowego.
21. Cały figlarz.
22. Udzielany przez kogoś słownego.
23. Przerwa dla autorów.

PIONOWO:

1. Napędza suto.
2. Procesja.
3. Boisko Iwonica.
4. Bałkan, idiota.
5. Kino na ścianie.
6. Gatunek śliny.
11. Gość od mostka do łopatki.
13. Niezbędny skrycie.
15. Plamka na ziele.
16. Wierszowana zapadka.
18. Śmie przemawiać.
19. Sama z prętami w palenisku.

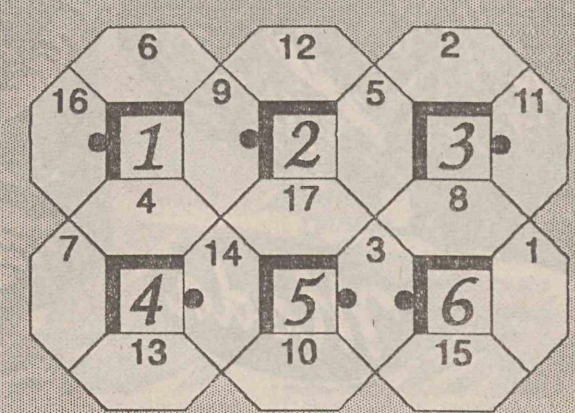
Szyfrogram

3	11	36	39	41	49	27	12	48	1	2	3	4	5	6	7	8	9
9	31	51	52	43	42	4	34	23	10	11	12	13	14	15	16	17	18
14	8	44	15	29	30	7	37	19	19	20	21	22	23	24	25	26	27
24	17	53	26	10	54	20	5	38	28	29	30	31	32	33	34	35	36
25	46	16	32	18	35	47	21	2	37	38	39	40	41	42	43	44	45
50	28	6	33	22	1	45	40	13	46	47	48	49	50	51	52	53	54



Rozwiązanie krzyżówki z nr. 19.
Poziomo: semafor, kujon, agape, walet, stawa, tranzyt, Loara, rabata, tabaka, potas, trasant, krata, trawa, Loren, patka, koneser.
Pionowo: starter, miara, flesz, rabat, kowal, jolka, nitka, tytan, Niasa, Orbis, start, antenor, Potop, trakt, skala, tasak, Aalen, adres.

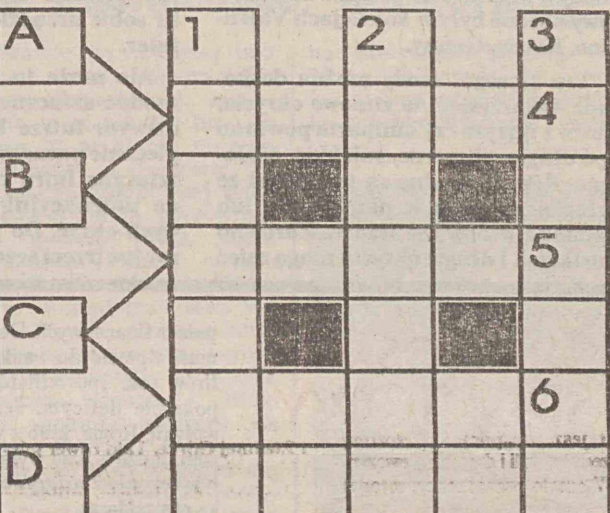
Nagrody wycelowali:
1. Jan Chwałik, Żary
2. Piotr Madziak, Międzyrzecz
3. Cecylia Strawa, Zielona Góra
Nagrody przesyłamy pocztą.



Wirówka - szyfr

PRAWOSKRĘTNE:

1. Określony termin.
2. Dawna pralka.
3. Za przewinięcie.
4. Kaustyczna lub krystaliczna.
5. Przyjmie lub wypłaci.
6. Danczewska, skrzypaczka.



Dubletka

POZIOMO:

- A-4/ Gasienica.
- B-4/ Jelito.
- B-5/ Dziwaczka.

PIONOWO:

- C-5/ Pakunek.
- C-6/ Przyprawa.
- D-6/ Świniak.

Litery z diagramu lewego (od 1 do 54) przeniesić do figury prawej i odczytać rozwiązanie - nazwisko autora, tytuł i treść frazki.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

- 3/ Dawniej jeździła na rowerze.
- 9/ W parze z taktą.
- 14/ Ulatnianie się wody pod wpływem temperatury.
- 24/ Było śląskie, wielkopolskie i warszawskie.
- 25/ Odsunięcie na stronę, na inny termin.
- 50/ Miasto w Hiszpanii, stolica prowincji Nawarra.

KRZYŻÓWKA

Znaczenie wyrazów poziomo:

1. Wg Biblii - silacz izraelski wydany podstępem przez Dalilę Filistynom.
4. Przedmiot służący do podtrzymywania innych przedmiotów w pozycji pionowej.
7. Urzędowe papiery.
8. Część seta.
9. Kula bilardowa.
10. Przerwa w teatrze.
14. Miasto i port w Bułgarii nad M. Czarnym.
16. Prawy dopływ Odry.
18. Jezioro na Pojezierzu Gnieźnieńskim.
19. Pierwszy plan, zarys, szkic.
21. Człowiek tępy, ciężko myślący.
24. Przodek.
27. Znany brazylijski piłkarz - legenda.
28. Rzeka w Hiszpanii i Portugalii.
29. Sala wykładowa.
30. Metropolia turecka.
31. Jednostka pływająca zbита z bali.

Znaczenie wyrazów pionowo:

1. Podstawa służąca do ustawiania aparatu fotograficznego.

2. Czarownik u wielu społeczeństw niecywilizowanych.
3. Ciastko z orzechami, miodem.
4. Taniec towarzyski pochodzenia brazylijskiego.
5. Droga, po której porusza się planeta.
6. Mieszkanie kanarka.
11. Rewolwer bębnowy 7-strzałowy.
12. Indyjskie złotówki.
13. Pewna ilość pieniędzy.
15. Główna rzeka Europy Zach.
17. Napój alkoholowy z trzciny.
19. Na końcu zdania.
20. Wilczyca.
22. Prawy dopływ Bzury.
23. Kara o charakterze wychowawczym.
25. Tkanina na pieluszki.
26. Prawe ujęciowe ramie Wisły.

Rozwiązanie należy nadesłać w ciągu 10 dni pod adresem redakcji „Gazeta Lubuska” Zielona Góra, al. Niepodległości 25, z zaznaczeniem na kartce pocztowej „Rozrywki umysłowe z nr. 37”. Za prawidłowe rozwiązanie zostaną rozdane 3 nagrody pieniężne po 50.000 zł.



Moda

Motywy zwierzęce obecne w modzie zawsze, zimą są wręcz jak znalazł, stwarzając wrażenie ciepła i przytulności. Szczególnie wdzięczne i efektowne są wzory pantery, tygrysa, lamparta. Znajdujemy je w wielkich projektantów zarówno w futrach (oczywiście teraz tylko sztucznych), jak i strojach wieczorowych, a także letnich. Na ostatnich jesiennych targach mody w Mediolanie właśnie takie motywy obecne były w kolekcjach Valentino, Krizia, Genny.

Ten szczegół mody można doskonale wykorzystać na zimowe okrycia. Futro z tygrysa czy lamparta powinno być długie, obszerne, miękkie, otulające. Równie modne są też kurtki ze sztucznego futra w panterkowe lub podobne drapieżne wzory. Zarówno kurtki jak i długie okrycia mogą mieć

wierzch z jakiejś gładkiej tkaniny, a spód z tygrysiego czy panterkowego futra.

Piszę o sztucznych futrach, bo te są u nas najbardziej dostępne, ale też i dlatego, że już od pewnego czasu toczy się batalia zwolenników życia ekologicznego w sprawie futer naturalnych. Jak to zwykle bywa jeden się za, inni przeciw, ale z wielkich kreatorów mody tylko Yves Saint Laurent pozwolił sobie urządzić pokaz naturalnych futer.

Ale może to i lepiej, że stały się modne sztuczne lamparty. W prawdziwym futrze byłoby teraz niebezpiecznie paradować po ulicy. Własnie sztuczne futra nadają się doskonale do uatrakcyjnienia naszych zimowych okryć. Do płaszcza, który nosimy już trzeci sezon doszywamy wielki,

szalowy kołnierz z pantery i już mamy nową kreację na całą zimę. Do zeszłorocznej kurtki możemy doszyć kaptur z kolorowego misia. Można też sprawić sobie kapelusze lub berety w kolorze i wzorze dobranym do reszty zimowych rzeczy. Będzie ciepło i efektownie.

Jeśli sprawiamy sobie nowe futro, niech będzie już długie. Ochroń przed zimnem kolana, osłoni od wiatru i śniegu. Kołnierz modny jest duży, szalowy, co bywa wygodne, bo w razie potrzeby, postawiony, otuli nawet głowę. Takie futro czy kurka z tygrysim kołnierzem lub kapturem świetnie komponują się ze spodniami, zwłaszcza tak modnymi tej zimy narciarskimi. Nośmy się więc ciepło i cieszymy sztucznym misiem czy tygrysem.

ZUZANNA

KALEJDOSKOP SPORTOWY



SIÓDEMKĄ RYWALIZUJE O IGRZYSKA OLIMPIJSKIE 2000 R.

Przed tygodniem upłynął ostateczny termin zgłaszania kandydatur miast ubiegających się o organizację Igrzysk Olimpijskich w roku 2000. Potrzebne dokumenty złożyli w terminie: Pekin, Berlin, Stambuł, Sydney, Manchester, Mediolan i Brasilia. Kto z tej siódemki otrzyma organizację, dowiemy się dopiero 23 września. Podczas obrad MKOl w Monte Carlo podane zostaną do wiadomości wyniki głosowania. Każde z ubiegających się miast musiało przedłożyć dokumenty zawierające wszystkie kluczowe kwestie dotyczące organizacji Igrzysk. Gdyby sędzić po grubości przesłanych do MKOl broszur, najwięcej do zaoferowania ma Stambuł. Dokumenty z tego miasta liczą 600 stron. Sydney było „gorsze” o 30 stron, a Manchester o 100 stron.

ROMA ZAGROŻONA DEGRADACJĄ

Znany, także z występów w Polsce, pierwszoligowy włoski klub piłkarski AS Roma znalazł się w poważnych tar-

patach finansowych. Do końca marca br. musi wpłacić do banku 15 miliardów lirów (ok. 160 miliardów złotych) na pokrycie deficytu. Jeżeli wpłata nie wpłynie Roma, klub z wielkimi tradycjami, może zostać wykluczony z przyszłym sezonie z rozgrywek Serie A (włoska ekstraklasa).

ŚMIERĆ NA BOISKU PIŁKARSKIM

Znany na boiskach europejskich 33-letni piłkarz Michael Klein, posiadający podwójne obywatelstwo rumuńsko-niemieckie zmarł nagle podczas treningu piłkarskiego. Klein osunął się na murawę bez widocznej przyczyny i zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Klein przez szereg lat był zawodnikiem Dynama Bukareszt, 81 razy wystąpił na pozycji pomocnika w reprezentacji Rumunii, od 1991 roku grał w zespole niemieckiej Bundesligi-Bayer Uerdingen.

ODDA „SREBRO”, OTRZYMA „ZŁOTO”

W grudniu ub. roku odbyły się w Pensylwanii (USA) mistrzostwa świata w wyciskaniu leżąc. Dopiero w ostatnich dniach Światowa Federacja Sportów Siłowych poinformowała, że po przeprowadzeniu badań antydopingowych zweryfikowano wyniki w wadze superciężkiej. Reprezentant USA, który zajął w tej kategorii pierwsze miejsce został zdyskwalifikowany za stosowanie środków dopingujących i mistrzem świata został reprezentant Polski, zakopiańczyk Stefan Piotr Kozioł, który uzyskał rezultat 227,5 i sklasyfikowany został wówczas na drugiej pozycji.



Postawione na głowie

Fot. K. Ligocki

KEVINA COSTNERA POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

Kevin Costner nigdy nie ukrywał jak kiepskim był uczniem i studentem. Gdyby nie pasja do koszykówki, której poświęcał gros czasu przeznaczony na naukę, z pewnością nie mógłby pochwalić się dyplomem college'u. Zainteresowanie koszykówką, którą z pewnością nazwałby można jednym z narodowych sportów amerykańskich nie minęła mu nawet wtedy, kiedy już osiągał sukcesy w filmie. Swojego jedynego syna nazwał Joe, na cześć dawnego szkolnego trenera, a marzeniem było raz jeszcze stanąć na szkolnym boisku.

Zarząd szkoły, dowiedziawszy się o życzeniu sławnego absolwenta, postanowił uczynić zadość marzeniom Kevinu - zaplanowano towarzyski mecz między obecną drużyną a oldboyami

z rocznika Costnera. Dochód miał zostać przeznaczony na potrzeby szkoły.

Kevin pojawił się w sali sportowej w towarzyskim zony Cindy i trójki dzieci, które miały podziwiać sportowe talenty tatusia. Rozdał dziesiątki autografów, przebrał się w kostium i z dawnymi kolegami przeprowadził krótką rozgrzewkę. Jak można się było spodziewać, każdy celny rzut do kosza kwitowano oklaskami większymi niż kiedy Costner zbierał Oscary za „Tańczącego z wilkami”. Zdobył wprawdzie dwa punkty, lecz po kilkunastu minutach przewrócił się tak niefortunnie, że nie był już w stanie wspierać swoich kolegów inaczej niż moralnie. Schodząc z parkietu oświadczył jednak: „Następnym razem będzie znacznie lepiej. Jeszcze tu powrócę”. JA

LUBIMY PLOTKI, PLOTECZKI

Audrey Hepburn i Liz Taylor zostały jeszcze raz nagrodzone „Oskarem”. 29 marca otrzymają honorową nagrodę za swoje humanitarne zaangażowanie. Audrey, pośmiertnie, zostanie wyróżniona za pracę w agendach ONZ, Liz za pomoc chorym na AIDS.

Robert Redford jest powtórnie młody. W Paryżu widziano go z przyjaciółką Kathy Rier (35 lat) i córką Amy (15). Z jedną i drugą był w znamiętej komitecie.

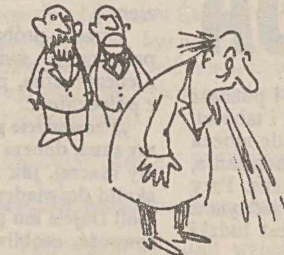
W amerykańskich sklepach pokazywały się pluszowe repliki Socksa. Oryginałem tej przytulanki jest kot Clintonów. Moral? „I ty możesz zostać prezydentem”. W Polsce warto chyba latorośli sprawić „Matego elektryka”.

Córeczka Brii już jest od pewnego czasu na tym świecie, lecz Eddie Murphy dopiero niedawno zdecydował się na ożenek. Ustalono już termin - 15 marca. Panna młoda Nicole Mitchell traktuje to spokojnie. Eddie podobno już świętuje kawalerskie wieczory...

oprac. dch (Bunte, Neue Revue)



PEWNIENIE MA DOĆĆ TE- GO CO SIĘ DZIEJE NA GÓRZE



MOŻE I TAK, ALE...



MAMO, CZY KRY- ZYS? PIĘKNE BIE- DZIE LITERA?

I JAK TU ŻYĆ?

KOLEKCJA DLA FIRST LADY

Jeszcze podczas kampanii wyborczej amerykańscy projektanci mody zastanawiali się, którego z nich spotka zaszczyt ubierania nowej prezydentowej, jeśli wybory wygra Bill Clinton. W grę wchodziły tylko trzy nazwiska - Donna Karan, Calvin Klein i Oscar de la Renta, najwybitniejsi kreatorzy zza oceanu. O tym, że Hillary Clinton mogłaby, wzorem Jackie Kennedy ubierać się w Paryżu, nikt nawet nie myślał; program wyborczy Clintona wykluczał taką ewentualność.

Dziś znamy już nazwisko projektantki mody pani Clinton. Jest nią nieznana nikomu Connie Fails z Little Rock w stanie Arkansas, gdzie Clintonowie dotychczas mieszkali. Connie ma 44 lata i od niedawna może poszczycić się tytułem nadzwornej projektantki First Lady.

Zważywszy, że Hillary Clinton stanie się zapewne wzorem do naśladowania dla tysięcy Amerykanek, pani Fails ma szansę na wielką popularność. AM

Zapiśnik

- * Chrześcijańsko-Demokratyczne Forum Ludowe
- * Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy
- * Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne
- * Forum Prawicy Demokratycznej
- * Kongres Liberalno-Demokratyczny
- * Partia Chrześcijańskich Demokratów
- * Reformatorska Partia Demokratyczna
- * Stronnictwo Demokratyczne
- * Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne
- * Socjaldemokracja RP
- * Unia Demokratyczna

z rejestru ugrupowań politycznych wybrał (as)

PONOWNIE NA „WIERZCHU”



Najpierw był najmłodszym miliarderm Ameryki. Geniuszem handlu nieruchomości, królem kasyn. U jego boku stała przytulona i radosna piękna Iwana. Jednak nadszedł kryzys: prawie trzy miliardy długów (i oczywiście odesłanie blond bogini). Ostatnio Donald Trump ponownie święcił sukcesy. Z wywiadu, którego udzielił tygodnikowi „Bunte” wybrałmy najbardziej plotkarskie pytania. Szczególnie imponuje stosunek miliardera do pieniędzy.

- Nikt nie chce mi wierzyć, lecz nie uważam pieniędzy za dobro szczególnie wartościowe. Prawdą jest, iż podczas polowania na nie czuję się podniecony, nie pozwalają mi być „zimnym” dopóki ich nie zdobędę. Posiadanie jest nudne, a walka to coś najbardziej interesującego w życiu. (...)

- Ze swoją przyjaciółką Marlą Maples ma pan układ, iż zawsze będziecie osobno. Jak to funkcjonuje?

- Jest dla mnie jasne, iż nigdy nie poślubię Marly. Ze swoimi 28 latami jest dla mnie stanowczo zbyt młoda. Jednak mnie kocha. Stała obok gdy inni pakowali manatki. (...) W tym miejscu muszę opowiedzieć pewną historię. Przed dwoma laty stanęliśmy z Marlą ramię w ramię przed niewidomym żebakiem. Potrząsał puszką, w której brzęczało kilka centów. Powiedziałem wówczas „Spójrz Marla to jest mężczyzna dla ciebie. Mniej więcej o miliard jest on ode mnie bogatszy”. Spojrzała na mnie nic nie rozumiejąc. „On ma zero i nic po przecinku. Ja mam miliard na minusie”. Mimo to pozostała przy mnie. (...)

- Cóż w takim razie z pańską sławą salonowego lwa i wielbiciela przyjęć?

- Oczywiście chętnie się bawię i jestem ostatnim, który miałby coś przeciwko towarzystwu pięknych kobiet. (...) Jednak szczerze mówiąc jestem całkiem zadowolony ze szklanki soku pomidorowego i porządnego steku. (...) Nie palę, nie piję, panicznie boję się choroby i przyjęcia nie są niezbędne.

- Był pan przejęty aresztowaniem przyjaciela Myka Tysona. Kiedy przebywał w areszcie śledczym był pan gotów zapłacić za niego dwa miliony dolarów kaucji. Dlaczego?

- Kobieta dzwoni do jego pokoju o drugiej w nocy i później twierdzi, iż została zgwałcona. (...)

oprac. decha

RZECZY DZIWNE I CIEKAWY

BEZ STRESÓW

Antynarkotykowy test, któremu musiał być poddany wyższy personel Białego Domu został - jak oświadczył rzecznik nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych - z „przyczyn administracyjnych” przesunięty na 15 lutego. Zwłokę w przeprowadzeniu rutynowego testu zarządził, w czasie zmiany obsady Białego Domu, nowy dyrektor personelu - Bruce Lindsey.

Obowiązkowe, laboratoryjne badania moczu pracowników prezydenckiej administracji pozwalające wykryć uzależnienie od kokainy, marihuany i innych narkotyków wprowadzone zostało podczas kadencji Ronalda Reagana i było kontynuowane w czasie rządów Georga Busha.

Pomimo żądań części Izby Reprezentantów wzywających prezydenta Clintona do natychmiastowego przeprowadzenia badań w celu „wyjaśnienia sytuacji i usunięcia podejrzeń” - informacja o przełożeniu testów została potwierdzona przez sekretarza prasowego Białego Domu. Dee Dee Myers stwierdziła, że zwłoka ta pozwoli nowym pracownikom bez stresu poświęcić się pracy.

DALEKA DROGA... LENINA

Z Popradu na Słowacji czterometrowej wysokości pomnik W. Lenina w brzoje pojedzie do miasta Seattle w USA. Pomnik zakupiło jedno z przedsiębiorstw tego miasta za 13 tysięcy dolarów. Przewóz pomnika pochłonie jedną czwartą sumy jaką za niego zapłacono. Jak

tak dalej pójdzie, to najwięcej pomników wodza światowego proletariatu będzie teraz za Oceanem, a nasi południowi sąsiedzi na ich sprzedazy robią dobre interesy.

PO KOLANA W... PAPIEROSACH

„Wszędzie gdzie tylko sięgnąć wzrokiem jest pełno papierosów, jesteśmy w nich po kolana” - powiedział policyjny rzecznik Wil Wiegiers z holenderskiej miejscowości Callantsoog. Morze wyrzuciło bowiem na brzeg ładunek, który wypadł z niemieckiego statku Hamburg Star. Tysiące ludzi przez kilkanaście godzin zbierało na plaży kartony papierosów zapakowanych w celofan, z których wiele było w środku suchych. Według słów rzecznika policji plaża w tej północnoholenderskiej miejscinie na przestrzeni 20 km była pokryta kartonami z papierosami. „To wybrzeże jeszcze długo pozostanie rajem dla palaczy. Cieszy nas jednak, że nie była to ropa” - powiedział Wiegiers.

FATALNA LEKTURA

W amerykańskim mieście Racine, 13-letnia dziewczynka doznała ataku serca, a następnie popadła w stan śpiączki przestraszona przez uciekającego przed policją młodocianego złodzieja samochodów. Zatrzymany przez stróżów porządku niefortunny 15-letni złodziejczek zeznał: uciekając przed pościgiem wbiegł na ganek jednego z domów, gdzie niespodziewanie otworzyły się drzwi wejściowe, a w nich stanęła mała dziewczynka. Kiedy zaskoczony, chciał prosić

o milczenie położył palce na jej ustach - bezwładnie upadła na ziemię.

Ten sam policyjny patrol, który ujął zbiegającego, odwiózł nieprzytomną Latanie Turner do miejscowego szpitala.

Jak poinformowali rodzice dziewczynki - jej ulubioną lekturą była okultystyczna powieść, zawierająca epizod, w którym mała dziewczynka popada w śpiączkę w chwili, gdy otwiera drzwi domu i staje się świadkiem śmierci swej matki.

ŚLONIOWA ZEMSTA?

W indyjskim stanie Zachodni Bengal stado rozwścieczonych słoni zadeptało na śmierć człowieka. W Indiach nie jest to niczym niezwykłym, więc zdarzenie to nie trafiłoby do gazet, gdyby nie fakt, że w trzy dni po pogrzebie ofiary, to samo, liczące około pięćdziesięciu osobników stado spłądowało miejscowy cmentarz i wyrzuciło z grobu nie tylko świeżo pochowanego pechowca, lecz także ciała czterech innych nieboszczyków.

„Nie był to akt słoniowej zemsty” - wyjaśnił w oficjalnym oświadczeniu rzecznik prasowy miasta Bankura, w którym słonie dopuściły się profanacji zwłok. „Zwierzęta strataływały mężczyzny, który rzucił w nie kamieniami, gdy spokojnie pasły się pod miastem” - stwierdził rzecznik i wyjaśnił, że do wyrzucenia zwłok z grobów doszło przypadkiem, kiedy słonie wyrwały rosnące na miejskim cmentarzu drzewa poszukując swego przysmaku - soli, używanej w dużych ilościach podczas indyjskich pogrzebów.

RZECZY DZIWNE I CIEKAWY

RZECZY DZIWNE I CIEKAWY